GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA)

Rok XI — WRZESIEŃ 1939 — Nr 9

STANISŁAW LIPOWSKI

Niedomagania sądów grodzkich

(Praca nagrodzona na konkursie „Głosu Sądownictwa")

I. Ugruntowanie *poczucia prawnego* w społeczeństwie zależy bodaj najwięcej od dobrego funkcjonowania sądów, a przede wszystkim sądów grodzkich, tych podstawowych komórek sądownictwa. Przede wszystkim? Tak, gdyż wpływ sądów grodzkich, rozsianych po całej Rzeczypospolitej, dociera do każdej zapadłej wioski i ludzkiego osiedla; dociera stale i obficie przez sale rozpraw, gdzie codziennie przesuwają się przed obliczem sędziego grodzkiego tysiące obywateli, przysłuchujących się uważnie procesowi tworzenia sprawiedliwości; dociera przez kancelarie sądów grodzkich i przez osobisty kontakt sędziego z ludnością w czasie jego służbowych wyjazdów poza siedzibę sądu; dociera, rzecz najważniejsza, w formie przeważnie łatwej i zrozumiałej dla ogółu ludności. Orzeczenia sądów grodzkich i przebieg rozprawy są zazwyczaj przedmiotem długich komentarzy w otoczeniu tych wszystkich, którzy zetknęli się z sądem grodzkim. Dobre orzeczenie z uzasadnieniem, przytoczonym zaraz na rozprawie, czy później na piśmie, sumienna perswazja w toku starań o zawarcie przez strony ugody, pochwała prawdomówności i rzetelności, a napiętnowanie występku, kłamstwa i nieuczciwości — wszystko to odbija się szeroko dobroczynnym echem. Czy w tych warunkach można kwestionować *szczególny wpływ* sądów grodzkich na kształtowanie się poczucia prawnego w społeczeństwie? Nie ulega wątpliwości, że wpływ ten będzie o tyle silniejszy i lepszy, o ile podniesie się poziom sądów grodzkich. Nie minę się chyba z prawdą, jeśli powiem, że sądy grodzkie na ogół nie funkcjonują zadowalająco. Świadczy o tym przede wszystkim *trudność,* z jaką obywatel uzyskuje w sądzie grodzkim wymiar sprawiedliwości, świadczy *poziom orzecznictwa zbyt często przypadkowy.* Mogą świadczyć *strony,* oczekujące na kolej swej sprawy w dusznych poczekalniach przez długie godziny, *świadkowie,* wzywani do sądu często bez potrzeby i to po wielokroć w jednej i tej samej sprawie, ten i ów interesant, obsłużony nie zawsze uprzejmie, a uzyskujący dopiero po długich tarapatach w kancelarii sądu prostą informację lub odpis krótkiego dokumentu, *sędzia* zgorzkniały i przepracowany, *urzędnik,* zasypany „papierkami". Mogą wreszcie świadczyć brudne, ciasne i niewygodne lokale sądowe, po których snują się sędziowie, i adwokaci, przyodziani, jak na ironię, w dostojne togi i birety.

Oczywiście, można zgodzić się z tym, że jest lepiej, niż było dwadzieścia lub nawet piętnaście lat temu, ale czy to wystarcza, skoro do uzyskania stanu, odpowiadającego naszym potrzebom i naszym niekoniecznie wygórowanym ambicjom, droga aż tak daleka? Pytanie jest palące. Istnieje stała tendencja rozszerzania właściwości sądów grodzkich; ostatnio dekret Prez. Rzp. z dnia 21.XI.1938 r. właściwość tę znacznie powiększył. Sądy grodzkie w coraz znaczniejszym stopniu monopolizują w I instancji wymiar sprawiedliwości na terenie swych okręgów. Waga zadań, jakie mają do spełnienia, niewątpliwie wzrasta. Tymczasem odnosi się wrażenie, że robi się niewiele, lub co najmniej nie robi się wszystkiego, *co jest w naszej możliwości*, aby uzyskać wybitniejszą poprawę obecnego stanu.

Mówić o dobrym funkcjonowaniu sądów grodzkich — to przede wszystkim mówić o *dobrym personelu sędziów i urzędników, o odpowiednich lokalach i urządzeniach i o dobrej organizacji pracy*. Być może, że są to — truizmy; tym lepiej, ale w takim razie śmiało rzec można, że z tego ustalenia nie wyciąga się odpowiednich wniosków.

II. Weźmy kwestię personalną sędziów grodzkich i rozważmy, czy nawet *przy obecnym stanie uposażeń nic tu już więcej zrobić nie można*. Zapytajmy, czy przy obsadzaniu stanowisk sędziowskich przeprowadza się skrupulatną selekcję i bierze się tylko pod uwagę przydatność kandydata do służby sędziowskiej, czy odgrywają tu rolę także inne względy? Czy wykorzeniona została doszczętnie w naszym resorcie z jednej strony protekcja, wyrządzająca zawsze duże szkody moralne, a z drugiej strony ta nieobliczalna w swoich następstwach pobłażliwość i fałszywie pojęta koleżeńskość, polegająca na tym, że młodemu człowiekowi podczas aplikacji nie wypada dać złej opinii, choćby opinia ta była całkowicie zgodna z prawdą i głębokim przekonaniem, że aplikant, a nawet asesor (jeśli nieoględnie dopuściło się do nominacji nie posiadającego odpowiednich kwalifikacji aplikanta na asesora sądowego) nie nadaje się na stanowisko sędziego. Są to pytania, być może, drażliwe, ale nie sposób przejść ponad nimi do porządku dziennego, gdy się omawia tak ważną dla sądownictwa sprawę personalną. Nie sądzę, aby odpowiedzi na te pytania stwierdzały tu stan zupełnie zadowalający.

Rozważmy dalej sine ira et studio, w jaki sposób *obecne uposażenia* wpływają na poziom personelu sędziów grodzkich. Z reguły sędziowie grodzcy pobierają uposażenie według czwartej grupy, które wynosi 425 złotych; po potrąceniu podatku specjalnego uposażenie to w chwili obecnej wyraża się sumą 395 złotych. Dla człowieka samotnego, urzędującego przy tym w miejscowości o niskich kosztach utrzymania, jest to suma dość pokaźna, która może i powinna wystarczyć na utrzymanie, a nawet zaspokojenie niewysokich zresztą potrzeb kulturalnych (np. radio, kino, niedroga książka, od czasu do czasu wyjazd do większego ośrodka itp).

Sytuacja radykalnie się zmienia, jeżeli sędzia jest żonaty, ma jedno, dwoje lub więcej dzieci i w dodatku zamieszkuje w miejscowości o cokolwiek wyższych kosztach utrzymania. Wówczas następuje albo kompresja budżetu rodzinnego do takich rozmiarów, że nie tylko trzeba się wyrzec zaspokojenia elementarnych potrzeb kulturalnych i godziwej rozrywki, ale należy dobrze liczyć się z groszem, aby uposażenie wystarczyło na utrzymanie rodziny, albo następują — długi. Można sobie wyobrazić, jak w obu wypadkach niedostatek materialny wpływa na samopoczucie sędziego i jak zły stan tego samopoczucia wpływa na wydajność zawodowej pracy.

Należy przy tym pamiętać, że sędzia nie zawsze może zastosować kompresję budżetu, jako środek do uniknięcia długów. Przecież we wszystkich mniejszych miastach (a takich jest najwięcej) sędzia grodzki żyje na oczach całego miejscowego społeczeństwa. Żyje kapitałem moralnym, jaki *sam potrafi sobie zdobyć;* ani ustawowe gwarancje, ani atmosfera, jaka niekiedy panuje wśród władz administracyjnych, usiłujących uzależnić sąd od siebie, ani duch tradycji, która tylko na sądach wyższych instancji wyryła szczególną cechę powagi, ani wreszcie lokale i urządzenia sądów, których wygląd czasem po prostu żenuje, nie pomagają mu w tym trudnym zadaniu. Sędzia grodzki własnym wysiłkiem musi wyrabiać sobie odpowiednią pozycję i autorytet wśród miejscowych władz i społeczeństwa. Wiadomo, co to znaczy. To nie jest tylko nieskazitelność charakteru i wzorowa służba, ale także i L. O. P. P. i P. C. K. i L. M. K. i różne komitety, i składki, i ofiary, i wydatki i, volens nolens, odpowiednia stopa życia towarzyskiego, nie niższa przynajmniej od stopy życia miejscowego powiatowego komendanta policji państwowej, czy naczelnika urzędu skarbowego.

Konieczność podwyższenia uposażenia sędziów grodzkich jest już chyba powszechnie uznana i mówi się, że tylko mus respektowania wydatków na obronę kraju jest przeszkodą w realizacji słusznych postulatów. Są to wielkie słowa, które nie mogą nie znaleźć zrozumienia u całej rzeszy sędziów grodzkich. Natomiast nie znajdzie nigdy zrozumienia fakt, że ciężar, wypływający z tego powodu, jest rozłożony *niesprawiedliwie,* że są urzędnicy czy pracownicy przedsiębiorstw państwowych, którzy nie posiadają wyższego wykształcenia, nie odbywali takiej długiej praktyki, jak sędziowie grodzcy, i nadto spełniają funkcje o znaczeniu bez porównania mniejszym, a pobierają uposażenia takie, jak sędziowie grodzcy, lub nawet wyższe, że wreszcie na terenie, podległym Ministerstwu Sprawiedliwości, istnieje wybitnie uprzywilejowana pod względem uposażenia grupa notariuszy i pisarzy hipotecznych.

Dopóki te anomalia nie zostaną usunięte, — dopóty w pracy sędziów grodzkich poczucie krzywdy będzie nutą dominującą, a argument o pierwszeństwie wydatków na obronę kraju nie będzie miał tej siły, jaką istotnie mieć powinien w dobie ogromnego wysiłku o budowę nowej Polski. Wierzę, że wcześniej, czy później (a im wcześniej tym lepiej dla Państwa) rzeczy te znajdą zrozumienie u czynników decydujących i że z tą chwilą bez naruszania funduszów na obronność znajdą się w budżecie Państwa środki na takie uposażenia, które będą w stanie *podnieść samopoczucie* sędziów grodzkich, jakże ogromnie wpływające na wydajność ich ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, nadto *zapewnić dopływ i zahamować odpływ* najbardziej wartościowego elementu.

Jeśli chodzi *o dopływ* wartościowych jednostek, — to mimo niskich uposażeń sprawa nie przedstawia się groźnie, wielu bowiem młodych prawników decyduje się na służbę w sądownictwie, uzależniając ostateczną decyzję, czy w sądownictwie pozostać, czy przejść do innego zawodu, od widoków powodzenia, a w pierwszym rzędzie od szans awansu i uzyskania wyższej grupy uposażenia. Gorzej przedstawia się sprawa *odpływu* sędziów grodzkich do innych zawodów, a w szczególności do adwokatury. Już rok 1938 był pod tym względem syptomatyczny; około 90 sędziów grodzkich zostało zwolnionych na własną prośbę. Czy zjawisko to jest szkodliwe? Jeżeli przyjąć, że drogą mądrej selekcji sędzią mogła zostać tylko jednostka wartościowa, to porzucenie przez tę jednostkę szeregów sądownictwa uderza silnie w sprawność funkcjonowania sądu grodzkiego. Szkoda, jaką ponosi sądownictwo, wyraża się w tej różnicy, jaka jest między sę-

dzią doświadczonym, a niedoświadczonym, orientującym się dobrze w lokalnych warunkach pracy, a człowiekiem nowym; w różnicy tej zmieści się potrosze i uszczerbek z powagi sądu, i z zaufania do sądu, słowem z ogólnego poziomu sądu grodzkiego.

III. Duże znaczenie dla sprawnego funkcjonowania sądów grodzkich posiada zagadnienie *dobrego personelu urzędniczego*, zagadnienie niedocenione może jeszcze w stopniu wyższym, niż kwestia dobrego personelu sędziów. Kto jednak zetknął się bliżej z warunkami pracy w sądzie grodzkim, ten wie dobrze, jak wielki wpływ na wyniki tej pracy ma urzędnik: począwszy od tego, który zajmuje się zszywaniem akt i pisaniem wezwań, poprzez tego, który załatwia interesantów, skończywszy na tym, który jako protokolant, współpracuje z sędzią, może w sposób najbardziej istotny, w wymiarze sprawiedliwości.

Skala kwalifikacji urzędników w sądach grodzkich jest ogromna. Niestety, wielu jest jeszcze takich, których wykształcenie ogólne można by nazwać elementarnym, gdyby choć potrafili pisać poprawnie po polsku. Trudno wymagać od takiego urzędnika, aby bez istotnej pomocy sędziego napisał dobrze protokół rozprawy, zwłaszcza w sprawie, która w swoim przebiegu różni się nieco od jakiejś typowej sprawy cywilnej z wekslu, czy sprawy karnej o obrazę. Stan taki prowadzi do tego, że *sędzia musi spełniać funkcje, które w normalnych warunkach do niego nie należą*. Nic więc dziwnego, że bardzo wielu sędziów spełnia te funkcje niechętnie i ogranicza się do kontroli protokołów tylko w tych sprawach, gdzie „grozi" zapowiedzenie apelacji i o tyle jedynie, o ile chodzi o treść protokołu a nie o jego formę . Skutek jest taki, że *styl* naszego sądowego języka nie ulega większej zmianie a poziom protokołów rozpraw często jest zawstydzający. W dalszym ciągu (w dwudziestym pierwszym roku naszej niepodległości!) tu i ówdzie możemy spotkać się z wyrażeniami, urągającymi zasadniczym prawidłom języka, żeby przytoczyć na przykład typową formułkę postanowienia: „Sąd postanowił rozprawę odroczyć na inny termin, na który wezwania ponowić; zwrócić się do gminy o zapodanie listy kandydatów na biegłych".

Kwestia *załatwiania interesantów*, zgłaszających się do sądu grodzkiego, wymaga specjalnego omówienia. Tu już nie wystarczy wykształcenie ogólne urzędnika, tu obok innych kwalifikacji jest niezbędne wyrobienie obywatelskie i świadomość, że przez załatwienie interesanta w sposób uprzejmy oraz najbardziej prosty i celowy oddaje się nieocenioną usługę Państwu, większość bowiem interesantów w sądach grodzkich — to ludzie prości, którzy pojęcie o Państwie, i jego dobrodziejstwie i pożytku wyrabiają sobie przeważnie na podstawie osobistych doświadczeń z zetknięcia się z urzędami Państwa. Jeśli świadomość ta powinna przyświecać urzędnikom wszystkich urzędów, — to urzędnikom, załatwiającym interesantów w sądach grodzkich, powinna przyświecać w stopniu wyższym, należy bowiem pamiętać, że klientela sądów grodzkich ma specjalne oblicze; są to ludzie procesujący się, a więc z natury rzeczy więcej od innych niecierpliwi, niespokojni, podejrzliwi, nieufni; ludzie często nieszczęśliwi i ubodzy; umieć załatwić ich sprawę w sposób taktowny i prosty, zrozumiały i celowy, bez czczej formalistyki ale z zachowaniem obowiązujących przepisów, poradzić w miarę potrzeby, ale nie spełniać funkcji adwokata — na to doprawdy potrzeba osobliwego talentu. Nie waham się twierdzić, że w wielu sądach grodzkich nie tylko, że nie ma urzędników o takim talencie, ale przeciwnie zdarzają się tacy, którzy częstokroć interesanta, zwłaszcza człowieka prostego, traktują jak z łaski, przyczyniając się do tego, że interesant

albo zmuszony jest korzystać bez istotnej potrzeby z drogiej usługi adwokata, lub, co gorsza, z usługi pokątnego doradcy.

Czy doprawdy tak trudno zmienić tutaj sytuację na lepszą? Zdaję sobie sprawę, że przy obecnych możliwościach finansowych naszego Skarbu trudno marzyć o zastąpieniu wszystkich urzędników o niedostatecznych kwalifikacjach przez innych o kwalifikacjach wysokich, w każdym razie należałoby przynajmniej przestrzegać bezwzględnie zasady przeprowadzenia gruntownej selekcji przy obsadzaniu wakujących stanowisk i nie powiększać kadry urzędników niewykwalifikowanych. Być może wskutek pewnego lekceważenia dla charakteru, wagi i znaczenia pracy urzędnika w sądzie grodzkim nie przeprowadza się tej selekcji zawsze i wszędzie, i dlatego tak trudno nawet w drodze powolnej ewolucji uzyskać tutaj wybitniejszą poprawę.

Urzędników o kwalifikacjach nie wystarczających należałoby przeszkolić. Oczywiście od lokalnych warunków w poszczególnym sądzie grodzkim zależy, w jaki sposób to przeszkolenie ma się odbywać. Może to być metoda wspólnych, periodycznych konferencji, na których zostałyby wytknięte wszystkie uchybienia, dostrzeżone przez sędziów w pewnym określonym czasie; gdzie indziej może wystarczyć zwykła rozmowa z poszczególnym urzędnikiem przy każdej sposobności popełnienia przezeń uchybienia.

Pozostaje rzecz niewątpliwa, że biernością, tolerowaniem uchybień, pobłażliwością niczego się nie dokona. Streszczając się, podkreślam, że w celu osiągnięcia wyższego poziomu pracy urzędnika w sądzie grodzkim, należy podjąć wysiłek, zmierzający przede wszystkim do: 1) wyszkolenia dobrych protokolantów, 2) wyszkolenia urzędników, którzy potrafią załatwić dobrze interesanta, 3) poprawienia stylu języka sądowego i wdrożenia urzędników do używania wyrażeń kodeksowych.

IV. Sprawa zapewnienia sądom grodzkim *lokali i urządzeń,* odpowiadających powadze sądu, ciągle jeszcze tkwi na martwym punkcie. Niewiele sądów grodzkich posiada odpowiednie lokale, jeszcze mniej — odpowiednie umeblowanie i urządzenie wewnętrzne. To, z czym spotykamy się najczęściej, *jest prymitywem,* który trudno byłoby znaleźć gdzieś indziej poza sądem. Przeważnie ciasne, nie odnawiane całymi latami lokale, źle rozplanowane i niewygodne, pozbawione już nie tylko sprzętów o charakterze po części dekoracyjnym (np. firanki, dywany), ale pozbawione nawet solidnych i ładnych krzeseł, foteli, biurek, szaf i urządzeń higienicznych, jak umywalni, ustępów, wentylatorów. A przecież w tych lokalach dzieją się rzeczy ważne. Tu decyduje się o wolności, honorze i majątku; tu, zgodnie z Konstytucją, ma tryskać jedno z najgłówniejszych źródeł kształcenia poczucia prawnego w społeczeństwie. Znam taki sąd grodzki w jednym z większych miast b. Kongresówki, że w jednym pokoju mieści się sala narad i zarazem gabinet 4 sędziów, do gabinetu można się dostać tylko przez ogólną poczekalnię, prawie co dzień doszczętnie wypełnioną ludźmi i salę rozpraw; prawie w całym lokalu sądu grodzkiego jest grzyb i wilgoć. Nie sądzę, aby przykład podany przeze mnie był wyjątkowy.

I to są warunki urzędowania większości sądów grodzkich, a z drugiej strony słyszy się często, że niektóre urzędy, czy przedsiębiorstwa państwowe budują luksusowe gmachy: to ubezpieczalnia, to bank, to dyrekcja lasów. Zestawiając te fakty, nie możemy otrząsnąć się z wrażenia, że coś tu jest nie w porządku. Gdzieś zatraciła się właściwa miara do oceny funkcji sądu i ubezpieczalni, funkcji sądu i innych urzędów.

V. Na niedomaganie *organizacji pracy* w sądach grodzkich należałoby zwrócić *szczególną uwagę,* jest to bowiem dziedzina, gdzie nawet przy

obecnym stanie personelu sędziów i urzędników i przy obecnym stanie lokali i urządzeń można osiągnąć dużą poprawę przez wprowadzenie odpowiedniego *sytemu organizacji*. Cechami tego systemu powinna być *prostota, szybkość i celowość*. Wprawdzie rzeczą stokroć łatwiejszą jest dobrze zorganizować pracę w sądzie grodzkim, gdy poziom personelu sędziów i urzędników jest wysoki i gdy sąd ma odpowiednie pomieszczenie, oraz odpowiednie wyposażenie lokalu, tym nie mniej trudność uzyskania dobrej organizacji nie powinna stanowić przeszkody do podjęcia rzetelnego wysiłku w tym kierunku. Pisząc na ten temat w węższym zakresie, ale w odniesieniu do wszystkich sądów (K.P.C. a organizacja pracy) w numerze listopadowym „Głosu Sądownictwa" z 1938 r. dr Edward Muszalski wyraził przekonanie, że „przyczyną główną złego stanu rzeczy w zakresie organizacji pracy sądowej, a w szczególności w sprawach cywilnych, jest brak stałego ośrodka myśli o organizacji pracy w wymiarze sprawiedliwości, analogicznego do laboratoriów naukowych wielkich fabryk i gabinetów doradców organizacji pracy tychże".

Cóż ma być tym ośrodkiem, jak nie Ministerstwo Sprawiedliwości ze swoimi departamentami, jeśli chodzi o ośrodek centralny, któż, jak nie prezesi sądów apelacyjnych i okręgowych oraz kierownicy sądów grodzkich, jeśli chodzi o ośrodki odpowiednio mniejsze. Jeśli można by mówić o jakimś innym poza Ministerstwem Sprawiedliwości i jego organami ośrodku myśli o organizacji pracy, to już chyba ośrodek taki winien by powstać przy Prezydium Rady Ministrów, jako specjalna komisja do uproszczenia urzędowania we wszystkich urzędach i sądach w całym Państwie. Zadanie takiej komisji polegałoby tylko na ustaleniu ogólnych dyrektyw, zmierzających do uproszczenia urzędowania i postulatów pod adresem władz ustawodawczych w przedmiocie uporządkowania prawodawstwa. Poza tym organizacja pracy w poszczególnych resortach zawsze należeć będzie do kierownictwa tych resortów, jak organizacja pracy w sądach grodzkich — do kierowników tych sądów. A tutaj (w sądach grodzkich) laboratoria naukowe są doprawdy zbędne. Trzeba tylko mieć odpowiedni zasób *zdrowego rozsądku*, jasno wytknięty *cel* i niezawodny *drogowskaz*, który by nie pozwolił zbłądzić w drodze do tego celu. Takim celem jedynym i godnym tego, aby przyświecał kierownikom sądów grodzkich przy organizowaniu pracy, powinna być z jednej strony skuteczna *walka z przestępczością*, a z drugiej, *dążność do jak najszybszego likwidowania najważniejszych przede wszystkim źródeł konfliktów cywilnych*, drogowskazu zaś należałoby szukać w statystykach miesięcznych i rocznych. O ile jednak statystyka miałaby spełniać swą pożyteczną rolę, musiałaby odpowiadać pewnym niezbędnym warunkom.

Statystyka miesięczna w obecnej swej formie, gdy istnieje obowiązek wyliczenia spraw w sposób ogólny z podziałem na tak niewiele mówiące grupy jak „C" „N" „CO" „E" „Cps" i „Kg" „Ko" „Kps", tej roli napewno nie spełni, a *przy tendencji zwracania uwagi tylko na ilościową wymowę statystyki* przynosi więcej szkody, niż pożytku, jeśli bowiem kierownik sądu grodzkiego nie chce lub nie potrafi wyłamać się spod psychozy przedstawiania dobrej statystyki (tylko optycznie i tylko pozornie), wówczas organizuje pracę w sądzie tak, jakby statystyka miała być głównym celem tej pracy; wówczas możemy spotkać się z takimi niezmiernie szkodliwymi zjawiskami, jak wyznaczanie terminów wcześniejszych w sprawach drobnych (z oczywistą szkodą dla spraw poważnych), sztuczne powiększanie wpływu spraw w tym celu, aby później wykazać

więcej spraw załatwionych, błędna i niesprawiedliwa ocena pracy sędziów itp. Statystyka miesięczna *dla celów dobrej organizacji* pracy powinna być *dokładna* przynajmniej o tyle, aby można było choć w przybliżeniu przekonać się z niej, jakie sprawy wpłynęły do sądu i jakie zostały rozpoznane (np. 20 spraw o dział spadku, 10 spraw o zakłócenie posiadania, 5 spraw o wartości przedmiotu sporu powyżej 1000 zł, 50 spraw o wartości sporu poniżej 100 zł, oraz 20 spraw o kradzieże, przywłaszczenie, oszustwa (art. 257, 262 i 264 K. K.), 50 spraw o zniewagi, lekkie uszkodzenie ciała i naruszenie nietykalności cielesnej (art. 256, 237 i 239 K. K.), 50 spraw o jazdę koleją bez biletu (art. 265 K. K.), 20 spraw o niezachowanie czystości przy sprzedaży artykułów żywności (art. 34 rozp. Prez. Rzpl. o dozorze nad artykułami żywności). Statystyka ta powinna być *przejrzysta*, należałoby więc nie ujawniać w niej spraw, które w dzisiejszych statystykach figurują całymi setkami, a które na taką, czy inną organizację pracy nie mają *prawie żadnego wpływu*, gdyż w porównaniu z innymi sprawami wymagają minimalnego wysiłku. Do spraw tych należą sprawy o zatwierdzenie rewizji (Kps), o umorzenie dochodzeń w sprawach karnych (Ko) i sprawy egzekucyjne z nieruchomości, które należą do właściwości komorników, a które mimo to figurują w repertoriach sądów grodzkich (E); również nie należałoby umieszczać w statystykach miesięcznych spraw, które według obecnie obowiązujących przepisów (§ 257 i 258 Regulaminu wewnętrznego urzędowania w sprawach karnych i II Zbiór Rozporządzeń i Okólników Ministra Sprawiedliwości z 1935 r. poz. 51) dopiero z końcem roku schodzą z ewidencji (sprawy zawieszone na zgodny wniosek stron, a nie podjęte w ciągu 3 miesięcy, sprawy, w których strona po rozprawie nie wskazała adresu w określonym przez sąd terminie lub w których nie została złożona zaliczka na koszty postępowania, oraz sprawy karne z prywatnego oskarżenia, pozostawione bez biegu do czasu złożenia zaliczki), a w ciągu całego roku obciążają konta statystyk zupełnie niepotrzebnie.

Elementarnym nakazem dobrej organizacji pracy — *to równomierność rozłożenia pracy w ciągu całego roku i równomierność rozłożenia pracy na wszystkich sędziów i urzędników.* Nie zwraca się na te rzeczy pilniejszej uwagi. Przeciwnie zaraz po feriach sądowych rozpoczyna się nacisk władz zwierzchnich, którego źródłem są niewątpliwie nieprzejrzyste statystyki miesięczne, obciążone balastem spraw, o których była mowa wyżej, aby zaległości, powstałe w ciągu ferii sądowych, usunąć w ciągu najbliższych 2 — 3 miesięcy. Skutek jest taki, że tę energię, którą się zdobyło (jeżeli w ogóle zdobyło się z uwagi na brak funduszów na racjonalne wykorzystanie ferii), traci się zaraz na początku pracy, zamiast zachować ją na cały rok. Jest to, wyrażając się ostrożnie, *nieoględna gospodarka* materiałem ludzkim zwłaszcza, że bez żadnej istotnej szkody dla wymiaru sprawiedliwości można by odrobienie zaległości nagromadzonych w czasie ferii sądowych rozłożyć na okres np. dwa razy dłuższy z tym, że dla spraw pilnych zawsze można by znaleźć termin wcześniejszy. Drugie zagadnienie — równomierność rozłożenia pracy na wszystkich sędziów i urzędników — jest więcej skomplikowane. Nie pomogą tu statystyki. Rzecz najważniejsza — *to wysoki poziom etyki* u kierownika sądu i *głębokie poczucie obowiązku* u sędziów i urzędników — czyli problem racjonalnej polityki personalnej. W każdym razie, jeśli gdziekolwiek ta etyka i to poczucie obowiązku nie osiągają poziomu, jaki chcielibyśmy widzieć, to statystyki miesięczne w obecnej postaci mogą służyć za doskonały parawan w celu ukrycia tego faktu.

Ciągle jeszcze nie wszyscy kierownicy sądów grodzkich dostrzegają, że zarówno K. P. K. jak i K. P. C. dają w swych przepisach szereg instrumentów, za pomocą których można by wybitnie usprawnić pracę w sądzie. Rzeczą dobrej organizacji jest wykorzystanie tych instrumentów. Chciałbym zwrócić uwagę na dwa zupełnie niedocenione. Oto w wielu sądach grodzkich na rozprawę wyznacza się sprawy karne i cywilne bez należytego przygotowania. Z doświadczenia wiemy, jak duży odsetek wyroków uniewinniających jest w sprawach karnych. Czy w tych warunkach nie należałoby lepiej wykorzystać przepisu (art. 458 K. P. K.), zezwalającego na umorzenie postępowania przed rozprawą, jeśli oskarżenie jest oczywiście bezpodstawne? A w sprawach cywilnych? Czy korzysta się w dostatecznej mierze z uprawnień, jakie daje przewodniczącemu art. 223 K. P. C., a w szczególności czy, zapobiegając odraczaniu spraw, żąda się przed rozprawą niezbędnych dokumentów i wzywa się, kiedy należy, strony do osobistego stawienia się, a kiedy należy — świadków? Sądzę, że w wielu sądach grodzkich odpowiedź byłaby negatywna. A przecież zaoszczędziłoby się przez to wiele pracy, tak trwonionej, a tak potrzebnej do osiągnięcia coraz to lepszych rezultatów w każdej dziedzinie pracy w sądzie grodzkim.

VI. Tak oto przedstawiają się w zarysie *główne* przyczyny niedomagań sądów grodzkich; główne, gdyż bez szczęśliwego rozwiązania poruszonych zagadnień nie podobna wyobrazić sobie, aby sąd grodzki mógł spełnić z powodzeniem to zadanie, jakie ciąży na nim z mocy ustaw Rzeczypospolitej; główne, gdyż istnieje jeszcze szereg innych czynników, które wywierają większy lub mniejszy wpływ na funkcjonowanie sądu grodzkiego; chciałbym nadmienić o kilku. *Przeciążenie pracą sądów grodzkich* jest jednym z czynników ważniejszych. Oczywiście nie o takie przeciążenie tu chodzi, które wynika ze złej organizacji i niezaradności, gdyż o tym już była mowa, ale o przeciążenie, wypływające z nadmiaru spraw, którego nawet przy wzorowej organizacji i dużej pracowitości personelu opanować nie można. Znałem takich gorliwych kierowników sądów grodzkich, którzy widząc, jak ilość zaległych spraw wzrasta, wyznaczali sędziom mechanicznie coraz to więcej spraw na posiedzenia (zresztą bez należytego przygotowania każdej sprawy), aż dochodziło do tego, że przy sumiennym prowadzeniu rozprawy posiedzenie powinno było trwać... całą dobę. Oczywiście nigdy dobę nie trwało, gdyż wytrzymałość ludzkiego organizmu jest ograniczona i sam instynkt wskazywał sędziemu tę granicę wysiłku, której przekroczyć nie mógł pod grozą utraty równowagi fizycznej i duchowej. Skutek był ten, że większość spraw nawet takich, które w normalnych warunkach można by z pewnością załatwić przez wydanie końcowego orzeczenia, ulegała odroczeniu z tych lub innych względów (jeżeli sędzia chce, prawie zawsze ma możność odroczenia rozprawy!). Przykład powyższy wskazuje, jak zła ocena środków, znajdujących się w dyspozycji kierownika sądu, może wywołać skutek przeciwny od zamierzonego z oczywistą szkodą dla interesów stron, personelu urzędniczego, wymiaru sprawiedliwości i sędziego. Tak jest, sędziego, gdyż w obronie przed zamachem na jego zdrowie musiał postąpić w sposób, który w zasadzie do etycznych nie należy. W związku z tą kwestią nieocenione usługi mogłaby oddać statystyka, *jakie jest obciążenie pracą poszczególnych sądów grodzkich w państwie,* albowiem wydaje się rzeczą niewątpliwą, że to obciążenie nie jest równomierne i że dzięki statystyce, odpowiadającej oczywiście warunkom dokładności i przejrzystości, a pozbawionej balastu spraw zupełnie drobnych i nieistotnych dla oceny

nasilenia pracy, można by osiągnąć sprawiedliwszą obsadę personalną sądów grodzkich.

Poziom zawodowy miejscowej palestry, oto inny czynnik, wpływający na funkcjonowanie sądu grodzkiego. Dość często słyszy się narzekanie, że poziom ten pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, co z natury rzeczy uderza przede wszystkim w sądy grodzkie, urzędujące w tych ośrodkach; uderza tym bardziej, że sędzia grodzki *sam* musi równoważyć ujemny wpływ tej sytuacji, że w sądzie grodzkim funkcje prokuratora spełnia policja, a w wielu sprawach cywilnych adwokat występuje tylko z jednej strony. Walka o dobre zwyczaje, zapewniające pożyteczną współpracę adwokatury z sądem grodzkim, nie jest rzeczą łatwą. Trud tej walki, czasem po prostu beznadziejnej, to jedna z chlubnych a nieznanych ogółowi społeczeństwa kart życia współczesnego sędziego grodzkiego.

Niezdrowe stosunki, panujące w biurach pisania próśb i podań, mogą przysporzyć sądom grodzkim wiele pracy, dlatego roztoczenie bacznego nadzoru nad tymi biurami jest rzeczą konieczną; wiemy, ile kłopotu sprawiają podania, nie odpowiadające wymaganiom procedury cywilnej i karnej: a to akt oskarżenia skonstruowany w ten sposób, że nie wiadomo, o co chodzi oskarżycielowi prywatnemu, a to pozew bez sprecyzowanego żądania itp. Doświadczenie uczy, że zrealizowanie przez biura pewnych postulatów sądów grodzkich nie przychodzi z trudnością; właściciele tych biur, zależnie od opinii kierowników sądów grodzkich, zazwyczaj lojalnie stosują się do wskazówek, w jaki sposób pisać należy podania do sądów grodzkich w typowych sprawach, a nawet do wskazówek, dotyczących przesyłania podań z należytymi opłatami sądowymi.

Już tylko przelotnie chciałbym wspomnieć o fakcie, że również *pewne niewłaściwe praktyki sądów okręgowych* wpływają ujemnie na sprawność urzędowania sądów grodzkich; chodzi tu przede wszystkim o *praktykę dopuszczania dowodu z nadmiernej ilości świadków,* dowodu, którego sprawdzenie zleca się właściwemu sądowi grodzkiemu. Sądzę, że choćby z uwagi na sytuację sądów grodzkich, znajdujących się prawie zawsze i prawie pod każdym względem w dużo gorszych warunkach od sądów okręgowych, należałoby życzyć sobie, aby sądy okręgowe, dopuszczając dowód ze świadków, zachowywały większy umiar przy ustalaniu ilości tych świadków.

Zbliżamy się ku końcowi rozważań; analiza wskazuje, że przyczyny niedomagań sądów grodzkich są *różnorodne;* niektóre z nich są wynikiem sytuacji, w jakiej znajduje się całe sądownictwo; większość jednak ma swoje odrębne źródło. Młodszy personel sędziów, niskie uposażenia, niższy poziom personelu urzędniczego, niezdrowe stosunki, panujące w adwokaturze, bezpośredni kontakt z ludnością o poziomie umysłowym na ogół niskim, eksponowane stanowisko (zwłaszcza na tak zwanej głuchej prowincji) bez oparcia o niezawodne gwarancje niezawisłości, lokale i urządzenia zazwyczaj nieodpowiednie, brak dobrego systemu organizacji przy nieuporządkowanym prawodawstwie — oto oblicze sądu grodzkiego; cechą znamienną w tym obliczu to niewspółmierność zadań i środków. Dźwignąć sąd grodzki na wyższy poziom można tylko *wszechstronnym* wysiłkiem w oparciu o gruntowną analizę rzeczywistości; nie taka lub inna teoria, nie ta lub inna fikcja, nie bałamutne statystyki, ale rzeczywiste potrzeby narodu i państwa i rzeczywista sytuacja sądu grodzkiego powinna wskazywać nam środki, zmierzające do poprawy tej sytuacji.

Zrozumienie tej prawdy to już bardzo wiele, albowiem historia tworzenia rodzimego prawodawstwa i organizowania sądownictwa (podobnie zresztą jak historia organizowania całego państwa) wskazuje, że zrozumienie to nie przychodzi tak łatwo. Ciągle jeszcze pokutuje metoda upraszczania zjawisk, teoretyzowania, naśladownictwa, wyrządzająca nieobliczalne szkody: wynikami jej — to nieustanne zmiany, nowelizacje, poczucie niepewności i nikłe rezultaty w dziedzinie podstawowych wartości. Rzeczywistość wprost woła, że w imię dobrego wymiaru sprawiedliwości, w imię konieczności ugruntowania poczucia prawnego w każdym najmniejszym zakątku Rzeczypospolitej należy na sądy grodzkie zwrócić należytą uwagę.

PROF. DR STEFAN GLASER

Pobudka działania a Kodeks Karny

Ewolucja prawa karnego w kierunku pogłębienia idei subiektywizmu doprowadziła w konsekwencji do tego, że pobudce działania zakreślono nie tylko poczesne miejsce przy *wymiarze* kary (zob. art. 54 pol. K. K.), ale, co więcej, przyznano jej wpływ na *rodzaj kary*. Przy rozważaniu zagadnienia znaczenia prawno-karnego pobudki działania zwrócono szczególną uwagę na *przekonanie* sprawcy. Problem tzw. *przestępcy z przekonania* ma już dziś za sobą nie tylko bogatą literaturę, ale, co więcej, znalazł uwzględnienie również w ustawodawstwie.

Jeszcze w r. 1922 ówczesny minister sprawiedliwości Rzeszy Niemieckiej, prof. Radbruch, zamieścił w projekcie powszechnej niemieckiej ustawy karnej przepis, który następnie w niezmienionej redakcji przejęty został jako § 71 do projektu z r. 1925. Brzmienie tego przepisu jest następujące: „W miejsce ciężkiego więzienia i więzienia wstępuje zamknięcie o takim samym czasie trwania, gdy decydująca pobudka działania wyrażała się w tym, iż sprawca uważał się za zobowiązanego do dokonania czynu z powodu swego moralnego, religijnego lub politycznego przekonania" [1]).

Urzeczywistnienie tej myśli, aby dla przestępcy z przekonania stworzona została specjalna *custodia honesta,* uważał rząd niemiecki za tak pilne, że, nie czekając na przeprowadzenie reformy prawa karnego, wydał odnośne przepisy w drodze administracyjnej. I tak § 52 przepisów o wykonywaniu kar na wolności (Grundsätze für den Vollzug von Freiheitsstrafen) z 7 czerwca 1923 r. stanowi w tej materii: „W wypadkach, kiedy decydującym motywem działania u sprawcy według wyraźnego ustalenia wyroku była okoliczność, iż uważał siebie za zobowiązanego do czynu, a to z uwagi na swoje moralne, religijne lub polityczne przekonanie, należy mu przyznać bezwzględnie udogodnienia, przewidziane dla danego rodzaju kary. W odniesieniu do takiego więźnia można odstąpić od zachowania terminów, przepisanych dla uzyskania udogodnień".

Przepis ten został uchylony dopiero przez rząd narodowo-socjalistyczny postanowieniem z 25 kwietnia 1933 r. Z nowszych ustawodawstw, które już w systemie środków karnych wyróżniają przestępstwa „z przekonania", wymienić należy chociażby ustawę karną *rumuńską*, która poczęła obowiązywać z dniem 1 stycznia 1937 r. Kara pozbawienia wolności za przestępstwa polityczne (tak zbrodnie jak i występki), jakkolwiek nie

[1]) **Przepis ten nie znalazł się już w niemiecko-austriackim projekcie z r. 1927.**

różni się pod względem czasu trwania, jednak ma odrębną nazwę (detencja), a sprawcy takich przestępstw korzystają z odmiennego reżimu (nie mogą być zmuszani do żadnej pracy i korzystają z różnych udogodnień)[2]).

W literaturze tego przedmiotu sporna jest nie tylko kwestia *racjonalności* (zasadności i celowości) tego rodzaju wyróżniania ustawodawczego, a zatem uprzywilejowania przestępców z przekonania, ale również samo *pojęcie* takiego przestępcy nie zostało dotąd uzgodnione.

Projekt niemiecki z r. 1925 zalicza do tej kategorii tych wszystkich, których do czynu skłoniło poczucie obowiązku *moralnego, religijnego* lub *politycznego.* Krytyka słusznie zwróciła uwagę na to, że nie było rzeczą właściwą stawiać na równi przekonania moralne i religijne z przekonaniem politycznym [3]). To, co charakteryzuje przestępcę z przekonania, wyraża się w tym, że przestępca taki odmawia posłuszeństwa prawu, albowiem czuje się zobowiązany innej „etycznej potędze" *(Merkel).* Do tego rodzaju potęg obok prawa należy religia i moralność. Stąd, postępując konsekwentnie, należałoby uznać za przestępcę politycznego takiego tylko, który działa z pobudek religijnych lub moralnych. Przekonanie polityczne natomiast może mieć tutaj znaczenie o tyle tylko, o ile staje się zarazem przekonaniem moralnym, jeśli sprawca uważa za swój moralny obowiązek urzeczywistnić żądania swego stronnictwa. Wyszczególnianie przekonania politycznego budzi także wątpliwości praktyczne, idąc bowiem po tej linii rozumowania należałoby może wymienić również przekonanie narodowe i socjalne, a może także naukowe i artystyczne.

Słusznie też zaznaczono, że wyrażenie „przekonanie moralne" obejmuje faktycznie wszystko [4]). Moralność bowiem nakłada na człowieka obowiązki w odniesieniu do wszystkich dziedzin życia, nie tylko w stosunku do państwa, ale także w stosunku do własnego narodu, stanu i zawodu oraz stronnictwa, po którego polityce oczekuje się uzdrowienia życia publicznego w kraju. Moralność zatem jest pojęciem obszerniejszym, obejmującym również i „przekonanie polityczne". Stąd za „przestępcę z przekonania" (Überzeugungsverbrecher) należałoby uznać tego tylko, „kto uważa siebie za zobowiązanego do czynu ze względu na swoje moralne lub religijne przekonanie" albo też, mówiąc krócej, „kto w swym sumieniu był zobowiązany do czynu". Z takiej formuły wynika, że za przestępcę z przekonania uchodzić może tylko ten, kto postąpił *zgodnie ze swą moralną świadomością.* Nie będzie więc takim przestępcą osoba, która wprawdzie uważała dany czyn za celowy czy też konieczny z takiego czy innego punktu widzenia, jednak zdawała sobie sprawę, iż stoi on w sprzeczności z prawem moralnym. Decydującym kryterium nie może być więc tutaj wzgląd celowości czy też pożytku, a jedynie nakaz moralności. Z powyższego więc wynika, że nie każdy przestępca polityczny będzie zarazem przestępcą z przekonania. Nie wystarcza bowiem, aby sprawca uważał czy też oceniał swój czyn za polityczny, ale potrzeba ponadto, by miał przekonanie o *jego moralnej wartości.*

Jaki interes przedstawia dla prawa przestępca z przekonania? To zagadnienie można by rozpatrywać zarówno z punktu widzenia *odpowie-*

---

[2]) Zob. *Hausknecht:* Die neue Strafgesetzgebung Rumäniens, 1937 6 i 7.

[3]) Zob. *Rittler,* Die strafrechtliche Behandlung des Täters aus Überzeugung, Gutachtenband des Siebenten Deutschen Juristentages in der Tschechoslovakei, Gablonz 1935 74 nn.

[4]) Tak zwłaszcza *Radbruch,* Verhandlungen des 34. Deutschen Juristentages, Köln II 365, oraz *E. Wolf* Zt. f. d. g. StRW 46, 213.

działności jak i ze stanowiska *karalności*. Kwestia *odpowiedzialności* nie może i nie powinna budzić poważniejszych wątpliwości. Jeżeli zachodzą wymagane przez prawo warunki odpowiedzialności (poczytalność, wina), przekonanie sprawcy, jako motyw działania, nie może w żadnym wypadku stanowić okoliczności wyłączającej odpowiedzialność. Tłumaczy się to względem na dobro porządku publicznego oraz bezpieczeństwo najżywotniejszych interesów państwowych, na których straży prawo stać winno. Rzecz inna, że, ze stanowiska tak modnej do niedawna jeszcze tzw. normatywnej nauki o winie, przy tego rodzaju przestępstwach musiałoby się w regule dojść konsekwentnie do zaprzeczenia odpowiedzialności z powodu braku winy.

Jak wiadomo, normatywna nauka o winie, której do niedawna jeszcze nie tylko hołdowali najwybitniejsi uczeni niemieccy (dość wymienić takie nazwiska jak *Frank, Goldschmidt, Freudenthal, Dohna, Eb. Schmidt, Mezger),* ale która zdobyła dla siebie miejsce w judykaturze, żądała dla zawinienia w rozumieniu prawno - karnym czegoś więcej, aniżeli dotychczasowa nauka. Gdy dotąd uczono, że dla przyjęcia winy wystarcza poczytalność sprawcy oraz zamiar (umyślność) lub lekkomyślność (culpa), przedstawiciele powyższego kierunku uzależnili potwierdzenie winy od trzeciego elementu, tj. od naganności procesów psychicznych lub przypisalności prawnego zachowania się (postępowania). Innymi słowy, według tej nauki sędzia przy badaniu, czy zachodzi wina prawno - karna, nie powinien się więcej zadowolić stwierdzeniem, że poczytalny sprawca urzeczywistnił ustawową istotę czynu bezprawnie i umyślnie, względnie nieumyślnie (lekkomyślnie), lecz winien ponadto, nie ograniczając się do ustawowych powodów, wyłączających winę, dochodzić, czy z tego powodu można uczynić sprawcy zarzut. W świetle tej nauki wina przestała być jakimś realnym, rzeczywistym faktem w znaczeniu określonego psychicznego procesu, a nabrała znaczenia właściwości, charakteryzującej wartość tego procesu; tym się też tłumaczy wyprowadzany przez tę naukę wniosek, że ocena winy nie może się ograniczać do samej funkcji ustalającej, stwierdzającej, ale że musi być także oceną wartości (wartościowaniem); innymi słowy, że musi zawierać element normatywny [5]).

Rzecz jasna, że ze stanowiska tak pojętej nauki o winie musiałoby się w regule odmówić winy u przestępcy z przekonania sensu stricto. Jeśli bowiem dokonanie przestępstwa nie jest dla niego niczym innym, jak tylko wykonaniem nakazu moralności, — posłuszeństwem wobec takiego wezwania, — to trudno byłoby zaiste uczynić sprawcy zarzut z tego powodu, że postąpił tak a nie inaczej. Trudno byłoby tutaj mówić o jego „nieobowiązkowości" *(Goldschmidt),* czy też o „zarzucalności" (Vorwerfbarkeit) jego postępowania *(Frank, Mezger).* Przeciwnie, z punktu widzenia oceny wartości, sąd o jego czynie musiałby wypaść dodatnio (wypełnienie istniejącego w pojęciu sprawcy obowiązku moralnego).

Jak to już jednak swego czasu zaznaczyłem, tego rodzaju koncepcja winy, poczytująca za istotną cechę (element) winy także przypisalność prawnego zachowania się (Zumutbarkeit rechtgemässen Verhaltens), a zatem negująca winę w razie braku przypisalności oraz przyjmująca jako miarę przeciętne zachowanie się, jakkolwiek wydaje się konsekwentna i słuszna ze stanowiska symptomatologicznego i prewencji specjalnej, to jednak z drugiej strony nie może znaleźć zastosowania w prawie karnym, byłaby bowiem niebezpieczna z punktu widzenia polityki kryminal-

---

[5]) Zob. *Glaser,* Normatywna nauka o winie, 1934 4 n.

nej: osłabiłaby niepomiernie ogólno-prewencyjną skuteczność prawa karnego[6]). Powtarzam zatem, że kwestia odpowiedzialności przestępcy z przekonania zasadniczo nie powinna budzić wątpliwości.

Inną natomiast jest kwestia *karalności*. Czy jest rzeczą słuszną i zasadną, aby tego rodzaju przestępca mógł korzystać ze *specjalnego rodzaju kary*, zwłaszcza czy jest na miejscu stworzenie dla takiego przestępcy nie hańbiącej kary na wolności (custodia honesta) w postaci twierdzy, więzienia państwowego (Staatsgefängnis), zamknięcia (detencji) itd.? To zagadnienie jest wielce sporne w nauce. Jakkolwiek wszyscy zgadzają się z tym, że zachodzi istotna różnica pomiędzy przestępcą z przekonania a zwyczajnym przestępcą kryminalnym, różnica, przejawiająca się w motywie działania, to jednak wysuwa się różnego rodzaju argumenty, przeważnie natury praktycznej, przeciwko wyodrębnieniu tego rodzaju przestępstw (z przekonania) pod względem kary.

Tak więc w pierwszym rzędzie zwracają się przeciwko uprzywilejowaniu przestępców z przekonania pod względem rodzaju kary ci wszyscy, którzy są zwolennikami jednego tylko rodzaju kary pozbawienia wolności (zwłaszcza *Liepmann*)[7]). Jak wiadomo jednak, wszystkie nowe ustawy karne oraz projekty takich ustaw przewidują więcej rodzajów kar na wolności. Następnie przeciwnikami takiego wyróżnienia są ci, którzy by chcieli, aby wszystkie kary były pozbawione hańbiącego charakteru[8]). Uważają bowiem nie bez racji, że ustanowienie dla takich przestępców specjalnego rodzaju kary, jako nie hańbiącej, musiałoby tym samym wycisnąć piętno hańbiące na wszystkich innych rodzajach kary. Zapomina się atoli przy tym, że nigdy dotąd nie udało się ustawodawcy, i prawdopodobnie nie uda się w przyszłości, pozbawić kary na wolności w ogóle charakteru uwłaczającego czci. Charakter taki bowiem łączy się nie z karą, jako taką, ani też nie z jej skutkami, lecz z tym niezaprzeczalnym faktem, iż w każdym razie ogromna większość skazanych na nią ma na sumieniu czyny, które w opinii publicznej za hańbiące uchodzą[9]). Dalszym argumentem przeciwko karze odrębnej jest wysuwana troska o interes suwerenności państwa. I tak twierdzą niektórzy, zwłaszcza z obozu zwolenników koncepcji autorytatywnego kierownictwa państwowego, że państwo, tworząc odrębny rodzaj kary dla przestępców z przekonania, uczyniłoby to z dotkliwym uszczerbkiem dla swego autorytetu. W ten bowiem sposób dałoby wyraz poglądowi, iż ustanowione w prawie obowiązki nie są bezwzględnie wiążące, albo też że interesy prawnie chronione nie zawsze lub nie w całej pełni na taką ochronę zasługują[10]). Z teoretyków prawa hołdują ostatnio temu poglądowi zwłaszcza *E. Wolf*[11]) i *Nagler*[12]). Z ich wywodów w tym przedmiocie przebija się myśl, iż wyodrębnienie pod względem kary przestępcy z przekonania da się pogodzić tylko z ideą indywidualistyczną i relatywistyczną państwa liberalnego. *Nagler*, kończąc swe wywody, zapytuje z oburzeniem: „Czy należy nadal trwać przy tym ubezwładniającym sceptycyzmie i tej wewnętrznej niepewności co do legitymacji do karania przestępcy z przekonania? Czy może jakieś państwo rzeczywiście wziąć na siebie tego rodzaju akt samo-

---

[6]) Zob. *Glaser* op. cit. 23.
[7]) *Liepmann*, Reform 1926, 138.
[8]) Tak zwłaszcza *E. Wolf*, *Staff*, a także *Höpler*.
[9]) Zob. *Rittler* op. cit. 79.
[10]) Zob. *Rietzsch*, u *Gürtnera*, Das kommende Deutsche Strafrecht, Allg. Teil 1934, 88.
[11]) *E. Wolf*, w Zt. f. die ges. StRW. 46, 214 i 217.
[12]) *Nagler*, w Gerichtssaal 94, 60.

poniżenia i samopoświęcenia?" I odpowiada: „Cała historia przeczy temu" [13]).

Tego rodzaju argumentacja nie wytrzymuje żadną miarą krytyki. Nie wdając się w ocenę jej ideologicznego założenia, nie może się ostać już chociażby z tego tylko powodu, że nie może być mowy o pomniejszeniu autorytetu państwowego, a cóż dopiero o „samoponiżeniu i samopoświęceniu" tam, gdzie państwo samo, z własnej woli ustanawia wyjątek od reguły, — gdy jakieś odmienne od normalnego unormowanie, czy też jakaś odmienna od przeciętnej sytuacja jest wyrazem woli państwa. Gdyby więc nawet ustawa przewidywała łagodniejszą karę dla przestępcy z przekonania w uwzględnieniu pobudek jego działania, to i w tym wypadku nie podobna by mówić o jakimś „upokorzeniu" czy też „rezygnacji" ze strony państwa. Tym mniej trafne jest tego rodzaju rozumowanie w odniesieniu do odrębnego rodzaju kary o charakterze nie hańbiącym. Taka kara bowiem nie jest jeszcze równoznaczna z karą łagodniejszą. W ustawodawstwach, które znają nie hańbiące kary na wolności, kary te nie różnią się pod względem czasu trwania od zwyczajnych kar pozbawienia wolności, a złagodzenie przejawia się jedynie w dziedzinie wykonania (zwolnienie od pracy przymusowej itd.). Gdyby więc nawet zgodzić się z poglądem, iż w tego rodzaju wyodrębnieniu przestępcy z przekonania wyraża się koncesja prawa na rzecz moralności, to nie podobna przyjąć, by tego rodzaju koncesja miała przynosić uszczerbek interesowi autorytetu państwowego. Jakkolwiek będziemy się zapatrywać na stosunek prawa do moralności, — a wiadomo jak liczne i różnorodne są w tym przedmiocie teorie, — to niewątpliwą jest prawda, iż jednym z naczelnych zadań polityki ustawodawczej winno być utrzymanie należytej harmonii pomiędzy prawem a moralnością. Od tego bowiem zależy z jednej strony pozyskanie dla prawa zaufania i poszanowania w społeczeństwie, z drugiej zaś — zdolność prawa do spełnienia doniosłego zadania, jakim jest oddziaływanie wychowawcze, umoralniające na społeczeństwo [14]).

Na tym atoli nie wyczerpują się jeszcze długo argumenty przeciwko tworzeniu specjalnej kary dla przestępcy z przekonania. I tak podniesiono w ostatnich czasach, że ustanowieniu takiej kary stoi na przeszkodzie chociażby już ta okoliczność, że liczba przestępców z przekonania jest zbyt mała. Zwłaszcza w czasach dzisiejszych ogólnego zubożenia gospodarczego nie jest do pomyślenia, by dla małej garstki takich przestępców można było tworzyć odrębny rodzaj kary. Z tym zaś łączy się dalsza przeszkoda, ta mianowicie, że skupienie w jednym zakładzie większej liczby tego rodzaju przestępców byłoby rzeczą wielce niepożądaną. Przestępcy tacy bowiem, to przeważnie przestępcy polityczni, a zatem taki zakład karny mógłby się łatwo przeobrazić w wyższą szkołę polityczną (Parteihochschule) [15]).

I ten argument nie wydaje się uzasadniony. Istota bowiem koncepcji odrębnej kary dla tego rodzaju przestępców polega nie na odrębności zakładu lecz na odrębności *charakteru*, względnie *nazwy*. Chodzi o to, by już sama *nazwa* kary pozbawienia wolności dla przestępcy z przekonania wskazywała na to, iż kara ta *nie ma hańbiącego charakteru*. Gdy zatem kary na wolności dla niektórych kategorii przestępców, jak np. przestęp-

---

[13]) Zob. też ostatnio *Pala Angiala*, Przestępcy z przekonania, przekład Razbojnikowa z. 1 bułgarskiej „Prawnej Misli".
[14]) Zob. *Glaser*, Polskie prawo karne 1933 96 n.
[15]) Tak *Rittler*, op. cit. 83 nn.

ców z nawyknienia, upośledzonych psychicznie itd., wymagają rzeczywiście specjalnych zakładów, a to z uwagi na konieczność stosowania szczególnego trybu, to tutaj ta okoliczność nie odgrywa roli. Oczywiście, że byłoby rzeczą wskazaną i celową, aby i tego rodzaju kara, tzn. w odniesieniu do przestępców z przekonania, mogła być wykonywana w specjalnych zakładach, jednak brak tej możliwości „technicznej" nie powinien żadną miarą stać na przeszkodzie realizacji samej idei.

Dalszym argumentem przeciwko takiej karze ma być okoliczność, że proceduralnie niezmiernie trudno jest ustalić, kto faktycznie winien uchodzić za przestępcę z przekonania. Tutaj bowiem chodzi o wybadanie momentu tak subtelnego i trudno uchwytnego, jakim jest stwierdzenie, że sprawca uważał się za moralnie (w sumieniu swym) zobowiązanego do czynu. Procesowe środki do wyświetlenia prawdy muszą tutaj zawieść. Już więc z uwagi na „wykonalność" (Praktikabilität) prawa należałoby zaniechać tworzenia takiej kary [16]).

I ten argument nie może się ostać, gdy się zważy, że przecież zasadniczy warunek wszelkiej odpowiedzialności prawno - karnej, jakim jest w i n a, również trudny jest do procesowego wybadania i ustalenia, a mimo to prawo się go nie zrzeka. Przeciwnie, skoro ewolucja w prawie karnym podążyła w kierunku jak najdalszego pogłębienia pierwiastka winy, jest rzeczą normalną, można by powiedzieć powszednią, iż sędzia zmuszony jest badać i ustalać najtajniejsze nieraz procesy psychiczne oskarżonego. Dla odpowiedzialności nie wystarcza w wielu wypadkach ustalenie samej winy sprawcy w postaci świadomości o ustawowych elementach istoty czynu, ale ponadto musi się ujawnić cel, względnie zamiar (przy tzw. przestępstwach zamiarowych, Absichtsdelikte). W świetle normatywnej nauki o winie wymagana jest dla zawinienia tzw. przypisalność, a zatem wyjaśnienie, czy sprawca ze względu na ogólną sytuację, w jakiej czyn został dokonany, znajdował się pod tego rodzaju psychiczną presją, że nie można się było spodziewać, jak doświadczenie uczy, funkcjonowania naruszonych czynem norm prawnych, jako norm skłaniających (motywujących) w odniesieniu do „przeciętnego typu obywatela" [17]). Skoro zatem proces współczesny nie obawia się tego rodzaju trudności dowodowych i nie cofa przed nimi, uważając, że w interesie wymiaru sprawiedliwości leży raczej dopuszczenie niekiedy możliwości omyłki aniżeli rezygnacja z poszukiwania momentów trudnych do procesowego ustalenia, — przeciwnie, skoro ewolucja prawa karnego podąża w tym kierunku, by te trudności procesowo - dowodowe zwiększać, to nie może wytrzymać krytyki powyższy argument, zwrócony przeciwko wyodrębnieniu kary dla przestępcy z przekonania.

W końcu wysunięty został jeszcze jeden argument, zdążający ku temu samemu celowi. Przestępcy z przekonania nie można przeciwstawiać przestępcy zwyczajnemu i żądać dlań szczególnego rodzaju kary, gdyż znaleźć się mogą przecież i inni „szlachetni" przestępcy, którzy działają wprawdzie nie z „przekonania", jednak pod wpływem równie godnych uwzględnienia pobudek, tak np. z miłości, z litości itd.

Uwaga ta jest słuszna, ale tylko o tyle, o ile chce wykazać, iż tzw. „szlachetni" przestępcy nie ograniczają się li tylko do przestępców „z przekonania" sensu stricto. że poza przestępcami, którzy łamią prawo, gdyż uwa-

---

[16]) Tak *Rittler*, op. cit. 83 nn.

[17]) Zob. *Schaffstein*, Die Nichtzumutbarkeit als allgemeiner übergesetzlicher Schuldausschliessungsgrund, 1933 33.

żają, iż są do tego moralnie zobowiązani, ponieważ tak dyktuje im ich sumienie, są jeszcze inni, których do czynu skłaniają nie mniej szlachetne motywy. Stąd atoli nie podobna wyprowadzać wniosku, by przestępca z przekonania nie zasługiwał na szczególny rodzaj kary, mianowicie na karę nie hańbiącą, lecz przeciwnie, należałoby wyprowadzić logicznie ten wniosek, iż *każdy* przestępca, działający pod wpływem takich pobudek, zasługuje na tego rodzaju karę. Że zatem kara nie hańbiąca (custodia honesta) nie powinna być przywilejem tylko przestępcy z przekonania, ale powinna mieć zastosowanie do każdego przestępcy, który popada w konflikt z prawem pod wpływem dodatnich motywów. I z tym oto wnioskiem należy się zgodzić.

Prawo karne, zbudowane na zasadach indywidualizmu i subiektywizmu, nie może i nie powinno przechodzić do porządku nad pobudką działania sprawcy. Nie może zatem traktować tego, kto łamie prawo w przekonaniu, iż jest do tego zobowiązany z uwagi na jakieś wyższe względy czy interesy, który tak postępuje, ponieważ sumienie inaczej mu nie pozwala, na równi z przestępcą, działającym z niskich pobudek, dla zadowolenia swoich namiętności, z chęci zysku, z zemsty itd. Rzecz jasna, że nie chodzi tutaj o stworzenie jakiegoś specjalnego kryminalno - biologicznego typu przestępcy. Chodzi tylko o to, by reakcja w stosunku od osób, działających z wyższych pobudek, była inna od tej, jaka spotyka zwyczajnego przestępcę. Tutaj atoli nie wystarcza odrębność przy *wymiarze* kary, względnie *trybie* jej wykonywania. Nie wystarcza zatem, aby pobudka działania była brana pod uwagę, jak się to dzieje w myśl postanowień naszego K. K., jedynie przy wymiarze kary (art. 54). Różnica ta musi się przejawiać już w samym *rodzaju* kary, względnie w jej *charakterze,* czy *nazwie.* Pomijamy tutaj okoliczność, wielokrotnie już i nie bez słuszności podnoszoną, że w odniesieniu do przestępcy, działającego z wyższych pobudek, nie wchodzą w grę tego rodzaju cele kary, jakimi są odpłata i poprawa, czy też wychowanie. O takich celach bowiem mogłaby być mowa tam tylko, gdzie państwo może sobie przyznawać moralną przewagę (wyższość) nad przestępcą: tymczasem o tym, kto narusza prawo z jakichś wyższych pobudek, nie może państwo twierdzić, że jest *gorzej* myślącym od siebie, lecz tylko, że jest *inaczej* myślącym. Jak słusznie zauważono, gdy chodzi o najważniejszą kategorię przestępcy z przekonania, o przestępcę politycznego, kara nie ma faktycznie innego celu, jak tylko ten, by takiego przestępcę na pewien czas unieszkodliwić: więzienie jest tutaj sui generis rodzajem niewoli wojennej [18]).

Cechą, odróżniającą karę dla takiego przestępcy, tj. dla naruszającego prawo z uczciwych pobudek, winno być *pozbawienie jej piętna hańbiącego.* Nie chodzi więc o to, jak to już poprzednio zaznaczyliśmy, aby ta kara była karą mniej dotkliwą, aby zatem pobudka działania była w tym znaczeniu okolicznością czy też powodem, uzasadniającym łagodniejszą karę, — takie bowiem unormowanie mogłoby zagrażać żywotnym interesom państwowym, — ale o to, aby tego, kto wystąpieniem przeciw obowiązującej ustawie ponosi ofiarę za wiarę w jakieś wyższe prawo, może za wiarę w prawo przyszłości swej ojczyzny, nie spotykał zarzut czynu hańbiącego, by go nie spotykała nagana moralna.

Jak wiadomo, w karze wyraża się ocena wartości prawnej danego czynu: jaką wartość dany czyn przedstawia z punktu widzenia interesów

---

[18]) Zob. *Radbruch,* Zeit. f. d. ges. StRW. 44, 34. Verhandlungen des 34. Deutschen Juristentages, Köln II 359 nn.

prawnych, względnie przez prawo chronionych. Dzisiejsze prawo karne atoli, to prawo, które przy swej budowie przyjęło za wytyczne zasady indywidualizmu i subiektywizmu, wymagać musi od kary coś więcej: by wyrażała się w niej również ocena *wartości moralnej, etycznej* czynu, sprzecznego z prawem. Kara zatem musi odzwierciadlać nie tylko *szkodliwość,* ale także *etyczność* przestępstwa. Jest to nie tylko postulat słuszności, ale zarazem warunek sine qua non roli *wychowawczej* prawa i jego urządzeń. I dlatego też wyróżnienie pobudki działania winno się przejawiać już w samym rodzaju, względnie charakterze kary pozbawienia wolności.

DR ADAM KIEŁBIŃSKI

Prawomocność w rozumieniu K.P.K.

I. Pojęcie prawomocności. Wyrazy „prawomocny", „uprawomocnienie się", „data prawomocności" spotykamy w różnych miejscach K. P. K. Nigdzie jednak ustawodawca nie podaje wyraźnie, *co rozumie przez prawomocność, ani z jaką chwilą ona nastaje?* Powołane do wyjaśnienia tych istotnych zagadnień orzecznictwo Sądu Najwyższego nie dało go nam dotąd, pomimo upływu blisko już 10 lat od wejścia w życie K. P. K.

Aby znaleźć odpowiedź na powyższe pytanie, trzeba posłużyć się wnioskowaniem z przepisów, dotyczących pośrednio wspomnianych kwestyj. Według art. 540: „Wyrok wykonywa się natychmiast po uprawomocnieniu się". Według zaś art. 470: „Zażalenie samo przez się nie wstrzymuje wykonania zaskarżonego postanowienia, lecz sąd, który wydał postanowienie, lub sąd odwoławczy może wstrzymać wykonanie...".

Z zestawienia przytoczonych przepisów wynika, iż właśnie to *zaskarżenie* jest przyczyną nieuprawomocnienia się, które wstrzymuje wykonanie wyroku [1]),lecz nie wstrzymuje wykonania postanowienia ani zarządzenia (art. 472)[2]). Zaskarżenie powyższe nastąpić może tylko przez założenie w przepisanym terminie [3]) przewidzianego w ustawie środka odwoławczego (Ks. VIII — zażalenie, apelacja, kasacja, art. 395 — sprzeciw) [4]).

Wynika z tego, że przez *„prawomocność"* orzeczenia (zarządzenia) lub jego części ustawodawca rozumie *niezaskarżalność ich. Prawomocne* więc jest *orzeczenie (zarządzenie) lub jego część, która w ogóle nie podlega zaskarżeniu.*

Tak rozumiana prawomocność nazywana bywa w nauce, w odróżnieniu od tzw. „prawomocności materialnej", „prawomocnością formalną". Jest to nazwa niewłaściwa (i słusznie przez naszego ustawodawcę nie przyjęta), albowiem w rzeczywistości prawomocność jest tylko jedna (nazywana niewłaściwie „formalną"), a tzw. „prawomocność materialna" nie jest wcale prawomocnością, lecz skutkiem jej (o czym poniżej).

Jak wynika z podanej wyżej definicji, prawomocność może być całkowitą lub częściowa. Całkowita jest prawomocność wtedy, gdy niedopuszczalne jest zaskarżenie żadnej części danego orzeczenia (zarządzenia).

[1]) Wyjątek art. 649 K. P. K.
[2]) Wyjątek art. 470 K. P. K.
[3]) Nieprzepisany jest termin tylko dla zażalenia na aresztowanie (art. 222 § 2).
[4]) Kasacja z art. 538 — 539 nie jest — pomimo umieszczenia jej w ks. VIII — środkiem odwoławczym. Przez „środek odwoławczy" rozumie się tu także sprzeciw z art. 395, nazwany w ustawie „środkiem obrony".

Częściowa jest wtedy, gdy niedopuszczalne jest zaskarżenie pewnej tylko części orzeczenia (zarządzenia). Częścią tą może być to wszystko, co dotyczy pewnej tylko z osób, objętych danym orzeczeniem (zarządzeniem) (prawomocność osobowo-częściowa, dotycząca np. pewnego tylko z oskarżonych), albo to wszystko, co dotyczy pewnego tylko z przedmiotów, objętych danym orzeczeniem (zarządzeniem) (prawomocność rzeczowo-częściowa, dotycząca np. pewnego tylko czynu). Dla prawomocności konieczne jest, by nikomu nie przysługiwało prawo zaskarżenia danego orzeczenia (zarządzenia) lub danej jego części [5]).

Przyczyną uprawomocnienia się (niezaskarżalności) orzeczenia (zarządzenia) lub jego części może być: A) to, że ustawa wcale nie dopuszcza środka odwoławczego (prawomocność pierwotna, natychmiastowa), albo B) — w przypadku, gdy ustawa dopuszcza środek odwoławczy — to, że: a) nie nastąpiło zaskarżenie w terminie przepisanym, lub b) założony w terminie środek odwoławczy cofnięto po upływie terminu do założenia, lub c) prawomocnie odmówiono przyjęcia, pozostawiono bez rozpoznania albo oddalono środek odwoławczy.

Prawomocność odnosi się zarówno do sentencji, jak i uzasadnienia, a nawet postępowania sądowego (art. 510 lit. b) [6]). Uchylenie prawomocności, której przyczyną było niezaskarżenie w przepisanym terminie, może nastąpić tylko przez przywrócenie terminu (art. 228). Orzeczenie (zarządzenie), które ustawa określa z góry jako nieważne (np. art. 12), tym samym nie może nigdy stać się prawomocne.

II. Data prawomocności. Prawomocność orzeczenia (zarządzenia) lub jego części nastaje z chwilą powstania niedopuszczalności zaskarżenia ich. Mianowicie: A) Prawomocność orzeczenia (zarządzenia), od którego ustawa nie dopuszcza wcale żadnego środka odwoławczego (prawomocność pierwotna, natychmiastowa), nastaje z chwilą wydania powyższego orzeczenia (zarządzenia).

B) Prawomocność orzeczenia (zarządzenia), od którego ustawa dopuszcza środek odwoławczw (prawomocność pochodna, następowa), nastaje: a) Jeżeli w terminie przepisanym nie założono żadnego środka odwoławczego — z początkiem dnia, następującego bezpośrednio po tym terminie. Dla wyroku dniem tym jest: a) a) w razie niezapowiedzenia środka odwoławczego w przepisanym terminie (3 dni) lub zapowiedzenia go już po tym terminie — dzień następujący bezpośrednio po przepisanym terminie do zapowiedzenia (art. 225), b) b) w razie zapowiedzenia środka odwoławczego w przepisanym terminie, lecz niezłożenia wywodu w przepisanym terminie (7 dni) lub złożenia go już po tym terminie — dzień, następujący bezpośrednio po przepisanym terminie do wywodu (art. 226). Jeżeli środek odwoławczy założyła *osoba nieuprawniona,* prawomocność nastaje dopiero [7]) z chwilą prawomocnego nieprzyjęcia go (art.

---

[5]) Prawomocność „rzeczowo-względna" (Śliwiński — Proces Karny, Część ogólna, str. 225) w rzeczywistości jest rzeczowo-częściową a nie „względna" (prawomocność zawsze jest „bezwzględna"); prawomocność zaś „osobisto-względna" nie jest wcale prawomocnością, skoro ma ktoś jeszcze prawo zaskarżyć dane orzeczenie (zarządzenie) lub daną część jego.

[6]) Inaczej Śliwiński, Część ogólna, str. 225. Niewzruszalność zaś (tzw. „materialna prawomocność"), będąca skutkiem prawomocności (tzw. „formalnej"), odnosi się jedynie do części dyspozytywnej orzeczenia (zarządzenia), jednak mieszczącej się nie tylko w sentencji, ale także ewent. (nieformalnie) i w uzasadnieniu.

[7]) Inaczej orzeczenie Sądu Najwyższego 4/K. 77/32 i Śliwiński — Proces Karny, Część ogólna. Prawomocność „liczyć" trzeba od chwili, w której rzeczywiście powstaje. Ustawa nigdzie nie upoważnia do tego, aby termin ten zmienić na fikcyjny, mia-

nych dowodów" nie stanowi jeszcze nierozpoznania istoty sprawy i nie uzasadnia uchylenia wyroku I instancji. Przy tego rodzaju zastrzeżeniu pozostaje bowiem otwartą kwestia, kiedy to pominięcie pewnych twierdzeń stron uznać można i należy za owo „niedopatrzenie", które, zdaniem Sądu Najw., uzupełnić ma sąd II instancji we własnym zakresie, a dalej — jakich to twierdzeń nie dopatrzyć i jakie dowody pominąć wolno sądowi I instancji bez narażenia swego wyroku na możliwość uchylenia go przez sąd II instancji i odesłania sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd I instancji. Nie trzeba zaś chyba wykazywać, że pozostawienie tych kwestyj bez odpowiedzi i wyczerpującego wyjaśnienia odbiera wszelką wartość tezie, wypowiedzianej w orzeczeniu C. II. 729/37 i równe jest całkowitemu brakowi odpowiedzi na pytanie, kiedy zachodzi nierozpoznanie istoty sprawy, uzasadniające uchylenie wyroku i odesłanie sprawy sądowi I instancji.

Nie jest zadaniem niniejszych uwag wykazywanie trafności lub mylności przytoczonych w nich zapatrywań, ani też ustalanie właściwej wykładni przepisu art. 408 § 2 K. P. C. Chodzi jedynie o zwrócenie uwagi, jak wiele i w jak rozmaitych kierunkach biegnących dróg wytknięto sędziemu, stosującemu ten przepis w praktyce. I można bez przesady twierdzić, że ta ich mnogość i wielokierunkowość równa jest w efekcie jednemu wielkiemu bezdrożu, na którym odnalezienie właściwego kierunku staje się rzeczą wręcz niemożliwą. O ile jednak ten stan rzeczy w zakresie literatury prawniczej jest wobec niejasności przepisu nieunikniony, o tyle uznać go należy w zakresie judykatury Sądu Najw. za niedopuszczalny i wymagający natychmiastowego usunięcia. I jeżeli dekret o usprawnieniu postępowania sądowego nie zajął się nadaniem niezrozumiałemu przepisowi art. 408 § 2 K. P. C jakiejś określonej treści, to winien to jak najprędzej uczynić Sąd Najw. w drodze wyjaśnienia, przewidzianego artykułem 41 pr. o ustr. sąd. powsz., bo nie uchodzi wprost, aby stosowanie prawa pisanego obracało się w tak szerokich i nieokreślonych granicach, jak to ma miejsce w odniesieniu do tego właśnie przepisu.

STANISŁAW SZENIC

Polskie ustawodawstwo o odpowiedzialności przedsiębiorstw komunikacyjnych

Kodeks Zobowiązań zawiera w rozdziale IV (oddz. 5) przepisy, dotyczące odpowiedzialności za szkody, wyrządzone w związku z użyciem sił przyrody (art. 152 do 156). Art. 156 wyłącza zastosowanie przepisów tego oddziału, jeżeli odpowiedzialność za wypadki, związane z ruchem przedsiębiorstw i zakładów oraz mechanicznych środków komunikacyjnych unormowana jest w przepisach szczególnych. W zakresie odpowiedzialności kolei za straty i szkody przez nią spowodowane obowiązują na obszarze Państwa Polskiego następujące przepisy.

Na obszarze b. zaboru rosyjskiego obowiązują [1]) z rosyjskiej ustawy ogólnej kolei żelaznych z 12.V.1885 r. (Zb. Pr. tom XII), po wyraźnym lub milczącym uchyleniu większości przepisów tej ustawy, art. 92, 121, 122, 123, 124, 135, 136 i 137, o ile dotyczą odpowiedzialności kolei za szkody oso-

[1]) Patrz „Głos Sądownictwa" nr 3, marzec 1939 r., str. 222 i nast. *Remigiusz Moszyński:* Ogólna ustawa kolejowa rosyjska i odpowiedzialność kolei.

biste i majątkowe w związku z eksploatacją kolei żelaznej, natomiast odszkodowanie w związku z umową o przewóz regulują polskie przepisy przewozowe (S. N. 137/22, 161/24). Największe znaczenie zachował art. 92 rosyjskiej ustawy ogólnej kolei żelaznych, który brzmi: „Kolej zobowiązana jest wynagrodzić każdego, kto poniósł szkody i straty wskutek śmierci lub uszkodzenia na zdrowiu, spowodowanych wypadkami przy eksploatacji kolei żelaznej. Wynagrodzenie to uskutecznia się na zasadach, określonych w prawie cywilnym (art. 683 Zb. X. 1)". Artykuł ten w rzeczywistości, choć podaje ogólne zasady odpowiedzialności kolei żelaznej za szkody na zdrowiu i życiu, wyrządzone poszkodowanym przy eksploatacji kolei, nie ma samoistnego znaczenia, lecz odsyła do art. 683 rosyjskiej ustawy cywilnej. Przez wprowadzenie na obszarze b. Królestwa Kongresowego rosyjskiej ustawy kolejowej art. 683 Zb. X 1 znajduje zastosowanie i na tym obszarze, jak to ustaliło orzecznictwo (S. N. 161/24).

Na obszarze b. zaboru austriackiego obowiązuje: ustawa z dnia 5 marca 1869 r. (Dz. U. P. L. 27) w brzmieniu ustawy z 12 lipca 1902 r. (Dz. U. P. L. 147), dotycząca odpowiedzialności przedsiębiorstwa kolei żelaznych za wynikłe wskutek wypadków na kolejach żelaznych uszkodzenia ciała lub zabicia ludzi.

Na obszarze b. zaboru pruskiego obowiązują: § 25 pruskiej ustawy o przedsiębiorstwach kolejowych z 3 listopada 1838 (Zb. Ustaw. str. 505) oraz ustawa niemiecka z 7 czerwca 1871 r. o odpowiedzialności (Haftpflichtgesetz) (Dz. U. Rzeszy 1871, str. 207 do 209) w brzmieniu ustawy wprowadczej do kodeksu cywilnego z 18.VIII.1896 r. (Dz. U. Rzeszy, str. 616 i 617).

Wreszcie, po przyłączeniu do Polski Śląska Zaolziańskiego, zachowały na tym obszarze moc obowiązującą art. 196 do 205 czechosłowackiej ustawy kolejowej z 20 maja 1937 r. (Zbiór Ustaw i Rozporządzeń Państwa Czeskosłowackiego, poz. 86).

Porównanie tekstów przytoczonych ustaw wykazuje istniejące, dość znaczne różnice. Więc, przykładowo tylko, choćby wskazać na różnorodność określenia pojęcia ruchu kolejowego. Ustawa rosyjska określa go jako „eksploatację kolei żelaznej", ustawy austriacka i niemiecka jako „ruch kolei żelaznej", wreszcie ustawa czeska, najnowsza ustawa w tej dziedzinie ustawodawstwa europejskiego, jako „ruch kolei żelaznej na linii". Pojęcie ruchu kolei żelaznej może być łatwo ujednostajnione przez orzecznictwo Sądu Najwyższego i różniące się w tym względzie przepisy nie spowodują większych trudności. Budzą je atoli te przepisy, które w drodze orzecznictwa, z nimi związanego, nie mogą być zunifikowane, jak np. przepisy, normujące zakres odpowiedzialności kolei. Podczas więc gdy ustawy poniemieckie przewidują zwolnienie przedsiębiorstwa kolejowego od odpowiedzialności tylko w razie udowodnienia spowodowania wypadku przez siłę wyższą albo przez samego poszkodowanego, pozostałe przytoczone ustawy przewidują zwolnienie od odpowiedzialności również ponadto w razie udowodnienia winy osób trzecich. Zresztą konieczność jak najśpieszniejszej unifikacji tego ustawodawstwa jest oczywista i nie potrzeba się nad nią rozwodzić. W jej przeprowadzeniu nie nastręczają się już żadne przeszkody, skoro Kod. Zob. wprowadził w zakresie odszkodowania jednolite przepisy dla całego Państwa.

Przystępując do omówienia zasad, na których unifikacja ta powinna być oparta, należy stwierdzić, że wszystkie obowiązujące na obszarze Państwa Polskiego przepisy o odpowiedzialności kolei żelaznej, z wyjąt-

kiem przepisów poczeskich z 1937 r., odznaczają się ujęciem ich wyłącznie pod kątem ochrony interesów podróżnych i niezwracaniem uwagi na interesy kolei. Jest to zrozumiałe, gdyż były one uchwalone przed około siedemdziesięciu laty, gdy na kolej patrzono jako na nowy, jeszcze nie dość znany wynalazek, wykorzystujący siły przyrody w sposób groźny dla otoczenia i przynoszący duże zyski jej przeważnie prywatnym eksploatatorom. Nie było wtedy ministerstw komunikacji, które by przedstawiały interesy kolei, oparte na zebranym w międzyczasie obszernym materiale i doświadczeniu. Omawiane stosunki uległy zasadniczej zmianie. Kolej, w przeciwstawieniu do innych środków komunikacji, stała się prawie wyłącznie własnością Państwa, nie jest już przedsiębiorstwem, obliczonym głównie na zysk, a przeciwnie służy przede wszystkim celom gospodarczym i społecznym oraz wygodzie obywateli, jako powszechny środek komunikacji, odznaczający się wskutek rozwoju techniki bezpieczeństwem podróżowania. Nieszczęśliwe wypadki na kolei stały się rzeczą wyjątkową i w stosunku do ilości przewożonych podróżnych, idącej w miliony, stanowią zupełnie nieznaczny odłamek odsetka. Dodać należy, że ustawodawstwa automobilowe i lotnicze, znacznie nowsze od omawianego kolejowego i dotyczące wypadków o wiele częstszych, niż wypadki na kolejach, ujęte zostały również pod kątem widzenia interesów przedsiębiorstw, eksploatujących komunikacje samochodową i lotniczą, chociaż z uwagi na istniejące duże niebezpieczeństwo ruchu, rygorystyczne przepisy dałyby się tutaj łatwiej uzasadnić. Załatwienie takie znajduje jednak usprawiedliwienie w wymogach współczesnej techniki i rozwoju ruchu.

Ze wszystkich tych względów unifikacja omawianego ustawodawstwa kolejowego powinna obok interesów podróżnych mieć na względzie w odpowiednim stopniu również ochronę interesów kolei, to znaczy — pośrednio Skarbu Państwa. W szczególności powinna dążyć do zapobieżenia płaceniu nadmiernych i nieuzasadnionych odszkodowań, które często stanowią cechę charakterystyczną powództw o odszkodowanie, wniesionych przeciwko kolei. Osiągnięcie tego celu winno być zagwarantowane szeregiem przepisów, o których niżej. Przed ich omówieniem jeszcze krótki rzut oka na ustawodawstwo kolejowe obcych państw, które nie zawsze posiadają w tym zakresie ustawy specjalne, lecz regulują odpowiedzialność przedsiębiorstw kolejowych przepisami ogólnego ustawodawstwa cywilnego, dotyczącymi wynagrodzenia szkody.

W krajach środkowo - europejskich wprowadzono w tym zakresie ustawodawstwo specjalne. W Niemczech obowiązują przytoczone na wstępie ustawy z 1838 r. i z 1871 r. Liczne są głosy, je krytykujące, przede wszystkim prawników kolejowych, którzy domagają się ich nowelizacji w uwzględnieniu zmiany stosunków, wyżej przedstawionych. Nowela z 1923 r., mająca na celu ochronę przedsiębiorstw kolejowych przez ustalenie maksymalnej wysokości sumy odszkodowania (§ 7a), nie spełniła w dostatecznej mierze wysuwanych żądań nowelizacji. Ustawa niemiecka z 1871 r. przewiduje odszkodowanie za rzeczywiście poniesioną szkodę materialną. Odszkodowania za szkodę niematerialną (nawiązkę za ból) można dochodzić na podstawie przepisów kodeksu cywilnego w razie udowodnienia przez poszkodowanego, na którym wtedy spoczywa ciężar dowodu, winy zarządu kolei w spowodowaniu nieszczęśliwego wypadku. Podobnie austriacka ustawa z 1869 r., powyżej przytoczona, odsyła co do wysokości odszkodowania do kodeksu cywilnego, według którego również było można dochodzić, poza szkodą rzeczywistą, nawiązki za ból. Na Wę-

grzech obowiązuje ustawa z 1874 r., której zasady zbliżone są do ustawy niemieckiej, lecz które poza tym wyłączają odpowiedzialność kolei w razie udowodnienia, że szkoda powstała z winy osób trzecich. Odpowiedzialność za nieszczęśliwe wypadki funkcjonariuszów kolejowych, odniesione w czasie służby, reguluje ustawa o ogólnym ubezpieczeniu socjalnym z 1927 r. Wszystkie te ustawy opierają odpowiedzialność kolei na zasadzie ryzyka. W Szwecji obowiązuje ustawa z 12 marca 1886 r., która ogranicza odpowiedzialność kolei do wypadków, spowodowanych winą zarządu lub pracowników kolei żelaznych, przy czym do uiszczenia odszkodowania stosuje się zasady ustawodawstwa ogólnego (kodeksu karnego). W Szwajcarii obowiązuje ustawa z 28 marca 1905 r., wyłączająca odpowiedzialność kolei w razie wypadku, spowodowanego siłą wyższą, winą osób trzecich lub samego poszkodowanego. Przewiduje odszkodowanie również za szkodę niematerialną. Ustawa zawiera szereg przepisów, ujętych pod kątem widzenia ochrony interesów kolei, jak np. obniżenie przez sąd wysokości odszkodowania w razie ustalenia nieprzeciętnie wysokich zarobków poszkodowanego, obniżenie lub nawet odmowę przyznania odszkodowania w razie stwierdzenia naruszenia przez poszkodowanego porządkowych przepisów kolejowych.

Najnowsza w tej dziedzinie ustawodawstwa jest ustawa czeska z 20 maja 1937 r., która zawiera cały szereg przepisów, ujętych pod kątem widzenia ochrony interesów kolei. Oparta jest również na zasadzie ryzyka i przewiduje zwolnienie kolei od odpowiedzialności za wypadek w razie udowodnienia, że szkoda powstała z winy poszkodowanego, wskutek nie dającego się odwrócić działania osób trzecich, lub w razie gdy powstanie szkody było nieuchronne i nie wypływało z natury albo stanu urządzeń ruchu kolei oraz z właściwości, popsucia się albo niedokładności w ich funkcjonowaniu. Nowością jest tutaj ustawowa interpretacja użytych określeń, w szczególności ograniczające określenie pojęcia siły wyższej. Ustawa przewiduje przyznanie poszkodowanemu nawiązki za ból. Zawiera upoważnienie sędziego do odpowiedniego obniżenia odszkodowania w wypadku niezwykle wysokich zarobków poszkodowanego. Zachowanie się osób nieletnich, nienormalnych i ubezwłasnowolnionych traktuje na równi pod względem oceny winy z zachowaniem się osób pełnoletnich nieograniczonych w działaniu. Zawiera krótki sześciomiesięczny okres przedawnienia i przewiduje konieczność zawiadomienia kolei w terminie czterech tygodni o szkodzie. Osobnymi przepisami reguluje odpowiedzialność za szkodę, powstałą wskutek zderzenia kolei z samochodem.

Ten krótki rzut oka na najważniejsze ustawodawstwo specjalne o odpowiedzialności kolei, nie obejmujący wszystkich ustaw w tej dziedzinie, pozwala na stwierdzenie, że rozwój tego ustawodawstwa poszedł w kierunku przejścia od przepisów, chroniących wyłącznie interesy podróżnych czy obywateli w ogóle, do przepisów, mających na względzie również interesy kolei.

Kraje zachodnio - europejskie, jak Francja, Belgia, Holandia i Włochy, opierające swe ustawodawstwo cywilne na ustawodawstwie napoleońskim, następnie również i Anglia, nie posiadają specjalnego ustawodawstwa o odpowiedzialności kolei, lecz regulują tę odpowiedzialność na podstawie odnośnych ogólnych przepisów ustawodawstwa cywilnego, w szczególności według zasad, ustalonych przez orzecznictwo. System ten posiada swoje zalety, skoro ustawodawstwo specjalne i tak nie jest w stanie

wyłączyć wyjątkowo częstej jego interpretacji w drodze orzecznictwa. Istnieje bowiem szereg zagadnień, żeby tylko przykładowo wymienić określenie pojęcia ruchu kolei, pojęcia siły wyższej, pojęcia zawinienia i wzajemnego zawinienia, które wobec niemożności dania wyczerpujących definicyj odnośnych pojęć w ustawie i tak muszą być pozostawione orzecznictwu. Wyczerpujące definicje tych pojęć mogą być stworzone przez orzecznictwo dopiero w wyniku praktycznego ich zastosowania do szeregu poszczególnych przypadków. Stąd też tłumaczy się w nowszych czasach brak dzieł, omawiających ogólnie specjalne ustawodawstwo o odpowiedzialności przedsiębiorstw kolejowych, lecz ograniczających się do rejestracji i zbioru orzeczeń, dotyczących poszczególnych przepisów.

Przechodząc do szczegółowego omówienia zasad, na których powinna być oparta unifikacja polskiego ustawodawstwa o odpowiedzialności kolei, należy stwierdzić, co następuje. Na czoło wysuwa się problem, czy odpowiedzialność za szkodę, wyrządzoną przez ruch kolei, należy oprzeć na zasadzie winy, czy na zasadzie ryzyka. W literaturze prawniczej obydwa poglądy mają swych obrońców; przeważa pogląd za oparciem odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. W ustawodawstwie polskim problem ten jest przesądzony na korzyść odpowiedzialności, opartej na tej zasadzie. Na zasadzie ryzyka uregulowano odpowiedzialność za wypadki, spowodowane urządzeniami elektrycznymi (ustawa z 1922 r.), za szkodę, wyrządzoną przez zwierzynę łowną (rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 1927 r.), za szkody lotnicze (rozp. Prezydenta R. P. z 1928 r.) i za szkody górnicze (rozp. Prezydenta R. P. z 1930 r.). Zasadę ryzyka przyjął też Kod. Zob. w art. 152 do 155, dotyczących właśnie odpowiedzialności za szkody, wyrządzone w związku z użyciem sił przyrody. Profesor Longchamps de Berier podniósł w uzasadnieniu projektu Kod. Zob. (wydawnictwo Komisji Kodyfikacyjnej, tom. I, str. 221), że za rozwiązaniem tego problemu na zasadzie ryzyka przemawiają poważne względy rzeczowe. W interesie obrony Państwa, postępu kultury, rozwoju przemysłu, ulepszania środków komunikacyjnych nie leży zbytnie skrępowanie mechanizacji i motoryzacji przepisami policyjnymi, ale rekompensatą wynikającej stąd swobody powinno być ponoszenie ryzyka szkód, mogących stąd wyniknąć. Posługiwanie się siłami elementarnymi zapewnia większe korzyści materialne lub choćby tylko moralne, słusznie więc koszty tego powinien ponosić korzystający a nie osoba trzecia, która zwykle jest też ekonomicznie słabsza. Wreszcie przy wszelkiego rodzaju motorach, w których ruchu zaszła jakaś nieprawidłowość, trudno jest często ocenić, czy była wina po stronie tego, kto go budował lub obsługiwał, co dawałoby powód do niezliczonych procesów. Motywy te należy uznać za trafne, trzeba jednak pamiętać, że przyjęcie zasady ryzyka nakłada na kolej szereg ciężarów, które z powodów, przemawiających za koniecznością uwzględnienia interesów kolei, należy zmniejszyć odpowiednimi przepisami. Zasada ryzyka przesądza przede wszystkim zakres odpowiedzialności, od której nie powinien zwalniać zwykły przypadek, oraz nakłada na kolej ponoszenie ciężaru dowodu. Szczegółowe wytyczne zawiera w tym względzie art. 152 Kod. Zob., który przewiduje uwolnienie od odpowiedzialności tylko w razie udowodnienia przez przedsiębiorstwo, eksploatujące siły przyrody, że szkoda powstała wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za której czyny przedsiębiorstwo nie ponosi odpowiedzialności, albo wskutek siły wyższej. To ujęcie jest szersze od przepisów ustaw niemieckich, które nie przewidują uwolnienia od odpowiedzialności z winy osoby trzeciej, za której czyny przedsiębior-

stwo nie ponosi odpowiedzialności, odpowiada natomiast odnośnym przepisom pozostałych ustaw, obowiązujących w Polsce.

Ochrona interesów kolei mogłaby nastąpić przez wprowadzenie skróconego terminu przedawnienia. Następnie przez stworzenie przymusu zgłaszania o szkodzie kolei w krótkim, np. miesięcznym terminie, zapobiegłoby to wytaczaniu procesów w terminie spóźnionym i miałoby na celu ułatwienie przeprowadzenia ewentualnych dowodów w czasie, gdy od wypadku nie minął jeszcze dłuższy okres. Wreszcie można by wniesienie powództwa uzależnić od uprzedniego zwrócenia się do przedsiębiorstwa kolei z roszczeniem odszkodowawczym, przy czym dla udzielenia odpowiedzi przez kolej należałoby wyznaczyć również krótki termin, po którego upływie w razie braku odpowiedzi byłoby dopiero dopuszczalne wniesienie powództwa. Ostatni przepis ułatwiłby przedsiębiorstwu kolei ocenienie podniesionego roszczenia i uniknięcie procesu w razie uznania roszczenia w drodze ugodowego załatwienia sprawy. Z drugiej strony przepis ten chroniłby również interesy poszkodowanego przez zapewnienie przyspieszenia wynagrodzenia szkody przede wszystkim wtedy, gdy wyrządzenie szkody i obowiązek jej wynagrodzenia zostanie uznany przez przedsiębiorstwo kolejowe bez procesu.

Drugi problem, który nasuwa szereg wątpliwości, to kwestia odszkodowania wyrządzonej szkody. Podstawą w załatwieniu tego problemu powinny być przepisy Kod. Zob., regulujące odszkodowanie, tj. artykuły 157 do 167. Wydaje się jednak wyłączone, aby można je przyjąć w całości bez zmian. Jeżeli bowiem pojęcie szkody materialnej, zasady ustalenia szkody i wysokości odszkodowania oraz sposób odszkodowania, ustalone w powołanych przepisach Kod. Zob., mogą być w odniesieniu do przedsiębiorstwa kolei przyjęte bez zastrzeżeń, to natomiast muszą je budzić przepisy, dotyczące zadośćuczynienia za krzywdę moralną. Zagadnienie to odnośnie do odpowiedzialności kolei jest dyskutowane w literaturze i jurysprudencji. Odróżnia się przy tym czyste straty moralne, ujawniające się w sferze uczuć, jak cierpienia duchowe i moralne oraz bóle fizyczne, od strat moralnych, połączonych ze szkodą gospodarczą, jak wywołanie zeszpecenia, straty, wynikłe wskutek utraty osoby, ponoszącej starania o osobę pozostałą przy życiu itp. Powstaje pytanie, czy art. 157 i 165 Kod. Zob. przesądziły kwestię tę w kierunku przyznania odszkodowania za krzywdę moralną w jak najszerszym pojęciu. Art. 157 Kod. Zob. mówi o zadośćuczynieniu za krzywdę moralną w najobszerniejszym znaczeniu, jako o antytezie naprawienia szkody majątkowej, w odróżnieniu od wyrażenia tego w art. 165 Kod. Zob., który mówi o zadośćuczynieniu za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną. Profesor Longchamps de Berier w uzasadnieniu Projektu Kod. Zob. (str. 229), wyliczając powody, przemawiające za i przeciw przyznawaniu zadośćuczynienia moralnego, stwierdza, że powinno się je przyznawać w szczególnych przypadkach, w których zarówno można przyjąć z wielkim prawdopodobieństwem, że dana osoba krzywdę odczuła, jak też można określić sposób zadośćuczynienia, zdatny do spełnienia tej funkcji. Wydaje się więc, że przejęcie przepisów o zadośćuczynieniu za krzywdy moralne do ustawodawstwa specjalnego o odpowiedzialności kolei powinno nastąpić z ich ograniczeniem, a mianowicie do przypadków winy czy nawet tylko rażącego niedbalstwa przedsiębiorstwa kolei.

Przepisy Kod. Zob., dotyczące ustalenia wysokości odszkodowania, pozostawiają dość dużą swobodę w jej ustaleniu sądowi, co zresztą należy

uznać za słuszne. Z przytoczonych powodów, przemawiających za koniecznością uwzględnienia interesów kolei, należałoby umieścić przepisy, dające sądom pewne ograniczające wytyczne przy ustaleniu wysokości odszkodowania. Winno to więc odnosić się do przypadków, gdy poszkodowany sam przyczynił się do wyrządzenia szkody, np. do coraz liczniejszych wypadków zderzenia się pociągów z samochodami, w których ustalenie wyłącznej winy poszkodowanego jest nieraz trudne, przyczynienie się jego zaś do wyrządzenia szkody nie ulega wątpliwości; następnie — do przypadków naruszenia przez poszkodowanego przepisów policyjnych lub porządkowych, obowiązujących na kolei. W razie świadomego ich naruszenia powinno być przewidziane nawet zupełne zwolnienie przedsiębiorstwa kolei od odpowiedzialności. W razie nieprzeciętnie wysokich dochodów poszkodowanego powinna być przewidziana możliwość zmniejszenia przez sąd odszkodowania, które wtedy nie powinno być uzależnione od wysokości dochodów poszkodowanego. W razie przyznania odszkodowania czy emerytury poszkodowanemu na podstawie innych przepisów o zaopatrzeniu wskutek spowodowanego uszkodzenia ciała, powinno być tego rodzaju zaopatrzenie uwzględnione przy obliczeniu wysokości odszkodowania, o ile dotyczy funkcjonariuszów publicznych. Brak jest natomiast podstaw do rozciągania tych przepisów na zaopatrzenie, przyznane z tytułu ubezpieczenia prywatnego. Nie powinien natomiast mieć zastosowania, w odniesieniu do przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" oraz kolei prywatnych, będących pod jego zarządem lub zarządem Skarbu Państwa, przepis art. 163 Kod. Zob., przewidujący zabezpieczenie przyznanej renty na majątku dłużnika. Wreszcie należałoby wyłączyć zastosowanie omawianych przepisów o odszkodowaniu do pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe", odnośnie których rozporządzenie Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 r. o zaopatrzeniu emerytalnym i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. U. R. P. poz. 74) ze zmianą (Dz. Ust. poz. 176/38) normuje odpowiedzialność w stosunku do pracowników etatowych, stałych i praktykantów oraz ich rodzin i przewiduje postępowanie w trybie administracyjnym. Niestałych pracowników dotyczy zaś ustawa o ubezpieczeniu społecznym z 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P., poz. 396) wraz ze zmianami (Dz. U. R. P. z 1934 r., poz. 855, z r. 1938, poz. 15, poz. 227 i poz. 258).

Natomiast powstaje kwestia, czy wyłączenie omawianych przepisów o odpowiedzialności kolei nie powinno objąć też osób, zatrudnionych na terenie kolejowym, które nie są jednak pracownikami przedsiębiorstwa kolei, jak bagażowi, handlujący środkami spożywczymi, gazetami itp., funkcjonariusze pocztowi, wreszcie osoby, zatrudnione przy ładowaniu i wyładowywaniu wagonów. Przedsiębiorstwo kolei nie ma żadnego wpływu na przyjmowanie danych osób do pracy i nie może przeprowadzić żadnej kontroli, czy przyjmowane są osoby, nadające się do tej pracy, to znaczy odznaczające się sprawnym funkcjonowaniem zmysłów (wzrok, słuch), dobrym stanem zdrowia i brakiem nałogów (pijaństwo), tj. przymiotami, mogącymi wyłączać zdolność do pracy tych osób w warunkach niebezpiecznych. Wydaje się więc słuszne, że odnośnie takich osób nie powinny mieć zastosowania przepisy o odpowiedzialności kolei, opartej na zasadzie ryzyka, lecz że osoby te powinny w razie dochodzenia odszkodowania wykazać winę przedsiębiorstwa kolei. Zagadnienie to jest ważne z uwagi na liczne nieszczęśliwe wypadki, jakim ulegają odnośne osoby, wskutek swojej pracy w dużym stopniu na nie narażone.

Wreszcie pozostaje jeszcze do omówienia zagadnienie definicji pojęcia „ruch kolei żelaznej". Jak to już zaznaczono, wyczerpująca definicja tego pojęcia w ustawie, ujęta w sposób nie nasuwający wątpliwości i nie wymagająca ustalenia w drodze judykatury, jest z uwagi na zakres pojęcia „ruch kolei żelaznej" nie do przeprowadzenia. Niejednokrotnie orzecznictwo poszło za daleko w definiowaniu tego pojęcia. W ślad za Seligsohnem, komentatorem niemieckiej ustawy z 1871 r., można by przyjąć, że pojęcie „ruch kolei żelaznej" obejmuje 1) sam transport koleją, 2) skutki, wywołane przez służące do ruchu kolei przyrządy, puszczone w bieg w celach transportu kolei oraz 3) czynności, przygotowujące i zakończające transport kolei, które są przedsiębrane w obrębie niebezpieczeństwa, wywołanego transportem kolei [2]). W myśl tej definicji należałoby zatem dodać do pojęcia „ruch kolei żelaznej" dodatek, zwężający to pojęcie. Ustawa czeska czyni to przez dodanie słów „na linii".

Natomiast próba definicji w ustawie pojęcia „siły wyższej", co również znalazło w ustawie czeskiej zastosowanie, musi budzić zastrzeżenia, gdyż niemożliwe jest znaleźć ścisłą definicję na określenie tego pojęcia, jak to wynika z obszernej literatury i orzecznictwa dotyczących tego przedmiotu. Wskazane więc jest pozostawienie określenia tej definicji orzecznictwu, przy czym jedynie w motywach ustawy należałoby podać wytyczne, w jakim zakresie w uwzględnieniu obecnego rozwoju techniki oraz w uwzględnieniu obecnie panującej teorii obiektywnej o sile wyższej należałoby w odniesieniu do odpowiedzialności kolei rozumieć wypadki spowodowane siłą wyższą.

W związku z unifikacją ustawodawstwa o odpowiedzialności kolei powstaje zasadnicze pytanie, czy nie należałoby przystąpić do kodyfikacji pozostałego ustawodawstwa specjalnego o odpowiedzialności za szkody, wyrządzone środkami komunikacyjnymi, poruszanymi za pomocą sił elementarnych. Dotyczyłoby to przede wszystkim ustawodawstwa o odpowiedzialności za wypadki samochodowe. Jest ono unormowane szczególnymi ustawami w województwach zachodnich, gdzie obowiązuje ustawa z dnia 3 maja 1909 r. (Dz. Ustaw Rzeszy, str. 437), oraz w województwach południowych, na których obszarze obowiązuje ustawa z dnia 9 sierpnia 1908 r. (Dz. Ustaw Państwow. 162). Obie ustawy są oparte na zasadzie odpowiedzialności z tytułu ryzyka, są jednak mniej rygorystyczne, niż omówione ustawy niemiecka i austriacka o odpowiedzialności kolei. Odpowiedzialność w nich przyjęta jest również łagodniejsza niż odpowiedzialność według art. 153 Kod. Zob., dopuszcza bowiem uwolnienie się od niej poza przeprowadzeniem dowodu wyłącznej winy poszkodowanego oraz osoby trzeciej, za którą nie ponosi się odpowiedzialności, przez przeprowadzenie dowodu, że wypadek został spowodowany nieuchronnym zdarzeniem. Pojęcie nieuchronnego zdarzenia jest obszerniejsze, niż pojęcie siły wyższej. Obydwie ustawy różnią się w sformułowaniu dowodów, wyłączających odpowiedzialność [3]). Na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej obowiązują przepisy Kod. Zob. w odniesieniu do wypadków samochodowych.

Konieczność unifikacji ustawodawstwa, dotyczącego odpowiedzialności za wypadki samochodowe, nie ulega w tym stanie rzeczy wątpliwości. Ponieważ podłoże tej odpowiedzialności jest zupełnie takie same, jak odpowiedzialności przedsiębiorstw kolejowych, wydaje się ze wszech miar

---

[2]) *Seligsohn,* Haftpflichtgesetz, Berlin 1931, str. 30.
[3]) *Longchamps de Berier,* Zobowiązania, str. 270 i następne.

wskazana kodyfikacja obydwóch ustawodawstw. O ile nastąpiłaby kodyfikacja, to winna ona objąć również trzecią dziedzinę komunikacji, poruszanej siłami elementarnymi, to jest lotnictwo. W tym zakresie obowiązuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 marca 1928 r. o prawie lotniczym (Dz. U. R. P., poz. 294), które też już dojrzało do kodyfikacji, choćby z uwagi na wyniki szeregu międzynarodowych konferencyj prawa lotniczego, odbytych po 1928 r.

ALEKSANDER LIPIŃSKI

Rejestr statków na wodach śródlądowych Ziem Zachodnich

Chociaż statki śródlądowe z *natury rzeczy* są ruchomościami, to jednak niektóre z nich *z przepisu prawa* traktowane być muszą jako nieruchomości, niby cząstki pływające terytorium. Odnosi się to nie do wszystkich statków, pływających po wodach śródlądowych, lecz jedynie do tych, które przymiot nieruchomości uzyskały przez wpisanie ich do rejestru statków, urządzonego na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej (b. zabór pruski) wedle ustawy z dnia 15 czerwca 1895 r. (tekst jednolity: Dz. Ust. Rzeszy z 1898 r. str. 868, tekst pierwotny: Dz. Ust. Rzeszy z 1895 r. str. 301) na wzór ksiąg hipotecznych. Rejestr taki stanowi bowiem swoistą księgę hipoteczną statków, zawierając następujące dane: 1) nazwa statku, liczba i inne znaki rozpoznawcze, rodzaj i materiał; 2) ładowność — siła motoru, 3) czas i miejsce budowy, 4) port ojczysty, 5) dzień wpisu statku do rejestru, 6) nazwisko i bliższe oznaczenie właściciela, 7) wysokość udziału współwłaścicieli, 8) tytuł nabycia, 9) obciążenia: a) suma obciążeń, b) wpis zastawu, c) zmiany w stanie obciążeń, d) wykreślenia obciążeń; 10) zmiany w stosunku własności, 11) zmiany zapisanych danych prócz zmian własności i 12) wykreślenie statku z rejestru. Rejestr statków jest bardzo przejrzysty i łatwo zrozumiały dla każdego, gdyż wszystkie wyżej wymienione dane wpisane są do niego w odpowiednie pola ustalonych rubryk. Rejestr statków jest publiczny, a wgląd do niego ma doniosłe znaczenie, szczególnie dla pożyczkodawców, pragnących uzyskać od właściciela statku prawo zastawu dla udzielonych mu pożyczek; takież prawo zastawu mogą uzyskać wierzyciele właściciela statku w drodze wpisu na mocy tytułu wykonawczego. Wpis prawa zastawu do tego rejestru ma bowiem analogiczne znaczenie, jak wpis hipoteki do księgi hipotecznej. Wpisy prawa zastawu do rejestru statków sięgają czasem dość dużych kwot pieniężnych: kilku lub kilkunastu tysięcy złotych. Wpisy te zabezpieczają wierzytelności zarówno osób prywatnych, jak też instytucji bankowych, np. Banku Gospodarstwa Krajowego. Podobieństwo wpisów w rejestrze statków do wpisów hipotecznych zdecydowało nawet o tym, iż do egzekucji z takich zarejestrowanych statków stosuje się przepisy o egzekucji z nieruchomości (art. 741 i nast. K. P. C.).

Rejestr statków wedle cytowanej wyżej ustawy z dnia 15 czerwca 1895 r. o żegludze na wodach śródlądowych należy odróżnić od rejestru, prowadzonego w myśl przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o żegludze i spławie na śródlądowych drogach wodnych (Dz. U. poz. 266), ze zmianami, wprowadzonymi ustawą z dnia 18 lutego 1932 (Dz. U. poz. 215). Ustawa niemiecka normuje prywatnoprawne stosunki, jakim ma służyć rejestr statków; przepisy zaś polskie dotyczą dziedziny publiczno-prawnej (sprawy techniczno-sanitarne, bez-

pieczeństwa ruchu, kwalifikacji, wymaganych do wykonywania zawodu żeglarskiego, patenty żeglugi, patenty retmańskie itd.). Słowem, gdy rejestr statków, prowadzony wedle ustawy niemieckiej, miał na względzie stosunki prywatno-prawne między osobami prawa prywatnego, tzn. między właścicielem statku lub współwłaścicielami, a wierzycielami itp., to rejestracja, wedle przepisów polskich prowadzona, służy interesom nie prywatnym, normując stosunek właściciela statku i personelu żeglarskiego do władz publicznych. Do rejestru statków w myśl ustawy niemieckiej wpisywane są zasadniczo tylko *większe jednostki* pływające, jak statki parowe oraz inne statki z własnym popędem mechanicznym, których zdolność przewozowa przekracza piętnaście ton, poza tym inne statki ze zdolnością przewozową ponad dwadzieścia ton; natomiast rejestracji w myśl przepisów polskich podlega nawet taki *drobiazg pływający*, jak łodzie rybackie i sportowe, zbudowane na jeden okres nawigacyjny itd., a drobiazg ten przez fakt zarejestrowania wcale nie jest pod względem prawnym zbliżony w żadnej mierze do nieruchomości. Wreszcie ostatnią różnicą między rejestrem statków, prowadzonym w myśl ustawy niemieckiej, a rejestracją wedle przepisów polskich, jest to, iż rejestr statków należy do właściwości sądów, a rejestracja — do władz administracji ogólnej. To szczegółowe ustalenie różnic między rejestrem sądowym statków, a rejestracją administracyjną żeglugi jest konieczne z uwagi na fakt, iż niektórzy komentatorzy prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym uważają, oczywiście błędnie, że ta ostatnia rejestracja (administracyjna) nadaje statkom śródlądowym przymiot prawny nieruchomości.

Właściwość sądową w sprawach rejestracji statków reguluje przepis § 120 ust. 1 ustawy z dnia 15 czerwca 1895 r. (Dz. Ust. Rzeszy z 1898 r. str. 868). Właściwość ta unormowana została cytowanym przepisem w sposób relatywny: ustawa nie oznacza w sposób ścisły i raz na zawsze (tzn. na czas swej mocy prawnej) jednego rodzaju sądu powszechnego pierwszej instancji, czyli grodzkiego lub okręgowego, do którego obowiązku należy prowadzenie rejestru statków, lecz ustawa właściwość tę reguluje względnie, uzależniając ją każdorazowo od innej właściwości, mianowicie od właściwości do prowadzenia rejestru handlowego. Omawiany przepis § 120 ust. 1 brzmi dosłownie: „Das Schiffsregister wird bei dem zur Führung des Handelsregisters zuständigen Gerichte geführt". Słowem, każdorazowo ten sąd jest właściwy do prowadzenia rejestru statków, który prowadzi rejestr handlowy. Dla uniknięcia wszelkiej wątpliwości należy przypomnieć, iż cytowana ustawa niemiecka z dnia 15 czerwca 1895 r. została wyraźnie utrzymana w mocy przez postanowienia art. XXVIII § 1 przepisów wprowadzających polski Kodeks Handlowy (Dz. U. R. P. poz. 503/34), obowiązujący od dnia 1 lipca 1934 r.

Przed urośnięciem w moc prawną przepisów polskiego Kod. Handl. prowadzenie rejestrów handlowych na Ziemiach Zachodnich należało do właściwości sądów grodzkich i te sądy, o ile przez ich tereny biegły śródlądowe drogi wodne, były również właściwe do prowadzenia rejestrów statków. Atoli w art. LVII przep. wprow. Kod. Handl. prowadzenie rejestru handlowego na terenie całej Rzeczypospolitej powierzono sądom okręgowym, a tym samym na Ziemiach Zachodnich do właściwości sądów okręgowych należy prowadzenie rejestrów statków. Żaden bowiem przepis prawny dotychczas nie zmienił zacytowanych wyżej postanowień § 120 ust. 1 ustawy z dnia 15 czerwca 1895 r.

Minister Sprawiedliwości rozporządzeniem z dnia 9 lutego 1935 r. (Dz. U. R. P. poz. 59) ustalił datę przekazania rejestrów handlowych przez

poszczególne sądy grodzkie właściwym sądom okręgowym na obszarze, na którym obowiązywał kodeks handlowy niemiecki, na dzień 1 kwietnia 1935 r. Z tą więc datą sądy grodzkie na Ziemiach Zachodnich, które prowadziły obok rejestru handlowego również rejestr statków, przestały być właściwe do prowadzenia już nie tylko rejestru handlowego, lecz również automatycznie i rejestru statków. Rozporządzenie bowiem Ministra Sprawiedliwości z dnia 9 lutego 1935 r. (Dz. U. R. P. poz. 59) odnosiło się ipso iure do przekazania sądom okręgowym rejestru statków przez sądy grodzkie. Wyraźne i nie budzące wątpliwości brzmienie § 120 ust. 1 ustawy niemieckiej z dnia 15 czerwca 1895 r. czyniło zbędnym wydawanie specjalnego rozporządzenia przez Ministra Sprawiedliwości, bo takie rozporządzenie powtarzałoby chyba dosłownie to samo, co nakazała ustawa.

W żadnym razie brak rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o przekazaniu rejestru statków sądom okręgowym nie może być tłumaczony w tym sensie, jakoby sądy grodzkie pozostały nadal w tych sprawach właściwe. Minister bowiem nie może w drodze rozporządzenia lub przez niewydanie rozporządzenia zmieniać postanowień ustawy, skoro mu żaden przepis ustawowy nie daje wyraźnej do tego delegacji czyli upoważnienia. Odmienna interpretacja byłaby sprzeczna z teorią prawa w ogóle, a z obowiązującym ustawodawstwem w szczególności. Trzeba więc skonstatować, iż wydanie przez Ministra Sprawiedliwości jakiegoś odrębnego rozporządzenia o przekazaniu rejestru statków do sądów okręgowych przez sądy grodzkie było najzupełniej zbędne w obecnym stanie prawnym. Z dniem 1 kwietnia 1935 r. sądy grodzkie na Ziemiach Zachodnich powinny były przekazać rejestry statków sądom okręgowym, które miały obowiązek przyjąć te rejestry do dalszego prowadzenia.

Tymczasem przy wykonywaniu postanowień art. LVII przep. wprow. Kodeks Handlowy i rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 9 lutego 1935 r. (Dz. U. R. P. poz. 59) o przekazaniu rejestrów handlowych sądom okręgowym nie wzięto pod uwagę w wielu sądach grodzkich na Ziemiach Zachodnich konieczności przekazania jednocześnie rejestrów statków. Te ostatnie rejestry prowadzą nadal liczne sądy grodzkie, przez których okręgi biegną śródlądowe drogi wodne, np. Sąd Grodzki w Mysłowicach (rzeka Czarna Przemsza), w Poznaniu (Warta), w Toruniu i Grudziądzu (Wisła). Stan taki jest połączony z dużą dogodnością praktyczną dla stron i odpowiada przyzwyczajeniom, lecz jest to stan — ex lex. Rozważając zagadnienie w perspektywie do lege ferenda, należałoby w przyszłej noweli § 120 ust. 1 ustawy z dnia 15 czerwca 1895 r. (Dz. Ust. Rzeszy z 1895 str. 301) zalegalizować stan obecny i prowadzenie rejestru statków pozostawić na Ziemiach Zachodnich sądom grodzkim, bo wiąże się ono z należącą do ich właściwości hipoteką, a niewiele ma wspólnego z rejestrem handlowym.

Naruszanie obecne przepisów o właściwości w sprawie rejestru statków przez sądy grodzkie ma doniosłe skutki prawne: ewentualną nieważność wpisów do rejestru statków za czas od dnia 1 kwietnia 1935 r. i ewentualną odpowiedzialność regresową Skarbu Państwa za wynikłe z tej nieważności szkody. Stan obecny właściwości sądowej w sprawach rejestru statków wymaga więc zmian bądź faktycznych, których kierunek wyznaczają obowiązujące przepisy prawne (tzn. należałoby przenieść rejestry statków do sądów okręgowych z tych sądów grodzkich, które je obecnie prowadzą), bądź zmian prawnych w obecnie obowiązujących przepisach ustawowych w kierunku zalegalizowania właściwości sądów grodzkich do prowadzenia nadal rejestrów statków.

STANISŁAW GODLEWSKI

Polityka cywilna

Na terenie pracy sędziowskiej mówi się i słyszy coraz częściej o tzw. „polityce cywilnej", zwłaszcza w odniesieniu do dziedziny procesu cywilnego, a w szczególności w przedmiocie przyśpieszenia tego procesu. Zagadnienie to jest niewątpliwie aktualne i rozważania nad nim ze wszech miar pożądane, nie należy tylko, moim zdaniem, podchodzić do niego, jak to ma często miejsce, jednostronnie, w oparciu na poszczególnych przepisach, wyrwanych z całości K. P. C. Jak każda jednostronność, również i ta nie prowadzi do zamierzonego celu. O zdrowej, dodatniej polityce cywilnej w zakresie przyśpieszenia postępowania sądowego może być mowa jedynie wówczas, gdy równocześnie z nią będzie szło w parze właściwe zrozumienie intencji ustawodawcy i obowiązującego prawa procesowego w całości, a nie powoływanie się na pojedyncze przepisy kodeksowe. Wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że proces cywilny powinien być usprawniony i postępowanie sądowe niejednokrotnie przyśpieszone, gdyż, jeżeli trwa długo, orzeczenie sądu traci w rezultacie na swym znaczeniu i wymiar sprawiedliwości nie osiąga pożądanego celu. Ale z drugiej strony dla polityki cywilnej nie może być rzeczą obojętną niemniej ważne zagadnienie: rozstrzygnięcie sporu stron. Ażeby spór należycie rozstrzygnąć, trzeba odpowiednio sprawę wyjaśnić. Są to przewodnie zasady K. P. C., które znajdują swój wyraz w art. 2 i 339. Niezależnie od tych norm K. P. C. zawiera również postanowienia, dające sądowi możność właściwego kierowania i przyśpieszenia toku procesu i przepisy te muszą być przestrzegane. Przepisy wspomniane, na których podstawie sąd może i powinien dążyć do szybkiego zakończenia postępowania, przyczyniają się w zasadzie również do wyjaśnienia sprawy; nie mogą być one jednak traktowane i pojmowane odrębnie od całości postanowień kodeksowych. Tego wymaga ustawa; tego wymaga prawidłowy wymiar sprawiedliwości.

W pracy sędziowskiej musimy pamiętać, że obok art. 172, 222, 223, 227 istnieją i obowiązują przepisy art. 2, 230, 231, 339 i inne K. P. C., w szczególności musimy pamiętać o następujących postanowieniach: „Gdy sąd uzna, że sprawa jest *dostatecznie wyjaśniona* do stanowczego rozstrzygnięcia stosunku spornego, wydaje wyrok" (art. 339 K. P. C.). „Na wniosek powoda sąd może wydać wyrok częściowy, jeżeli *dostatecznie wyjaśniona jest* do rozstrzygnięcia tylko część żądania lub niektóre z żądań pozwu; to samo dotyczy powództwa wzajemnego" (art. 340 K. P. C.). „Przewodniczący winien dążyć, aby rozprawa *wszechstronnie wyświetliła punkty sporne"*... (art. 227 K. P. C.). „Sąd może celem *dokładniejszego wyjaśnienia przedstawionego stanu sprawy* zarządzić stawienie się stron lub jednej z nich osobiście albo przez pełnomocnika" (art. 230 K. P. C.). „Sąd odrzuci środki dowodowe, jeżeli okoliczności sporne zostały *dostatecznie wyjaśnione"*... (art. 231 § 2 K. P. C.). „Przewodniczący zamyka rozprawę, gdy sąd uzna sprawę za *dostatecznie wyjaśnioną"* (§ 1 art. 240). „Można zamknąć rozprawę również w przypadku, gdy ma być przeprowadzony jeszcze dowód przez sędziego wyznaczonego lub przez inny sąd albo też, gdy ma być przeprowadzony dowód z aktów lub wyjaśnień władz, a rozprawę co do tych dowodów sąd *uzna za zbyteczną"* (art. 240 § 2 K. P. C.). Przepisy powyższe są z sobą związane i nie mogą być traktowane w oderwaniu od innych przepisów K. P. C. i odwrotnie, z czego wynika, że, jeżeli sprawa nie została wyjaśniona do rozstrzygnięcia, sąd nie tylko nie

może, ale i nie powinien zamykać rozprawy. Z drugiej strony wydaje się wątpliwe, aby sąd przeprowadzał sprawdzanie dowodów wówczas, gdy sprawa została w zupełności wyświetlona. W takich przypadkach należy odmówić bezwarunkowo sprawdzania dalszych dowodów (art. 231 § 2 K. P. C.), a jeżeli są już przeprowadzane przez sądy wezwane, lub sędziego wyznaczonego, wydać i bez nich orzeczenie, uznając je za zbyteczne (art. 240 § 2 K. P. C.).

Każde natomiast uproszczone, zbyt szybkie „rozpoznanie" sprawy dla wykazania ilości załatwionych „numerów", ale bez rozstrzygnięcia sporu, godziłoby wyraźnie w obowiązujące przepisy, a ponadto podrywałoby autorytet sądów.

Dlatego też, jeżeli mowa o polityce cywilnej w procesie cywilnym, to polegać ona może jedynie na tym, że sprawa sporna powinna być przez sąd jak najszybciej wyjaśniona i faktycznie rozstrzygnięta. Przyśpieszenie postępowania w innym sensie byłoby złą polityką cywilną i przyniosłoby tylko szkodę dla dobra wymiaru sprawiedliwości, czego nasze młode sądownictwo, by nie obniżać swej wartości, szczególnie wystrzegać się musi.

T. PIETRYKOWSKI

„Księga rodzin" w niemieckich urzędach stanu cywilnego

Ustawa niemiecka o urzędach stanu cywilnego z r. 1875 (Reichsgesetz über die Beurkundung des Personenstandes und die Eheschliessung vom 6.II.1875 R. G. Bl. S. 23) nakazywała urzędnikom stanu cywilnego prowadzenie trzech zasadniczych rejestrów, tj. rejestru urodzin, małżeństw i śmierci. Zapisy w poszczególnych rejestrach jednak nie były ze sobą niczym powiązane. Między zapisami urodzin, ślubu i śmierci jednej i tej samej osoby nie istniała żadna łączność.

Z nastaniem reżimu narodowo - socjalistycznego w Niemczech, po r. 1933, wobec rozszerzania się doktryny rasistowskiej z jednej strony, a wskutek konieczności wykazywania pochodzenia aryjskiego z drugiej strony, zaczęto coraz więcej odczuwać potrzebę stworzenia łączności między wpisami w poszczególnych rejestrach. Pewną zmianę wprowadziło rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 14.II.1935 (Verordnung des Reichsministers der Justiz über standesamtliche Hinweise vom 14.II 1935. Reichsgesetzbl. I. s. 201), które nakazywało powiązanie wpisów w poszczególnych rejestrach, odnoszących się do jednej i tej samej osoby. Np. przy wpisie urodzin dziecka ślubnego miała być poczyniona wzmianka w rejestrze urodzin co do wpisu ślubu rodziców dziecka, przy wpisie urodzin dziecka nieślubnego miała być umieszczona uwaga, gdzie znajduje się wpis urodzin matki nieślubnej, itd.

W roku 1937 wydano w Niemczech nową ustawę o urzędach stanu cywilnego (Personenstandsgesetz vom 3.XI.1937 R. G. Bl. I. S. 1146), która wprowadziła dalsze zasadnicze zmiany w dotychczasowym systemie rejestrowym. Na podstawie przepisów tej ustawy będzie można w przyszłości z ksiąg stanu cywilnego wyczytać nie tylko stosunki pokrewieństwa osób danej rodziny , lecz także wszelkie związki rodzinne, dotyczące ascendentów i descendentów. Umożliwi to w głównej mierze tzw. „Księga rodzin", którą powołuje do życia wyżej wspomniana ustawa, a to w miejsce dotychczasowego rejestru małżeństw.

W myśl przepisów nowej ustawy każdej nowo stworzonej rodzinie w chwili zawarcia ślubu małżeńskiego poświęca się w „Księdze rodzin" osobną kartę, składającą się z dwóch części. W pierwszej części wpisuje się datę zawarcia ślubu młodych małżonków, natomiast druga część karty służy do ustalenia związków pokrewieństwa poszczególnych członków tej nowej rodziny. Tutaj wpisuje się imiona i nazwiska rodziców młodych małżonków, oraz bliższe dane co do ich urodzenia i małżeństwa. Następnie wpisuje się do części drugiej imiona wspólnych potomków młodych małżonków przy podaniu daty i miejsca ich urodzenia. Tutaj zapisuje się też każdą dalszą zmianę stanu cywilnego potomków. Dopiero gdy taki potomek, zawierając małżeństwo, uzyska w „Księdze rodzin" osobną kartę, kończą się dla niego wpisy w „Księdze rodzin" rodziców, w której w takim wypadku czyni się wzmiankę o małżeństwie danego potomka i o utworzeniu dla niego osobnej karty w „Księdze rodzin".

Niewątpliwie „Księga rodzin" z wpisami, wyżej bliżej podanymi, znakomicie ułatwi w przyszłości badanie łączności pomiędzy poszczególnymi rodzinami i umożliwi śledzenie dziejów rodzin niemieckich poprzez liczne pokolenia.

Z motywów do tej ustawy wynika, że ustawodawca niemiecki przez stworzenie „Księgi rodzin" zamierzał ponadto obudzić w jednostce poczucie rodzinne oraz zrozumienie, że stanowi ona ogniwo łącznikowe w długim łańcuchu pokoleń. Chciał też ustawodawca zwrócić uwagę na obowiązek, ciążący na każdym Niemcu, co do utrzymania własnego rodu oraz na odpowiedzialność za przyszłość narodu niemieckiego.

Dodać jeszcze należy, iż w „Księdze rodzin" ma się ponadto wpisywać wszelkie dane, dotyczące rasy małżonków, które niemiecki urzędnik stanu cywilnego winien badać i stwierdzać jeszcze przed udzieleniem ślubu kandydatom do stanu małżeńskiego, a to dla ustalenia ewentualnych przeszkód małżeńskich. W ten sposób, już po mniej więcej 30 latach z „Księgi rodzin" będzie można wyczytać stosunki rasowe większości osób, zamieszkałych w Niemczech.

Nie trzeba specjalnie wywodzić, jak wielkie znaczenie posiadać będą „Księgi rodzin" dla spadkobrania, skoro w nich z łatwością będzie można stwierdzić związki rodzinne, a więc pośrednio także spadkobierców.

Zauważyć należy, że oficjalne sfery niemieckie przypisują wielkie znaczenie tej nowej instytucji, jaką jest „Księga rodzin" w urzędach stanu cywilnego, i uważają ustawę z r. 1937 za jeden z najważniejszych etapów w systemie reform, stosowanych obecnie w Niemczech w myśl doktryn narodowo-socjalistycznych.

MGR JERZY BERLAND

Ustrój sądownictwa cywilnego w Anglii

Zasadniczą cechą, odróżniającą wymiar sprawiedliwości w Anglii od systemów kontynentalnych, polskiego w szczególności, jest centralizacja sądownictwa cywilnego. Jedynymi sądami lokalnymi są Sądy Hrabstw (County Courts). Z mocy Ustawy Kodyfikacyjnej (Consolidation Act, 1934), która weszła w życie z dniem 1 stycznia 1937 roku, jurysdykcja tych sądów obejmuje sprawy, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 100 funtów (z wyjątkiem spraw o zniesławienie, złośliwe oskarżenie, uwiedzenie i złamanie obietnicy małżeństwa), sprawy z za-

kresu słuszności (equity), w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 500 funtów, oraz sprawy z zakresu admiralicji o wynagrodzenie za ocalenie ładunku lub okrętu, w których wartość mienia ocalonego nie przenosi 1000 funtów, lub w których roszczenie powoda zawiera się w granicach 300 funtów. Poza tym w razie zgody obu stron każdy pozew, który mógłby być wniesiony do Oddziału Ławy Królewskiej, może być skierowany do Sądu Hrabstwa.

Jeżeli chodzi o pozostałą jurysdykcję cywilną, ustawa o ustroju sądownictwa (Judicature Act, 1925), stanowiąca kodyfikację ustaw, uchwalonych w latach 1875 — 1925, połączyła dawne sądy: Sąd Kanclerski (Court of Chancery), Sąd Ławy Królewskiej (Court of King's Bench), Sąd Skarg Powszechnych (Court of Common Pleas), Sąd Skarbu (Court of Exchequer), Sąd do Spraw Rozwodowych, Sąd Admiralicji i Londyński Sąd Bankructw — w jeden Najwyższy Sąd Sprawiedliwości (The Supreme Court of Justice), który składa się z Wysokiego Sądu Sprawiedliwości (The High Court of Justice) i Sądu Apelacyjnego. Wysoki Sąd Sprawiedliwości z kolei dzieli się na trzy oddziały: Oddział Kanclerski, Oddział Ławy Królewskiej i Oddział Rozwodowy i Admiralicji.

Zasadniczo spory, należące do kompetencji jednego z dawnych sądów, muszą być wnoszone do odpowiedniego Oddziału Wysokiego Sądu (z tym, że spory, należące dawniej do Sądu Skarbu i Sądu Skarg Powszechnych, kierowane są obecnie do Oddziału Ławy Królewskiej), ale oddziały te nie są oddzielnymi sądami i sędzia każdego z nich może być przeniesiony przez Kanclerza do innego oddziału.

Siedziba Wysokiego Sądu mieści się w Londynie, ale sędziowie Oddziału Ławy Królewskiej wysyłani są na regularne objazdy do 8 okręgów, na które podzielone są w tym celu hrabstwa angielskie. Sesje sądowe odbywają się trzy razy do roku w każdym z 8 okręgów, cztery razy do roku w wielkich miastach, jak Manchester, Leeds, Liverpool. Historycznie sesje objazdowe wywodzą się z zamierzchłych czasów historii angielskiej; prototypem ich w XII wieku byli sędziowie wędrowni Henryka II. Kompetencja sesji objazdowych obejmuje wszystkie sprawy, należące do kompetencji Oddziału Ławy Królewskiej, oraz sprawy rozwodowe. Każdy pozew, niezależnie od kompetencji miejscowej, powinien być wniesiony do sądu w Londynie, ale powód może wnieść sprawę do sesji objazdowej, jeżeli sąd przychyli się do jego wniosku w tym względzie. W ciągu roku 1934 sesje objazdowe rozpatrzyły 3100 spraw, w tym 1700 spraw rozwodowych.

Zupełna koncentracja panuje w dziedzinie jurysdykcji apelacyjnej, gdyż apelacje zarówno od wyroków Sądów Hrabstw jak i od Wysokiego Sądu (na sesji londyńskiej bądź objazdowej) rozpatrywane są w Sądzie Apelacyjnym w Londynie.

Najwyższą instancją apelacyjną jest Izba Lordów. Apelacja do Izby Lordów przysługuje tylko w razie zezwolenia Sądu Apelacyjnego bądź samej Izby Lordów. Posiedzenia sądowe są w teorii zwykłymi posiedzeniami Izby (opinie sędziów wyrażane są w formie mów, skierowanych do Izby), ale w praktyce od rozprawy irlandzkiego nacjonalisty O'Connell'a w r. 1844, kiedy to Lord Wharncliffe oświadczył: „Jeżeli szlachetni lordowie, nie znający prawa, będą rozstrzygali swymi głosami kwestie prawne, zamiast pozostawić je lordom prawnikom, autorytet tej Izby, jako instancji, wymierzającej sprawiedliwość, będzie mocno nadwerężony" — tylko Lordowie Prawa (Law Lords) biorą udział w sądowych posiedzeniach

Izby. Należy tu zaznaczyć, że Izba Lordów jest instancją apelacyjną, nie kasacyjną.

Charakterystyczną dla organizacji sądownictwa angielskiego jest obecność ławy przysięgłych w sprawach cywilnych (jeżeli pozew oparty jest na prawie zwyczajowym; w innych sprawach sąd według swobodnego uznania decyduje o udziale ławy przysięgłych) i wykluczenie systemu kolegialnego w sądach pierwszej instancji (Sądy Hrabstw i Wysoki Sąd Sprawiedliwości). W Sądzie Apelacyjnym zasiada trzech sędziów, w Izbie Lordów trzech Lordów Prawa stanowi quorum, co pozostaje w rażącym kontraście np. z francuskim Cour de Cassation, złożonym z 16 sędziów, w którym quorum stanowi jedenastu sędziów.

Sędziowie angielscy mianowani są przez Króla na wniosek Premiera, jeśli chodzi o Lorda Kanclerza, Lorda Sędziego Najwyższego (Lord Chief Justice), Lordów Apelacji, zasiadających w Izbie Lordów, i Lordów Sędziów Sądu Apelacyjnego, i na wniosek Lorda Kanclerza, jeśli chodzi o sędziów Wysokiego Sądu. Sędziowie Sądów Hrabstw mianowani są przez Lorda Kanclerza i mogą być usunięci przez niego ze stanowiska w razie braku kompetencji bądź niewłaściwego postępowania, podczas gdy sędziowie, mianowani przez Króla, sprawują swój urząd „quamdiu se bene gesserint" i mogą być usunięci tylko w drodze petycji obu Izb Parlamentarnych, skierowanej do Króla z prośbą o pozbawienie ich urzędu. Od czasu Ustawy z roku 1701 (Settlement Act) miał miejsce tylko jeden wypadek skierowania petycji do Króla, ale (na szczęście — jak piszą autorzy angielscy), sędzia umarł przed pozbawieniem go urzędu.

Granica wieku istnieje tylko dla sędziów Sądów Hrabstw i wynosi 72 lata. Dla pozostałych sędziów nie ma granicy wieku, ale Sędziowie Sądu Najwyższego mogą podać się na emeryturę po 15 latach urzędowania.

Wyłączną właściwością sądownictwa angielskiego jest brak zawodu sędziowskiego. Barrister, cieszący się obszerną klientelą, doświadczeniem i poważaniem wśród członków Bar'u, może zwrócić się do Lorda Kanclerza z prośbą o pozwolenie „to take silk" (dosłowne tłumaczenie: wziąć jedwab; przywdziać jedwabną togę zamiast zwykłej). Jeżeli Lord Kanclerz udzieli swego zezwolenia, barrister zostaje zaprzysiężony jako King's Counsel (Radca Królewski). Sędziowie mianowani są prawie wyłącznie z grona Radców Królewskich, bardzo rzadko barrister, nie będący King's Counsel, zostaje mianowany sędzią.

W związku z systemem nominacji sędziów spośród wziętych adwokatów pozostaje niezmiernie wysokie uposażenie sędziów angielskich: Lord Kanclerz pobiera 10.000 funtów rocznie (250.000 zł), Lord Sędzia Najwyższy i Lordowie Apelacji — 6.000 funtów, sędziowie Sądu Najwyższego — 5.000 funtów, sędziowie Sądów Hrabstw — 1.500 funtów. Z drugiej strony szanse awansowania z niższej instancji do wyższej są minimalne: w dziejach sądownictwa angielskiego tylko jeden sędzia Sądu Hrabstwa — Sir Edward Acton — został powołany do wyższej instancji. Nawet jeżeli chodzi o nominacje 7 Lordów Apelacji, istnieje praktyka mianowania adwokatów, którzy nie obejmowali poprzednio żadnego stanowiska sędziowskiego, ale zasłużyli się pod względem politycznym partii rządzącej, jak tego dowodzą nazwiska Lordów Carsona, Thankertona i Macmillana.

Uderzającą różnicę w porównaniu do sądownictwa państw kontynentalnych, a Polski w szczególności, stanowi szczupła ilość sędziów angielskich na którą składa się 55 sędziów Sądów Hrabstw. 35 sędziów Sądu Najwyższego (obejmującego, jak wspomniałem wyżej, zarówno Wysoki

Sąd Sprawiedliwości jak i Sąd Apelacyjny), Lorda Kanclerza, kilku byłych Lordów Kanclerzy, siedmiu Lordów Prawa oraz kilkunastu Kustoszy i Urzędowych Arbitrów, których funkcje noszą raczej quasi — sądowy charakter. Lord Sędzia Najwyższy, będący Prezesem Oddziału Ławy Królewskiej, i Lord Kanclerz, będący prezesem Oddziału Kanclerii, jak również byli Kanclerze, nie sądzą ani w pierwszej instancji, ani też w Sądzie Apelacyjnym (do którego należą z urzędu obok Kustosza Akt Sądowych i pięciu Lordów Sędziów Apelacyjnych), lecz zasiadają w Izbie Lordów, która poza nimi składa się z lordów, którzy piastowali lub piastują wysokie stanowiska sędziowskie, i z siedmiu Lordów Apelacji (jest to godność dożywotnia, nie dziedziczna). Lordowie, zasiadający w Izbie Lordów, jako instancji apelacyjnej, noszą miano Lordów Prawa w przeciwstawieniu do Lordów Świeckich (Lay Lords), którzy od r. 1844 nie biorą udziału w sądowych posiedzeniach Izby.

W Anglii nie ma Ministerstwa Sprawiedliwości. W dziedzinie prawa karnego funkcje Ministra Sprawiedliwości wypełniane są do pewnego stopnia przez Home Secretary (Minister Spraw Wewnętrznych), ale niewątpliwie najbliższym odpowiednikiem Ministra Sprawiedliwości państw kontynentalnych jest Lord Kanclerz, który jest członkiem Gabinetu Ministrów, Sędzią Najwyższym i Szefem wymiaru sprawiedliwości.

Na koniec należy zaznaczyć, że w Anglii strony raczej niechętnie zwracają się do sądu ze swymi roszczeniami, przekładając załatwienie ich w drodze polubownej, a często nawet wyrzekając się ich zupełnie. Przyczyny, które składają się na ten stan rzeczy, są następujące: przede wszystkim prawo angielskie, będące w znacznej mierze prawem, ustanowionym przez precedensy, jest bardziej elastyczne, i, co za tym idzie, mniej pewne, niż prawo, zawarte w kodeksach państw kontynentalnych. Niepewność co do ostatecznego wyniku sprawy zwiększa jeszcze bardziej istnienie dwóch instancji apelacyjnych: Sądu Apelacyjnego i Izby Lordów. Drugą przyczynę małej stosunkowo popularności sądów stanowią wysokie koszty procesu. Wchodzą tu w grę nie tylko wysokie opłaty sądowe, ale i koszty postępowania (zwłaszcza jeżeli chodzi o świadków) oraz nade wszystko bardzo wysokie honoraria adwokackie. To tłumaczy do pewnego stopnia fakt, że mała liczba sędziów angielskich jest w stanie zaspokoić potrzeby społeczeństwa w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Bibliografia: *Radcliffe and Cross:* English Legal System, 1937; *Hans W. Goldschmidt:* English Law from the Foreign Standpoint, 1937; *R. C. K. Ensor:* Courts and judges in France, Germany and England, 1933; *O. Hood Phillips:* Principles of the English Law and the Constitution, 1939.

DOCENT DR LEON RADZINOWICZ

Współczesne tendencje angielskiej polityki karnej

Analiza współczesnych tendencyj angielskiej polityki kryminalnej wykazuje, że polityka kryminalna, stosowana w tym kraju, uległa głębokim przemianom. Przemiany te dokonały się nie tylko na jednym poszczególnym odcinku polityki kryminalnej, lecz objęły całokształt obowiązującego systemu polityczno-kryminalnego ze szczególnym uwzględnieniem odcinka ustawodawczego, represyjnego i penitencjarnego. Wprowadzenie do obo-

wiązującego ustawodawstwa kryminalnego całego szeregu nowych sankcyj, zmiany w systemie ich stosowania i wymierzania, reorganizacja ustroju więziennego — oto najważniejsze przekształcenia, jakie się dokonały w dziedzinie polityki kryminalnej. Zmiany te, wynik zbiorowego wysiłku parlamentu, sądownictwa, Home-Office'u, Social-Workers i specjalistów tej kwestii, zyskują coraz większe zrozumienie opinii publicznej, bez której aktywnego udziału żadna bardziej doniosła reforma nie może być w Anglii dokonana.

Wszystkie przemiany, które nastąpiły w polityce kryminalnej, dokonywały się, jak zresztą i w innych dziedzinach życia angielskiego, wolno, stopniowo i w sposób ciągły. Wprowadzone początkowo tytułem próby, jako eksperyment, zostawały coraz szerzej stosowane w zależności od potrzeby i otrzymywanych wyników. W ten sposób powstało ustawodawstwo, mające na celu zwalczanie przestępczości dzieci i młodocianych, system borstalski, probation system, organizacja opieki powięziennej i wiele innych. Jeśli okazywało się w praktyce, że któraś z wprowadzonych innowacyj wymagała dalszych przekształceń, to zmiany te również przeprowadzano powoli, i po upływie dłuższego okresu czasu. Dowodem tego są np. dzieje ustawodawstwa, przeznaczonego do zwalczania przestępczości zawodowej (professional), które wprowadziło w r. 1908 tzw. preventive detention. Już po kilku latach praktyki nie ulegało wątpliwości, że ustawa ta zawiodła; dopiero jednak w r. 1932 powołana została komisja do zbadania tej kwestii. Mimo, że komisja ta wypowiedziała się za zniesieniem preventive detention w tej formie, w jakiej została wprowadzona w r. 1908, i wypracowała nowy jej system, kwestia ta do dnia dzisiejszego nie została jeszcze załatwiona.

To powolne tempo, w jakim przeprowadzono reformy w dziedzinie polityki kryminalnej, tłumaczy się w dużej mierze eksperymentalnym, empirycznym i ewolucyjnym nastawieniem, ujawniającym się w Anglii również w odniesieniu do całego szeregu innych dziedzin; tym niemniej jednakowoż nie jest wyłączone, że, wobec zdobytych w tej dziedzinie doświadczeń, tempo to może było zbyt powolne i że z tego powodu nie wyzyskano w całej pełni możliwości przeprowadzenia reform, zakrojonych na szerszą miarę, szczególnie na odcinku penitencjarnym, w okresie, w którym uzyskanie odpowiednich środków finansowych było łatwiejsze, niż obecnie.

Mimo to stwierdzić należy, że w ostatnich kilku latach proces przekształcania się angielskiej polityki kryminalnej szybko posuwa się naprzód. Pobieżne nawet zanalizowanie współczesnej ewolucji angielskiej polityki kryminalnej, jej osiągnięć i reform, przewidzianych na najbliższą przyszłość, pozwala stwierdzić, że polityka kryminalna w Anglii znajduje się obecnie w fazie par excellence dynamicznej. Jeśli proces ten nie ulegnie zahamowaniu, to w ciągu najbliższych kilku lat, dzięki przekształceniom w dziedzinie ustawodawstwa kryminalnego, wymiaru sankcji i ustroju więziennego, powstanie w Anglii całkowicie odmienny system polityki kryminalnej. Przekształcenia te uwidoczniają się szczególnie wyraziście na odcinku represji karnej lub, ściślej mówiąc, na odcinku polityki karnej, stosowanej przez sądy. Dla uwypuklenia najbardziej istotnych przemian, jakie się dokonały w tym zakresie, wystarczy porównać strukturę stosowanych przez sądy sankcji w r. 1900, 1910, 1924 i 1936. Poniżej załączamy tablicę, w której przedstawiamy zasadnicze wyniki przeprowadzonych przez nas obliczeń. Tablica ta pozwala zapoznać się z ewolucją i współczesnym charakterem polityki karnej w Anglii.

Struktura sankcyj, stosowanych w stosunku do przestępczości indictable (Sądy Przysięgłych i Trybunał Sesji Kwartalnych oraz Sądy Postępowania Uproszczonego) w r. 1900, 1910, 1924 i 1936.

	1900		1910		1924		1936	
	Liczba absolut.	%	Liczba absolut.	%	Liczba absolut.	%	Liczba absolut.	%
Sankcje ogółem . . .	**45.444**	**100,0**	**58.217**	**100,0**	**50.643**	**100,0**	**72.786**	**100,0**
Kara pozbawienia wolności	**22.432**	**49,4**	**26 096**	**44,8**	**14.132**	**28,0**	**13.255**	**18,2**
W tym: Ciężkie więzienie	728	1,6	1.016	1,7	480	1,0	461	0,6
Więzienie	21.704	47,8	25.080	43,1	13.652	27,0	12.794	17,6
Zakłady wychow. poprawcze[1])	**1.560**	**3,4**	**1.721**	**3,0**	**1.000**	**2,0**	**2.838**	**3,9**
Umieszcz. w zakł. Borstalskim			**490**	**0,8**	**310**	**0,6**	**593**	**0.8**
Kara grzywny	**9.629**	**21,2**	**8.871**	**15,2**	**10.338**	**20,4**	**14.022**	**19,3**
Warunkowe zwolnienie[2])	**7.792**	**17,1**	**18.729**	**32,1**	**23.594**	**46,6**	**40.402**	**55,5**
W tym: Zwolnienie . .			3.446	5,9	4 305	8,5	9.791	13,5
Warunkowe zawieszenie z nadzorem			7.458	12,8	11.548	22,8	21.341	29,3
„ „ bez nadzoru .			7.825	13,4	7.741	15,3	9.270	12,7
Kara śmierci	**20**	**0,0**	**28**	**0,1**	**14**	**0,0**	**27**	**0,0**
Kara chłosty	**3.220**	**7,1**	**1.612**	**2,8**	**601**	**1,2**	**157**	**0,2**
Innego rodzaju kary .	**791**	**1,8**	**670**	**1,2**	**654**	**1,2**	**1.492**	**2,1**

1) Przede wszystkim stwierdzić należy ogromne zmniejszenie roli kary pozbawienia wolności stricto sensu, tj. kary ciężkiego więzienia i kary więzienia. Kara pozbawienia wolności stanowiła wśród ogółu sankcyj 1900 — 49,4%; 1910 — 44,8%; 1924 — 28,0%; 1936 — 18,2%. Kara pozbawienia wolności, która jeszcze w r. 1900 stanowiła połowę wszystkich stosowanych sankcyj, już przed wojną zaczęła wykazywać spadek, który zaakcentował się szczególnie silnie w latach ostatnich; w r. 1924 kara pozbawienia wolności stanowi już mniej niż jedną trzecią ogółu sankcyj, w r. 1936 — mniej niż jedną piątą.

2) Równolegle ze spadkiem kary pozbawienia wolności nastąpił ogromny wzrost zespołu sankcyj, conditional release. Sankcje te wyobrażały wśród ogółu sankcyj 1900 — 17,1%; 1910 — 32,1%; 1924 — 46,6%; 1936 — 55,5%. „Warunkowe zwolnienie" wyobraża w r. 1900 jedną szóstą ogółu sankcyj; już w r. 1910, po wprowadzeniu w życie „Probation Act" 1907 r. liczba ta wzrosła do jednej trzeciej. W okresie powojennym liczba ta zbliżała się już do połowy ogółu sankcyj, zaś w r. 1936 wyobrażają one przeszło połowę ogółu sankcyj.

3) Kara grzywny utrzymała się w badanym okresie mniej więcej na tym samym poziomie (pomimo wzrostu w liczbach absolutnych); wyobrażała ona wśród ogółu sankcyj 1900 — 21,2%; 1910 — 15,2%; 1924 — 20,4%; 1936 — 19,3%.

[1]) Do roku 1933 zakłady wychowawczo-poprawcze (dla młodocianych do 16 lat) nazywane były: Reformative and Industrial Schools, od r. 1933, na podstawie ustawy o Children and Young Persons Act, zakłady te (dla młodocianych do lat 17) figurują jako Approved Schools.

[2]) W r. 1900 ze względu na brak jednolitej ustawy z tego zakresu (odnośna ustawa weszła w życie w r. 1907) zaliczyć tu należy: Defendant discharged under Summary Jurisdiction Act 1879, sect. 16 (1); Probation of First Offenders Act, Summary Jurisdiction Act, 1879, sect. 16 (2).

4) W końcu podkreślić należy bardzo znaczny spadek kary chłosty; wyobrażała ona wśród sankcyj: 1900 — 7,1%; 1910 — 2,8%; 1924 — 1,2%; 1936 — 0,2%. Kara chłosty w r. 1900 stanowiła co czternastą karę, natomiast obecnie stanowi ona co pięćsetną karę. Ogromny ten spadek uwidoczniają liczby absolutne: w r. 1900 zastosowano 3.220 kar chłosty, zaś w r. 1936 już tylko 157. We współczesnym ustawodawstwie kryminalnym kara chłosty stanowi karę par excellence szczątkową.

5) Już te dane, chociaż bardzo ogólne, wskazują na to, że wymiar sankcyj w Anglii uległ radykalnemu i głębokiemu przekształceniu. Porównajmy dwie fazy owej znamiennej ewolucji. Na 100 kar przypadało w r. 1900 — 49 kar pozbawienia wolności, 17 „warunkowych zwolnień" i 7 kar chłosty, zaś w r. 1936: 18 kar pozbawienia wolności i 56 „warunkowych zwolnień" i 0 kary chłosty. W r. 1900 sankcja pozbawienia wolności odgrywała przy zwalczaniu przestępczości rolę decydującą, co druga bowiem sankcja przy zwalczaniu przestępczości indictable była karą pozbawienia wolności. W r. 1936 zaś zeszła ona na drugi plan, ustępując miejsca sankcji „conditional release"; obecnie co druga sankcja przy zwalczaniu przestępczości indictable jest — „warunkowe zwolnienie".

6) Wreszcie zauważyć należy, że *proces ten bynajmniej nie jest zakończony*. Zmiany w sposobie zwalczania sankcyj uwydatniają się nie tylko przy porównaniu okresu, który znajdował się całkowicie pod znakiem starych metod represyjnych i okresu wprowadzenia nowych metod walki z przestępczością oraz utrwalenia się nowego poglądu na zagadnienie przestępczości; zmiany te dokonywają się dalej i we współczesnej epoce, pociągając za sobą coraz radykalniejsze przeobrażenia polityczno-kryminalne. Charakterystycznym przykładem tego procesu jest porównanie układu sankcyj w r. 1924 i 1936. Te same zjawiska, które zaobserwowaliśmy na przestrzeni lat 36, porównując rok 1900 z 1936, występują również, i to nader wyraziście, przy porównaniu roku 1924 i 1936. Kara pozbawienia wolności wykazuje znaczny spadek procentowy (z 28,0% ogółu sankcyj do 18,2%) a „warunkowe zwolnienie" znacznie wzrasta (z 46,6% ogółu sankcyj do 55,5%).

Dotychczasowe zanalizowanie ogólnej ewolucji jest nie wystarczające z tego względu, że analiza tych dwóch sankcyj, które stanowią centralny ośrodek przemian w układzie sankcyj w badanym czasokresie dokonana została zbyt ogólnikowo. Zarówno sankcja pozbawienia wolności jak i conditional release zbadane zostały tylko globalnie, a przecież bardziej ścisła analiza wymaga, aby w badaniu ewolucji sankcji pozbawienia wolności uwzględnić oddzielnie penal servitude i imprisonment oraz badać wewnętrzny układ tych dwóch typów sankcyj pozbawienia wolności; w stosunku do warunkowego zwolnienia należy oddzielnie zbadać jego trzy rodzaje (zwolnienie warunkowe, zawieszenie z nadzorem i warunkowe zawieszenie bez nadzoru) oraz ich wewnętrzny układ.

Zbadajmy przede wszystkim ewolucję kary pozbawienia wolności, uwzględniając z osobna „ciężkie więzienie" i „więzienie", przy czym, dla bardziej ścisłego uchwycenia ewentualnych zmian, zbadamy oddzielnie karę więzienia, orzekaną przez Assizes i Quarter sessions, i karę więzienia za przestępstwa indictable, orzekaną przez Courts of Summary Jurisdiction (jak wiadomo, penal servitude jest orzekana tylko przez Sądy Przysięgłych i Tryb. Sesji Kwart.).

Poniżej podajemy przede wszystkim karę penal servitude w latach 1900, 1910, 1924 i 1936, zróżniczkowaną według długości sankcji; tablica poniższa przedstawia, jaki odsetek stanowią kary penal servitude 3 lat, 3½ do 4, 4½ do 5 itd. w ogólnej liczbie penal servitude, orzeczonej przez Sądy Przysięgłych i Tryb. Ses. Kwart. w badanych latach.

Ewolucja kary ciężkiego więzienia w latach 1900, 1910, 1924 i 1936 (udział procentowy poszczególnych rodzajów kar ciężkiego więzienia w ogólnej liczbie kar ciężkiego więzienia).

Długość sankcji	1900	1910	1924	1936
3 lata	42,2	64,4	69,4	69,0
3½ i 4 lata	12,1	8.3	10,6	12,8
4½ i 5 lat	30,6	19,6	13,7	14,1
od 5 do 7 lat	9,0	5,7	4,6	2,8
od 7 do 10 lat	4,7	1,5	1.5	1.1
powyżej 10 lat	1,4	0,5	0,2	0,2
Ogółem . .	**100,0**	**100,0**	**100,0**	**100,0**

Dane te upoważniają do wyciągnięcia następujących wniosków:

1) Bardzo wydatny wzrost wykazuje kara ciężkiego więzienia, orzeczona na 3 lata. Podczas gdy w 1900 r. na 10 kar ciężkiego więzienia przypadają 4 kary ciężkiego więzienia, orzeczone na 3 lata, to w r. 1936 na 10 kar ciężkiego więzienia przypada już 7 kar ciężkiego więzienia, orzeczonych na 3 lata.

2) Kara ciężkiego więzienia nieco ostrzejsza, orzeczona na 3½ i 4 lata, nie wykazuje od r. 1900 do 1936 żadnych zmian; w ogólnej liczbie kar ciężkiego więzienia wyobraża ona w r. 1936 ten sam udział procentowy, co w r. 1900.

3) Natomiast wszystkie bez wyjątku ostrzejsze rodzaje tej kary wykazują zdecydowany i bardzo wydatny spadek, przy czym jest charakterystyczne, że bardzo silny spadek wykazują najsurowsze jej rodzaje. Owe surowsze kary stanowiły następujący odsetek w ogólnej liczbie kar ciężkiego więzienia:

Długość sankcji	1900	1936
4½ i 5 lat . . .	30,6 %	14,1 %
od 5 do 10 lat . .	13,7 %	3,9 %
powyżej 10 lat . .	1,4 %	0,2 %

4) Na ogół więc stwierdzić wypada, że w wewnętrznym układzie kary ciężkiego więzienia nastąpiła radykalna przemiana. W r. 1900 przy zwalczaniu przestępczości posiłkowano się bardziej różnorodnymi rodzajami kary ciężkiego więzienia, stosowane były zarówno najlżejsze, jak i cięższe jej rodzaje. W roku 1936 natomiast sankcja ta jest stosowana bardziej jednostronnie, przy czym przesunięcie nastąpiło na korzyść najłagodniejszego jej typu.

Długość sankcji	1900	1936
3 lata	42,2 %	69,0 %
3½ do 5 lat . . .	42,7 %	26,9 %
powyżej 5 lat . .	15,1 %	4,1 %
Ogółem .	**100,0**	**100,0**

Wymiar kary ciężkiego więzienia stoi obecnie w silnym stopniu pod znakiem swego ustawowego minimum, tj. kary orzeczonej na 3 lata. Najsurowsze zaś typy tej kary spadają do tak minimalnej ilości, że stają

się sankcjami wprost szczątkowymi. Uplastyczni to zjawisko podanie liczb absolutnych wyroków skazujących na ciężkie więzienie, orzeczonych na więcej niż 10 lat. W r. 1900 skazano na 12 lat 1 osobę, na 14 lat 3 osoby, na 15 lat 5 osób, na 20 lat 2 osoby. W r. 1936 na ciężkie więzienie powyżej 10 lat skazano tylko 1 osobę.

Dotychczas zbadana została ewolucja cięższego typu kary pozbawienia wolności; obecnie dociekania te uzupełnione być muszą zbadaniem ewolucji drugiego typu sankcji pozbawienia wolności, mianowicie — kary więzienia. Dla uwydatnienia ewolucji, jaka nastąpiła na tym odcinku, porównamy dwa skrajne momenty badanego czasokresu (r. 1900 i r. 1936), wszystkie zaś kary imprisonment podzielimy na dwie grupy: dla Assizes i Quarter Sessions do 6-ciu miesięcy i ponad 6 miesięcy, dla Courts of Summary Jurisdiction — do 2 miesięcy i ponad 2 miesiące:

Kary więzienia	1900	1936
poniżej 6 miesięcy	60,4	41,1
powyżej 6 miesięcy	39,6	58,9
Ogółem .	**100,0**	**100,0**

Jak widać, ewolucja jest nader znamienna: podczas gdy na 10 kar pozbawienia wolności przypadało w r. 1900 — 6 kar do 6 miesięcy i 4 kary powyżej 6 miesięcy, to w r. 1936 było wręcz na odwrót: na 10 kar pozbawienia wolności przypadały już tylko 4 kary do 6 miesięcy, zaś 6 kar powyżej 6 miesięcy.

Jest niezmiernie charakterystyczne, że i kara pozbawienia wolności, orzekana przez Courts of Summary Jurisdiction, wykazuje podobną ewolucję; najłagodniejsze kary więzienia wykazują spadek, natomiast kary surowsze wykazują wzrost:

Kary więzienia	1900	1936
poniżej 2 miesięcy	78,2	47,3
powyżej 2 miesięcy	21,8	52,7
Ogółem .	**100,0**	**100,0**

Podczas gdy na 10 kar pozbawienia wolności, orzeczonych przez Courts of Summary Jurisdiction przypadało w r. 1900 — 8 kar do 2 miesięcy i 2 kary powyżej 2 miesięcy, to w r. 1936 na 10 kar więzienia przypadało już 5 kar do 2 miesięcy i 5 kar powyżej 2 miesięcy.

Dane, dotyczące kary pozbawienia wolności, z uwzględnieniem jej zróżniczkowania ustąwowego, upoważniają do wyciągnięcia następujących wniosków w sprawie ewolucji w ostatnim czasokresie:

1) Kara pozbawienia wolności, orzeczona na czas *bardzo długi,* przestaje być jednym z podstawowych elementów w ekonomice wymiaru sankcyj w Anglii. Długotrwałe pozbawienie wolności stosowane jest nader rzadko. Jak wykazały nasze dociekania, wymiar kary ciężkiego więzienia stoi obecnie zdecydowanie pod znakiem ustawowego minimum.

2) Kara pozbawienia wolności, orzeczona na czas *bardzo krótki,* również przestaje być podstawowym elementem w ekonomice wymiaru sankcyj w Anglii. Charakterystyczne jest, że kary więzienia do 1 miesiąca włącznie, wymierzone przez Trybunały Postępowania Uproszczonego za

przestępstwa indictable, wyobrażały w r. 1900 — 59,4%, zaś w r. 1936 już tylko 31,6% ogółu kar więzienia, orzeczonych przez te sądy, przez które przechodzi przecież gros przestępczości indictable.

3) Zwiększyła się natomiast wydatnie rola kary pozbawienia wolności jako kary *średniej długości*. Charakterystyczne jest, że przy wymiarze ciężkiego więzienia wzrasta, jak to zostało już stwierdzone, rola minimum ustawowego, zaś przy wymiarze kary więzienia, tak przez Sądy Przysięgłych i Tryb. Sesji Kwartalnych, jak i przez Sądy Postępowania Uproszczonego, wzrasta rola maksimum ustawowego.

Dotychczasowe nasze badania systemu sankcyj byłyby niepełne, gdybyśmy nie zbadali bliżej ewolucji sankcyj, podpadających pod Probation Act 1907 r., które, jak to zostało już zaznaczone, stanowią sankcję pierwszorzędnej wagi przy zwalczaniu cięższej przestępczości w Anglii. Rzecz jasna, i te badania nie są wyczerpujące, lecz mają jedynie na celu uwypuklenie pewnych, z punktu widzenia polityczno-kryminalnego, najbardziej istotnych tendencyj rozwojowych. Przede wszystkim zbadajmy, jaką rolę globalnie odgrywa zespół sankcyj, podpadających pod Probation Act, w ogóle sankcyj, stosowanych przy zwalczaniu przestępczości indictable.

Ewolucja zespołu sankcyj, podpadających pod Ustawę o Warunkowym zawieszeniu kary (Probation Act 1907); udział procentowy w ogóle sankcyj, stosowanych w odniesieniu do przestępczości indictable.

Lata	Ogólna liczba sankcyj, orzeczonych w stosunku do przestępczości indictable	Liczba sankcyj, podpadających pod Probation Act 1907	%
1910	58.217	18.729	32,1
1913	55.871	19.405	34,7
1924	50.643	23.594	46,6
1936	72.786	40.702	55,9

Jak widać, zespół sankcyj, podpadających pod Probation Act 1907, wykazuje bardzo znaczny i stały wzrost. Już w r. 1910 zespół tych sankcyj stanowił prawie jedną trzecią wszystkich sankcyj, stosowanych przy zwalczaniu przestępczości indictable. natomiast w r. 1936 stanowi już więcej niż połowę. Rzecz jasna, dane te są z punktu widzenia polityczno-kryminalnego wyraźnie nie wystarczające, gdyż aktem o Probation z r. 1907 objęte są trzy sankcje, zasadniczo się między sobą różniące; zanalizujemy z osobna ich ewolucję.

Ewolucja poszczególnych sankcyj, podpadających pod Probation Act 1907 (Ustawa o Warunkowym Zawieszeniu Kary); udział procentowy w ogóle sankcyj, stosowanych w odniesieniu do przestępczości indictable.

Lata	Liczby absolutne			% w ogóle sankcyj, stosow. do przestęp. indictable		
	Zwolnienie	Warunkowe zawieszenie bez nadzoru	Warunkowe zawieszenie z nadzorem	Zwolnienie	Warunkowe zawieszenie bez nadzoru	Warunkowe zawieszenie z nadzorem
1910	3.446	7.825	7.458	5,9	13,4	12,8
1913	3.823	7.361	8.221	6,8	13,2	14,7
1924	4.305	7.741	11.221	8,5	15,3	22,8
1936	9.791	9.570	21.341	13,5	13,1	29,3

Jak widać, z trzech sankcyj, podpadających pod Probation Act 1907, jedna tj. warunkowe zawieszenie bez nadzoru stanowi w ciągu uwzględnionego okresu taki sam mniej więcej odsetek w ogóle sankcyj, stosowanych do przestępczości indictable, natomiast dwie pozostałe wykazują bardzo znaczny i mniej więcej ten sam wzrost (w liczbach absolutnych wzrastają one niemal trzykrotnie). Zwolnienie z 5,9% ogółu sankcyj wzrasta do 13,5%, warunkowe zawieszenie z nadzorem z 12,8% wzrasta do 29,3%. W r. 1910 na 100 sankcyj, stosowanych do przestępczości indictable, przypadało 6 zwolnień, 13 warunkowych zawieszeń bez nadzoru, i 13 warunkowych zawieszeń z nadzorem; zaś w roku 1936 — 14 zwolnień, 13 warunkowych zawieszeń i 29 warunkowych zawieszeń z nadzorem.

W celu bardziej ścisłego ustalenia, jak się układa stosunek między poszczególnymi rodzajami sankcyj, podpadających pod Probation Act 1907, podajemy w poniższej tablicy odsetek udziału tych sankcyj w ogóle sankcyj, podpadających pod Probation Act.

Na 100 sankcyj, podpadających pod Probation Act 1907 przypadało:

	Zwolnienie	Warunkowe zawieszenie bez nadzoru	Warunkowe zawieszenie z nadzorem
1910	18,4	41,8	39,8
1913	19,7	37,9	42,4
1924	18,2	32,8	49,0
1936	24,1	23,5	52,4

Podczas gdy w r. 1910 najczęściej stosowanym środkiem z zespołu sankcyj, podpadających pod Probation Act 1907, było warunkowe zawieszenie bez nadzoru, a drugą z rzędu najczęściej stosowaną sankcją było warunkowe zawieszenie z nadzorem (przy czym nie było między częstotliwością ich stosowania znacznej różnicy), o tyle w r. 1936 znajdujemy zgoła odmienny stan rzeczy: warunkowe zawieszenie bez nadzoru wykazało znaczny spadek, natomiast dwie pozostałe sankcje: zwolnienie i warunkowe zawieszenie z nadzorem wykazały wzrost, przy czym ostatnia nawet bardzo wydatny. Przeszło połowę wszystkich sankcyj, podpadających pod Probation Act, wyobraża w r. 1936 sankcja warunkowego zawieszenia z nadzorem. Wewnątrz więc grupy sankcyj, podpadających pod Probation Act, zachodzą zmiany i przesunięcia nader doniosłe z punktu widzenia polityczno-kryminalnego. Intensywność tego procesu uwidoczni się jeszcze wyraziściej, jeżeli nie ograniczymy się do zbadania udziału sankcyj, podpadających pod Probation Act, w ogólnej liczbie sankcyj, którymi się zwalcza przestępczość indictable wziętą globalnie, ale jeśli zbadamy rolę tych sankcyj w odniesieniu do przestępczości indictable najcięższej, mianowicie sądzonej przez Sądy Przysięgłych i Trybunał Sesji Kwartalnych (Assizes i Quarter Sessions)[1].

Udział procentowy przypadków warunkowego zawieszenia bez nadzoru i warunkowego zawieszenia z nadzorem w ogólnej liczbie sankcyj, orzeczonych przez Sądy Przysięgłych i Tryb. Sesji Kwartalnych.

Lata	Ogólna liczba sankcyj	Warunkowe zawieszenie bez nadzoru		Warunkowe zawieszenie z nadzorem		Łącznie warunkowe zawieszenie bez nadzoru i z nadzorem wyobrażają % w ogóle sankcyj
		Liczba absolutna	% w ogóle sankcyj	Liczba absolutna	% w ogóle sankcyj	
1910	11.337	1.151	10.1	593	5,2	15,3
1924	6.381	887	13.9	566	8,8	22.7
1936	7.079	1.248	17,6	936	13,2	30,8

Dane te są niezmiernie charakterystyczne dla wykazania, w jak silnym stopniu probation sanctions przenikają do aparatu wymiaru sankcyj. Jeżeli bowiem liczby, wykazujące ogólny wzrost probation sanctions nasunąć mogą przypuszczenia, że wzrost ten spowodowany został częstszym stosowaniem zespołu tych sankcyj przy przestępczości indictable, popełnionej przez młodocianych lub też przez dorosłych i sądzonej przez courts of summary jurisdiction, o tyle dane, wyżej cytowane, wykazują niezbicie, że nawet przy zwalczaniu przestępczości indictable najcięższej, sądzonej przez Assizes i Quarter sessions, coraz częściej stosuje się probation sanctions (Przypomnieć należy, że przez Sądy Przysięgłych i Trybunał Sesji Kwartalnych „zwolnienie" nie może być orzekane); warunkowe zawieszenia bez nadzoru wzrastają z 10,1% ogółu sankcyj (1910) do 17,6% (1936), warunkowe zawieszenia z nadzorem z 5,2% (1910) do 13,2% (1936). W r. 1936 prawie jedna trzecia wszystkich sankcyj, stosowanych przy represji najcięższej przestępczości, stanowiła sankcja, polegająca na warunkowym zwolnieniu (conditional release) przestępców.

W konkluzji niniejszych dociekań stwierdzić należy, że: 1) system represji w angielskiej polityce karnej uległ głębokiemu i radykalnemu przekształceniu i że na skutek ewolucji, która dokonała się w tej dziedzinie, powstał w Anglii zupełnie nowy system represji karnej; 2) należy przy tym podkreślić, że zmiany, które się dokonały, nie są ani przypadkowe, ani też przejściowe, lecz są wynikiem długotrwałej, konsekwentnej i coraz silniej zaznaczającej się tendencji.

Niewątpliwie już najbardziej ogólne zapoznanie się z przemianami, jakie się dokonały w angielskiej polityce karnej, upoważnia do stwierdzenia, że napięcie represji karnej uległo wydatnemu złagodzeniu, przy czym, — co jest niemniej istotne, ta tendencja złagodzenia represji karnej występuje coraz wyraźniej i w sposób coraz bardziej zdecydowany. Oto kilka niezmiernie charakterystycznych symptomów w tym zakresie: a) Prawie zupełny zanik kary chłosty jako kary głównej i jako kary dodatkowej; b) Znacznie rzadsze stosowanie kary więzienia largo sensu (penal servitude i imprisonment); c) Wydatne zmniejszenie się najcięższej kary pozbawienia wolności (penal servitude) i coraz częstsze stosowanie jej ustawowego minimum przy coraz rzadszym stosowaniu jej surowszych rodzajów; d) Ułatwienie spłacania kary grzywny, przez umożliwienie ratalnego jej spłacania; e) Kolosalny odsetek, jaki w ogólnym wymiarze sankcyj wyobrażają probation sanctions i stale wzrastający ich udział nadają systemowi walki z przestępczością w Anglii w dużej mierze charakter pseudo-represji. Odnosi się to szczególnie do stosowania w tak szerokim zakresie zwolnień i warunkowych zawieszeń bez nadzoru, jak to ma miejsce w obecnym wymiarze sankcyj w Anglii; f) Niewątpliwie charakterystycznym symptomem tej tendencji jest również ewolucja, jaką przebyła sankcja „Preventive detention" od chwili jej wprowadzenia do dnia dzisiejszego. Sankcja ta, wprowadzona w r. 1908 i stanowiąca specyficzny środek zabezpieczający, miała na celu, jak wiadomo, bardziej kompletne zabezpieczenie społeczeństwa przed kategorią przestępców - zawodowców przez wyodrębnienie najbardziej niebezpiecznej ich grupy i izolowanie jej na czas dłuższy. Otóż dane, dotyczące zastosowania tej sankcji, pokazują, że stosowana jest ona w 20 — 30 przypadkach rocznie: cyfra ta nabiera specjalnej wymowy przy zestawieniu z cyfrą, ustalającą zasięg recydywy w Anglii, a szczególnie — recydywy cięższej.

Nie ma nic bardziej przekonywającego dla uwypuklenia tendencji zła-

godzenia wymiaru sankcji, niż zestawienia sankcyj, przeznaczonych do zwalczania najcięższej przestępczości w Assizes i Quarter sessions na przestrzeni ostatnich dziesiątków lat; dzisiaj na 100 przestępców, którzy zostają uznani za winnych i stają przed Assizes i Quarter sessions, 30 otrzymuje warunkowe zwolnienie (przy czym większość z nich (17) otrzymuje sankcję warunkowego zawieszenia bez nadzoru); wśród 50 przestępców, skazanych na karę więzienia, skazani na kary krótkoterminowe do 6 miesięcy stanowią przeszło 40%; wreszcie na 7 przestępców, którzy otrzymali ciężkie więzienie, prawie 70% zostało skazanych na ustawowe minimum kary ciężkiego więzienia tj. 3 lata.

Zaznaczyć wszakże należy, że ograniczenie się przy charakteryzowaniu kierunku współczesnej represji karnej w Anglii tylko i wyłącznie do uwypuklenia tendencji złagodzenia tej represji, która niewątpliwie nastąpiła, byłoby zbyt jednostronne i nie wyczerpywałoby całokształtu zagadnienia. Ujmowanie współczesnej represji karnej w Anglii wyłącznie pod kątem widzenia rozluźnienia śruby represyjnej stricto sensu byłoby równoznaczne ze zniekształceniem rzeczywistego stanu rzeczy na tym odcinku. Analiza istoty dokonywających się przemian ujawnia bowiem, że nastąpiło radykalne *przesunięcie* represji karnej na nowe tory. Należy mieć na uwadze, — że taki a nie inny system sankcji, stosowanych w walce z przestępczością, zależy w pierwszym rzędzie od zasadniczego poglądu na istotę przestępczości i na właściwe sposoby jej zwalczania; jeżeli w pewnym systemie sankcji stwierdzić można à la longue pewne głębokie i daleko idące przemiany, to niewątpliwie pozostają one w ścisłym związku ze zmianą w zasadniczym „światopoglądzie polityczno-kryminalnym".

W Anglii niewątpliwie zmiany te nastąpiły. Metafizyczno - odwetowe ujęcie istoty sankcji kryminalnej ustąpiło w znacznej mierze miejsca podejściu utylitarnemu do sankcji. Troska nie tylko o to, — aby sprawiedliwość została wymierzona, lecz również o to, by zmniejszyć przestępczość, uznana została za naczelne zadanie wymiaru sprawiedliwości karnej; wśród owych zaś dróg, wiodących do zmniejszenia przestępczości, koncepcja osiągalności za pomocą sankcji nie tylko słusznego odwetu, odpowiedniego odstraszenia indywidualnego i generalnego, ale i takiego przystosowania społecznego sprawcy, by więcej przestępstw nie dokonywał — nabrała specjalnego znaczenia. Ta właśnie tendencja, by osiągnąć za pomocą sankcji możliwie trwałe przystosowanie społeczne przestępcy, stanowi niewątpliwie dominującą tendencję współczesnego systemu sankcji w Anglii i ona to właśnie tłumaczy zmiany, jakie się dokonały i jakie się dokonywają w polityce karnej Anglii.

W świetle powyższej tendencji: osiągalności za pomocą odpowiedniego doboru sankcji, przystosowania społecznego przestępców, tendencja złagodzenia represji nabiera w dużym stopniu charakteru wtórnego. Niewątpliwie np. uważanie wprowadzenia warunkowego zawieszenia z nadzorem za wysiłek w kierunku złagodzenia represji karnej nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy; sankcja ta bowiem miała na celu stworzenie bardziej realnych możliwości przystosowania społecznego pewnych kategoryj przestępców, w stosunku do których dotychczas stosowana sankcja krótkotrwałego pozbawienia wolności wykazała cały szereg bardzo poważnych braków. Czasami nowo-wprowadzone sankcje nie przynoszą wcale złagodzenia sankcji, ale na odwrót, jej wzmożenie, na tych bowiem odcinkach, na których system represji, oparty na koncepcji metafizyczno-obiektywnej, zastąpiony został przez system, oparty na koncepcji utylitarno-subiektywnej, „śruba represyjna" bynajmniej nie została rozluź-

niona; wprowadzenie dłuższej sankcji pozbawienia wolności i wykonywanie jej w duchu leczniczo - wychowawczym, zmuszającym więźnia do całego szeregu wysiłków, przyczyniło się raczej do wzmożenia elementu dolegliwości w sankcji i spotęgowało obawę przed nią (Approved-Schools, Borstal-Institutions, Institution for mental defectives). Na tych zaś odcinkach, gdzie nadal hołduje się zasadzie metafizyczno-obiektywnej, represja bynajmniej nie zostaje przeprowadzona z taką bezwzględnością: mamy na myśli przede wszystkim dotychczas stosowane metody walki z przestępczością wielokrotnych recydywistów. Myślą przewodnią sankcyj, zmierzających do przystosowania społecznego sprawcy, jest nie złagodzenie lub obostrzenie położenia przestępcy, ale orzeczenie takiej sankcji i takie jej wykonanie, aby cel przystosowania jak najbardziej racjonalną i właściwą drogą osiągnąć.

Stwierdzić należy, że to utylitarne podejście do zagadnienia walki z przestępczością nie jest sztucznie narzuconą koncepcją, nie pozostającą w żadnym głębszym związku z dotychczasową ewolucją angielskiej polityki kryminalnej. Np. już w roku 1800 zrozumiano, że w odniesieniu do przestępców, uznanych za winnych, lecz niepoczytalnych (guilty but insane), trzeba zrezygnować z represji formalnej, to znaczy, że nie można wymierzyć im kary proporcjonalnej do ciężkości popełnionego przestępstwa, ale że ze względu na ich stan niebezpieczeństwa należy umieścić ich w zakładzie dla niepoczytalnych na czas nieograniczony, a uzależniony wyłącznie od trwania tego stanu niebezpieczeństwa. Jest to typowy przykład zastosowania „środka zabezpieczającego”, przy czym w Anglii, w przeciwieństwie do tego, co miało miejsce na kontynencie, wprowadzenie tego typu sankcji nie było poprzedzone rozważaniami teoretycznymi, starającymi się udowodnić — dlaczego w tym wypadku można zrezygnować z kary i dlaczego wprowadzenie tego typu sankcji nie jest sprzeczne z uznanymi zasadami wymiaru sprawiedliwości karnej. Podobnie już bardzo dawno zrozumiano w Anglii, że nawet przy stwierdzeniu całkowitej poczytalności przestępcy mogą zaistnieć wypadki, gdy względy racjonalnej walki z przestępczością każą jednakże z kary zrezygnować lub też ją warunkowo zawiesić. W związku z tym wprowadzono cały szereg ustaw jak np.: Summary Jurisdiction Act (section 16) z r. 1879 i Probation of First Offenders Act z r. 1887. Jeszcze 30 lat później w całym szeregu innych krajów próby wprowadzenia podobnych ustaw napotykały silny opór czołowych prawników, którzy uważali, że podważają one represję i sprawiedliwość karną. Wprowadzenie instytucji zwolnienia z kary lub warunkowego jej zawieszenia jest niewątpliwie sprzeczne z klasyczną doktryną prawa karnego i represji karnej; pomimo tego jednak, ponieważ doświadczenie wykazało, że ustawy tego typu są w walce z przestępczością pożyteczne, w Anglii stosunkowo bardzo wcześnie zostały one wprowadzone do ustawodawstwa kryminalnego.

Tak zdecydowane wyznaczenie, jako podstawowej funkcji represji karnej, przystosowania przestępców do życia uczciwego na wolności, przyśpieszyło przeprowadzenie następujących trzech reform: A) Przede wszystkim nad wyraz intensywnie rozbudowany został ten system sankcji, które można nazwać sankcjami zastępczymi kar pozbawienia wolności — szczególniej krótkich kar pozbawienia wolności. B) Następnie wprowadzono do ustawodawstwa karnego zespół sankcji o charakterze wyroków, relatywnie nieoznaczonych, mających na celu udostępnienie przeprowadzenia wysiłku wychowawczego i leczniczego w stosunku do pewnych kategorii przestępców. C) Wreszcie realizuje się na szeroką miarę za-

krojoną reformę penitencjarną, mającą na celu stworzenie dogodnych warunków dla rozwijania w ramach ustroju więziennego intensywnej akcji przystowawczej.

A) Represja karna w Anglii idzie w kierunku unikania stosowania krótkich kar więzienia szczególnie do przestępców okolicznościowych, lżejszych recydywistów i młodych. Tendencja ta realizowana zostaje przede wszystkim dzięki wprowadzeniu w życie, intensywnemu rozbudowaniu i należytemu stosowaniu przez sądy ustawy z roku 1907 (tzw. Probation Act), która umożliwia zwolnienie z kary, warunkowe zwolnienie z kary lub warunkowe zwolnienie z kary z nadzorem; oraz dzięki ustawom z r. 1914 i 1935 (Criminal Justice Administration Act z r. 1914 i Money Payments Justice Procedure Act. z r. 1935), ułatwiających spłacanie ratami orzekanej kary grzywny. Poniżej przytaczamy dane, wskazujące, jak bardzo ustawy te były skuteczne przy redukowaniu krótkoterminowych kar pozbawienia wolności. W poniższej tablicy podajemy sposób ukarania w r. 1910 i 1924 jednego z przestępstw, mianowicie drobnej kradzieży (simple larceny and offences punishable as simple larceny) przez Courts of Summary Jurisdiction; wybrane ono zostało dlatego, że wyobraża przeszło trzy czwarte całej przestępczości „indictable" sądzonej przez Summary Jurisdiction (z włączeniem młodych). (Dane procentowe).

Lata	Więzienie	Warunkowe zwolnienie	Grzywna	Inne sankcje	Ogółem
1910	35,8	36,1	20,2	7,9	100,0
1924	19,3	51,1	24,8	4,8	100,0

Jak widać, równolegle ze znacznym spadkiem kary więzienia następuje bardzo duży wzrost „probation sanctions" przy małym wzroście grzywny. Wzrost „probation sanctions" odbył się kosztem kary pozbawienia wolności. Gdy zaś zróżniczkujemy karę pozbawienia wolności ze szczególnym uwzględnieniem jej dolnych granic, to okazuje się, że kary pozbawienia wolności do dni 14 stanowiły w r. 1910 — 19,3% ogółu kar pozbawienia wolności, zaś w r. 1924 wyobrażały już tylko 9,3% tych kar. Nastąpił więc spadek krótkoterminowych kar pozbawienia wolności na skutek częstszego stosowania sankcji, przewidzianych przez Probation Act r. 1907. Niemniej frapująco ujawnia się również wpływ ustawodawstwa, ułatwiającego spłacanie kar grzywny. Roczna liczba przeciętna uwięzień na skutek nieuiszczenia kary grzywny, która wynosiła przed wprowadzeniem ustawy z r. 1935 — 13.433, spadła w r. 1936, czyli w rok po wprowadzeniu ustawy, do 7.022. Jak wiadomo — kary więzienia na skutek nieuiszczenia kary grzywny są karami krótkoterminowymi, czyli ten olbrzymi spadek liczby kar więzienia na skutek nieuiszczenia kary grzywny oznacza również i spadek kar krótkoterminowych. Mimo że sądy wykorzystują w bardzo dużym stopniu ustawę o Probation Act i ustawy o ułatwianiu spłacania kary grzywny z r. 1914 i 1935, to jednakowoż wymienione ustawy nie są jeszcze wykorzystywane w całej pełni, a tym samym należy się spodziewać dalszej redukcji w stosowaniu kar krótkoterminowych.

B) Jeżeli z jednej strony — na skutek wyznaczenia represji karnej w Anglii roli funkcji wychowawczej — dawała się odczuwać potrzeba ograniczenia stosowania krótkich kar pozbawienia wolności i rozbudowania systemu warunkowego zawieszenia, o tyle z drugiej strony ujawniała się niemniej żywa potrzeba oparcia represji karnej w stosunku do

pewnej kategorii przestępców nie tyle na kryterium obiektywnym (ciężkość popełnionego przestępstwa), ile raczej na kryterium subiektywnym (stan niebezpieczeństwa przestępcy). To zaś utylitarno-subiektywne podejście do walki z przestępczością pociągnęło za sobą wprowadzenie do ustawodawstwa karnego nowego zespołu sankcji tzw. wyroków nieoznaczonych i coraz częstsze ich stosowanie przez sądy. W myśl ustawy z r. 1800 wprowadzone zostało umieszczanie w specjalnym zakładzie przestępców, uznanych za niepoczytalnych; w myśl ustawy z r. 1902 wprowadzono tzw. „Borstal" — sankcję dla przestępców w wieku lat 17 — 21; na podstawie rozporządzenia Home Office z r. 1906 rozszerzono tę sankcję na grupy przestępców w wieku lat 21 — 23; w myśl ustawy z r. 1933 ustanowiono dla młodocianych przestępców (do 17 r. życia) tzw. umieszczanie w „Approved Schools"; w myśl ustawy z r. 1908 wprowadzono tzw. „Preventive Detention" w stosunku do pewnej kategorii przestępców zawodowych; wreszcie w myśl ustawy z r. 1913 i r. 1927 ustanowiono specjalne sankcje lecznicze w odniesieniu do pewnej kategorii przestępców uznanych za „Mentally Defective". Proces ten bynajmniej nie jest zakończony, ponieważ bez wątpienia w niedalekiej przyszłości wprowadzone zostaną nowe typy sankcji o wyroku relatywnie nieoznaczonym, w pierwszym rzędzie dla recydywistów, rokujących możliwości poprawy, i recydywistów, wymagających dłuższej eliminacji (p. w tej kwestii wnioski, wypracowane przez Report of the Departamental Committee on Persistent Offenders z r. 1932).

Dla procesu przenikania wyroków nieoznaczonych do angielskiego systemu polityki kryminalnej niezmiernie charakterystyczne jest stanowisko, zajęte w tej kwestii przez komisję, która opracowała cytowany wyżej raport. Z tradycyjnym angielskim systemem represji karnej, opierającym się na obiektywnym kryterium i posiłkującym się sankcją oznaczoną, proporcjonalną do ciężkości popełnionego przestępstwa, komisja ta nie chciała zerwać, uważała bowiem, że taki system represji przedstawia niewątpliwie duże korzyści dla wymiaru sprawiedliwości karnej (str. 11). Jednocześnie stwierdziła ona, że w systemie tym tkwi już cały szereg elementów charakterystycznych dla subiektywnego systemu karania i w konsekwencji swoich badań nad metodami najbardziej racjonalnego zwalczania przestępczości wielokrotnych recydywistów — komisja wypracowała system sankcji, bardziej jeszcze odbiegający od tzw. klasycznych metod karania (str. 64 — 65).

Należy liczyć się z tym, że już w najbliższej przyszłości w angielskim systemie polityczno-kryminalnym nastąpi dalsze przesunięcie na korzyść wyroków nieoznaczonych.

I istotnie nowy projekt ustawy karnej, tzw. „Criminal Justice Bill", który wkrótce zostanie zaadoptowany, wprowadza cały szereg nowych sankcji o charakterze wyroków relatywnie nieoznaczonych, szczególnie w stosunku do przestępców młodych i recydywistów. Należy jednakże podkreślić, że wszystkie te sankcje (już istniejące jak i projektowane) są sankcjami relatywnie nieoznaczonymi (z wyjątkiem dla całkowicie niepoczytalnych), to znaczy, że granica minimalna i maksymalna są oznaczone w ustawie, przy czym maksimum jest stosunkowo niewysokie. Orzekanie ich jak i wykonywanie otoczone jest nad wyraz subtelnymi gwarancjami proceduralnymi, gwarantującymi prawa jednostki. Wreszcie głównym ich celem jest przystosowywanie przestępców do życia na wolności, a nie ich eliminacja.

C) Wreszcie reforma ustroju więziennego stanowi czynnik pierwszo-

rzędnej wagi w zakresie współczesnych przekształceń polityki karnej w Anglii.

W odniesieniu do ustroju więziennego angielskiego od chwili jego scentralizowania i ujednostajnienia, odróżnić można 3 zasadnicze etapy kształtowania się poglądów na cel ustroju więziennego. Pierwsza faza — to nastawienie ustroju więziennego na odwet i odstraszenie; faza ta przypada na tzw. okres „Du Cane Regime", to jest okres, kiedy ustrój więzienny kierowany był przez Sir Edmunda du Cane (1878 — 1894). Mimo że du Cane uznawał konieczność kombinowania elementu karnego i poprawczego, to w praktyce miejsce zarezerwowane dla elementu poprawy w wykonaniu kary było znikome. Pierwszym ważnym wyłomem w tej zasadzie, tym znamienniejszym, że pochodzącym od czynników oficjalnych, był tzw. „Raport Gladstone'a" (1895), który odegrał tak ważną rolę w dalszym kształtowaniu się ustroju więziennego angielskiego. W raporcie tym czytamy, że: „traktowanie w więzieniu winno kierować się jako swymi zasadniczymi i wzajemnie się dopełniającymi celami czynnikiem odstraszenia i poprawy i winno zmierzać istotnie do utrzymania, pobudzania lub wywołania wyższych uczuć w więźniach, i, o ile to możliwe, do poprawy ich pod względem zarówno fizycznym jak psychicznym tak, by opuścili więzienie jako jednostki lepsze" (Report from the Departmental Committee on Prisons, 1895, par. 47, str. 18 i par. 25, str. 8).

W drugiej fazie, przypadającej na okres kierowania ustrojem więziennym przez Sir Evelyna Ruggles-Brise'a (1895—1922), uznano, że ustrój więzienny ma spełniać kilka funkcji i że obok funkcji odstraszenia i odwetu ma spełniać również funkcję poprawy; ową poprawę uznano za funkcję ważną i samoistną ustroju więziennego, lecz przecież za funkcję wyraźnie drugoplanową.

W obecnej fazie, która zaczęła się w latach powojennych, cel ustroju więziennego opiera się na utylitarnej i poprawczej podstawie. Według dominującej obecnie koncepcji sankcje pozbawienia wolności winny być wykonywane w ten sposób, aby jak najmniejszy odsetek więźniów powrócił do więzienia; środkiem, wiodącym do tego celu, jest takie oddziaływanie na więźniów, aby ich do życia społecznego przystosować (z wyjątkiem tych, którzy nie mogą być przystosowani). Zasadom odwetu i odstraszenia czyni się zadość już przez sam fakt uchwycenia przestępców, wymierzenia im odpowiedniej kary i pozbawienia ich wolności. Ustrój więzienny, oparty na systemie „of reformation" więźniów, nie tylko nie osłabia dyscypliny w zakładzie i nie uprzyjemnia im pobytu, lecz stawia przed więźniami cały szereg zadań, wymagających intensywnego wysiłku.

Mając to na względzie, w kraju tym przeprowadza się na terenie penitencjarnym cały szereg różnorodnych reform z zakresu administracyjnego, architektonicznego, segregacji zakładów, dyscypliny karnej itd. Współczesna angielska polityka penitencjarna posiada wyraźne oblicze ideowe; cała akcja rozwijana na tym terenie zdąża do jednego celu i to nie tylko wtedy, gdy decydują się posunięcia o większym znaczeniu, ale i wtedy, gdy robiona jest tzw. „codzienna robota".

W ten sposób rozumiana reforma penitencjarna należy do najbardziej trudnych realizacji z zakresu polityki penitencjarnej. Wprowadzenie odpowiednich przepisów ma tu znaczenie jedynie drugorzędne; kwestią zasadniczą jest wypracowanie i wprowadzenie w życie takiego systemu oddziaływania, który byłby w stanie przyczynić się do poprawy więźniów. W tej koncepcji rola ustroju więziennego nie tylko nie wyczerpuje się w funkcji zabezpieczenia wykonania orzeczonego wyroku, ale to wykona-

nie wyroku stanowi jedynie nieodzowną podstawę dla przeprowadzenia przystosowawczego oddziaływania (reformative treatment). Zagadnienie ustroju więziennego w Anglii przesuwa się z płaszczyzny administracyjnej w płaszczyznę kryminologiczną i społeczną.

Pozostaje do omówienia zagadnienie, jakie to czynniki spowodowały wyżej ustalone przemiany w zakresie angielskiej polityki karnej. Złożył się na to cały szereg czynników różnorodnej natury; szczegółowa jednakże ich analiza i ustalenie roli, jaką odegrały w dokonanych i dokonywających się przeobrażeniach polityczno-kryminalnych, wykroczyłyby poza ramy niniejszych rozważań. Ograniczymy się jedynie do wyszczególnienia tych czynników, których działanie było najbardziej istotne: a) liberalny i socjalny charakter państwa angielskiego; b) podniesienie się ogólnego poziomu kultury kraju w ogóle i wśród przestępców, co wpłynęło na zmianę doboru środków represyjnych; c) czynnik humanitarny; d) brak konfliktów o tak ostrym napięciu, że wprowadzić mogą społeczeństwo w stan nieustannego niepokoju; e) dość wysoka stopa ogólnej zamożności kraju, umożliwiająca w większym stopniu, niż w innych krajach, zrealizowanie kosztownych reform „wychowawczo-przystosowawczych"; f) szerokie rozprzestrzenienie idei „Social Work", ugruntowanej już w tradycji angielskiej i przenikanie tej idei do dziedziny walki z przestępczością; g) wysoce krytyczne ustosunkowanie się do tradycyjnych metod zwalczania przestępczości, opartych wyłącznie na zasadzie odwetu i odstraszenia; h) stosunkowo pomyślne kształtowanie się przestępczości, rozumiane w tym sensie, że nastąpił spadek przestępstw społecznie niebezpiecznych, stwierdzony zaś ostatnio wzrost przestępczości nie jest szczególnie groźny; i) wzrastająca skuteczność ustroju więziennego przy stosowaniu metod wychowawczych w odniesieniu do pewnych kategorii przestępców; j) stosunkowo duże poczucie niebezpieczeństwa publicznego w związku z postępami w organizacji sił policyjnych, w metodach ścigania i tropienia przestępców.

Od dalszego ukształtowania się czynników powyższych zależeć będzie zasięg przemian, dokonywających się we współczesnym angielskim systemie represji karnej.

Kwestia formy orzeczeń odwoławczych w sprawach o wynagrodzenie szkód łowieckich

Ujawnione w powyższej kwestii sprzeczne opinie J. Bielera w N-rze 1/38 i St. Jabłońskiego w N-rze 5/39 „Głosu Sąd." nie wyczerpują spornego zagadnienia. Pierwsza z nich wychodzi z założenia, że o ile sąd okręgowy, jako odwoławczy, nie uchyli orzeczenia sądu rozjemczego z powodu naruszenia przepisów o postępowaniu zawartych w art. 61 — 67 prawa łowieckiego, to nie może zajść wypadek zatwierdzenia takiego orzeczenia i to w formie *wyroku*, bo skoro przyjmie, iż naruszenie powołanych przepisów nie nastąpiło, to musi odwołanie jako „niedopuszczalne" *bez* rozpoznania „odrzucić" w formie *postanowienia*. Powołuje się ona przy tym na analogię z art. 429 K. P. C., jakkolwiek przepis ten odnosi się do odrzucenia niedopuszczalnej skargi kasacyjnej, a brak w ustawie analogicznego przepisu dla postępowania apelacyjnego, co autor tłumaczy przeoczeniem ustawodawcy przy nowelizacji art. 418 p. 3 K. P. C.

Zwalcza powyższy pogląd opinia druga, podnosząc nie bez racji, że „odrzucenie" odwołania będzie uzasadnione tylko w wypadku, gdy w nim strona na przyczyny nieważności wcale się nie powołuje i jej nie zarzuca, a zgłasza tylko zarzuty merytoryczne, co jest w myśl art. 68 pr. łow. niedopuszczalne; poza tym wypadkiem sąd odwoławczy sprawę rozpozna i *postanowieniem* uchyli zaskarżone orzeczenie, o ile uzna zarzut nieważności za słuszny, a w przeciwnym razie apelację oddali (art. 436 K. P. C)., wydając „*wyrok zatwierdzający*".

Konkluzje, do jakich dochodzą autorowie obu opinii, nie wydają się przekonywające, albowiem jak z jednej strony nie da się pomyśleć uznanie niesłuszności, czy nietrafności podniesionego zarzutu nieważności bez jego rozpoznania, co w skutku ma po-

ciągać za sobą odrzucenie odwołania — jak uważa Bieler — tak z drugiej strony nieuwzględnienie żadnego z podniesionych zarzutów nieważności nie musi zapaść w formie wyroku, jak uważa Jabłoński. Kwestia sporna sprowadza się zatem do zagadnienia, czy orzeczenie sądu okręgowego w razie nieuwzględnienia zarzutów z art. 61 — 67 pr. łow. ma zapaść w formie zatwierdzającego wyroku, czy też w formie postanowienia, wyrażającego nieuwzględnienie odwołania.

Zdaniem moim, da się to zagadnienie rozstrzygnąć na zasadzie przepisów K. P. C. Wedle art. 374 K. P. C. sąd wydaje orzeczenie w postaci postanowienia, jeżeli w myśl przepisów kodeksu nie zapada wyrok, ten zaś wedle art. 339 K. P. C. zapada, gdy po zamknięciu rozprawy sąd uzna, że sprawa jest dostatecznie wyjaśniona do stanowczego rozstrzygnięcia „stosunku spornego", czyli, innymi słowy, gdy sąd rozstrzyga sprawę merytorycznie, bądź co do samej zasady (a. 341 K. P. C.), bądź co do całości roszczenia; wówczas też używa uroczystej formuły, opartej na art. 64 (i) ustawy konstytucyjnej. W jakiej formie zapada orzeczenie sądu odwoławczego, wynika a contrario z przepisu § 22 reg. wewn., albowiem skoro orzeczenie sądu II inst., uchylające w całości wyrok sądu I inst. w trybie art. 408/2 K. P. C., zapada w formie postanowienia, to jasne jest, że poza tym orzeczenie zatwierdzające lub zmieniające (a. 408/i K. P. C.) zapada w formie wyroku, bo tak zatwierdzenie jak i zmiana dotyczą meritum sprawy.

W sprawach o wynagrodzenie szkód łowieckich niedopuszczalne jest odwołanie z przyczyn merytorycznych, a jedynie z przyczyny naruszenia któregoś z formalnych przepisów o postępowaniu, taksatywnie wyliczonych w art. 61 — 67 pr. łow., jako przyczyny nieważności (a. 68). Wedle art. 400 § 1 p. 1 K. P. C. apelacja, zarzucająca nieważność postępowania, ma być skierowana do rozpoznania na posiedzeniu niejawnym, rozpoznanie zatem odwołania od orzeczenia sądu rozjemczego dla spraw szkód łowieckich następuje bez rozprawy. W tej mierze stanowił § 473 austr. p. c. wyraźnie, że orzeczenie sądu odwoławczego w razie oparcia apelacji na jednej z przyczyn nieważności zapada w formie uchwały (postanowienia); brak wprawdzie w K. P. C. takiego wyraźnego przepisu, gdy się jednak zważy, że K. P. C. wzorowany jest na zasadach austr. proc. cyw., za którą poszła też niem. proc. cyw., to musi się przyjąć, iż w omawianym wypadku orzeczenie sądu okręgowego, jako odwoławczego, zapaść winno w formie postanowienia i skoro nie dotyczy ono meritum sprawy, nie potrzebuje określenia, wskazującego na zatwierdzenie zaskarżonego orzeczenia, w ślad za czym postanowienie takie winno otrzymać brzmienie: *Odwołania* (opartego na przyczynie nieważności z art. ... pr. łow.) *sąd nie uwzględnia*. Wyrażenie to odpowiada słownictwu ustawy (a. 437 i 468 K. P. C. i art. 27 ust. o urz. rozjemcz. do spraw majątk. posiad. gosp. wiejsk.) i jest równouprawnione z wyrażeniem „oddala skargę" z art. 436 K. P. C. a oddaje charakter orzeczenia jako kasacyjnego, nie dotykającego strony merytorycznej sprawy. Idąc po tej linii dalej, można ze słusznością twierdzić, że zbędna jest forma wyroku także w wypadku art. 418/3 K. P. C., mającym również charakter wybitnie kasacyjny.

Inaczej rzecz się ma przy orzeczeniach sądu okręgowego, jako powołanego, w myśl art. 26 ust. o urzędach rozjemczych, do spraw gosp. wiejsk. do rozstrzygania skarg na orzeczenia tych urzędów, albowiem tu z uwagi na wielką doniosłość praktyczną tych orzeczeń już z mocy *pozytywnego* przepisu ustawy (a. 27) rozstrzygnięcie sądu — o ile nie uchyla zaskarżonego orzeczenia w formie postanowienia (§ 22 reg. wewn.) — musi zapaść w formie *wyroku* bez względu na przyczynę zaskarżenia, a więc tak, gdy jako przyczynę powołano pogwałcenie istotnych przepisów postępowania (art. 26 § 1 p. 2), jak—gdy jako przyczynę podano naruszenie prawa materialnego (sprzeczność z prawem) wedle art. 26 § 1 p. 3 — a sąd zasadności tych przyczyn nie przyjmuje i zaskarżone orzeczenie urzędu rozj. *zatwierdza*, bądź przyjmuje ją tylko co do zarzutu naruszenia prawa materialnego, lecz, korzystając z uprawnienia, nadanego mu przepisem art. 27 cyt. ust., orzeka w rzeczy samej (co do przedmiotu sprawy), *zmieniając* wyrokiem zaskarżone orzeczenie urzędu rozjemczego, bez zmiany stanu faktycznego, ustalonego w zaskarżonym orzeczeniu — podobnie, jak to czyni Sąd Najwyższy w wypadku art. 439 K. P. C. *Wiktor Wasserman.*

O skutkach błędnych danych w pozwie upominawczym

W Nr 6 „Głosu Sądownictwa" z czerwca br. pojawił się artykuł p. Wacława de Laveaux o niewłaściwości miejscowej sądu w postępowaniu upominawczym. W artykule tym pominął autor kwestię, co ma się stać, gdy po wydaniu nakazu upominawczego okaże się, że pozwany nie jest znany z miejsca pobytu, albo, że doręczenie pozwanemu nakazu nie będzie mogło nastąpić w kraju (art. 475 § 1 p. 4 K. P. C.), a nadto mylnie, zdaniem moim, ujął skutki błędnych przytoczeń w pozwie odnośnie właściwości sądu. Te właśnie kwestie uczynię przedmiotem niniejszych rozważań.

Przepis art. 478 K. P. C. głosi, analogicznie zresztą do art. 467 K. P. C., dotyczącego postępowania nakazowego, że w braku odmiennych przepisów szczególnych stosuje się przepisy K. P. C. Ponieważ rozdziały I i II tytułu V nie zawierają szczególnych przepisów o właściwości sądu i o postępowaniu sądu w razie stwierdzenia jego niewłaściwości, przeto na zasadzie art. 478 K. P. C. znajdą tu zastosowanie ogólne przepisy K. P. C., a więc art. 213, 235, 236 i 237 K. P. C.

Słusznie podkreśla de Laveaux, że przepis art. 213 K. P. C. normuje tryb postępowania przed rozprawą, zaś przepisy art. 235 i nast. odnoszą się do trybu postępowania na rozprawie. Mylnie jednak, zdaniem moim, rozstrzyga autor zasady postępowania po zarządzeniu doręczenia nakazu, przyjmując, że na zasadzie art. 51 K. P. C. sąd jest nadal właściwy pomimo stwierdzenia, że pozwany nie mieszka w okręgu sądu, który nakaz wydał i, że sąd wobec tego winien zarządzić ponowne doręczenie nakazu wedle wskazówek powoda „chociażby do najodleglejszej miejscowości".

Powołanie art. 51 K. P. C. nie jest trafne. Przepis art. 51, jak z wyraźnego jego brzmienia wynika, odnosi się jedynie do przypadków, gdy podstawy właściwości zmieniły się w toku sprawy, nie zaś, gdy one już w chwili wniesienia pozwu nie istniały. Żadna ustawa nie sankcjonuje podstępu strony i to nie tylko prawo publiczne, jakim jest K. P. C., ale nawet prywatne. Podstęp nie może więc zrodzić zamierzonych nim skutków prawnych. W przeciwnym przypadku z łatwością można by, licząc na opieszałość i brak kultury u przeciwnika, obejść i przekreślić cały szereg przepisów przez świadomie fałszywe przytoczenia w pozwie okoliczności, uzasadniających właściwość sądu i dodatkowe sprostowanie tych okoliczności po bezskutecznym usiłowaniu doręczenia pozwu wskutek wyznaczonej rozprawy (art. 221 K. P. C.). Uważam, że ustawa podstępu nie premiuje, a sąd ma środki do uchylenia skutków podstępnego działania.

Jeżeli sąd w oparciu o twierdzenie pozwu zarządził doręczenie pozwu i wyznaczył rozprawę (art. 221 K. P. C.), a przed rozprawą stwierdzone zostanie, że pozwanemu nie doręczono pozwu, bo nie mieszka w wymienionej w pozwie miejscowości, uzasadniającej właściwość danego sądu, to sąd może cofnąć swoje zarządzenie doręczenia pozwu i odwołać wyznaczony termin rozprawy. Chodzi tu o zarządzenia przedstanowcze, które na zasadzie art. 377 K. P. C. mogą być zmienione, a więc i zupełnie odwołane bez dopuszczalności środka prawnego (arg. ex art. 173 K. P. C.).

Po cofnięciu tych zarządzeń może sąd odrzucić pozew z powodu niewłaściwości sądu na zasadzie art. 213 K. P. C., bo sprawa znajdzie się ponownie w stadium po wniesieniu pozwu, a przed rozprawą. Także i w drodze analogii z przepisu art. 22 § 2 K. P. C. dojść się musi do wniosku, że dopiero doręczenie pozwu stwarza stan, do którego by mógł odnosić się przepis art. 235 i nast. K. P. C., a nie art. 213 K. P. C. Wedle bowiem powołanego przepisu art. 22 § 2 można z urzędu sprawdzać wartość i ewentualnie odrzucić potem pozew na zasadzie art. 23 § 1 z powodu niewłaściwości sądu tylko do doręczenia pozwu.

Inaczej nieco ma się sprawa w postępowaniu upominawczym. Tu stwierdzenie już po wydaniu nakazu, że dłużnik nie mieszka w okręgu danego sądu, nie może spowodować odrzucenia pozwu właśnie dlatego, że sąd już wydał orzeczenie wskutek rozpoznania pozwu. Aczkolwiek prof. Allerhand, a za nim też adw. Peiper, w swoich komentarzach uważają, że należy w tych przypadkach uchylić wydany nakaz, to jednak uważam, że przepisy rozdz. II tytułu V tego uprawnienia sądowi nie dają. Na zasadzie art. 473 K. P. C., nakaz traci moc tylko, gdy wniesiono sprzeciw. Wprawdzie przewidziane jest uchylenie nakazu orzeczeniem sądowym w art. 465 K. P. C., ale przepis ten dotyczy jedynie postępowania nakazowego, a orzeczenie może zapaść dopiero po przeprowadzeniu rozprawy.

Wobec charakteru postępowania nakazowego, jako postępowania odrębnego, a więc szczególnego, nie można stosować analogii tego przepisu do innego postępowania odrębnego, jakim jest postępowanie upominawcze, tym bardziej, że między obu tymi postępowaniami odrębnymi zachodzi zasadnicza różnica. Podstawą nakazu upominawczego jest tylko samo twierdzenie o istnieniu roszczenia odmiennie od postępowania nakazowego, gdzie podstawą nakazu są kwalifikowane dokumenty. Odmiennie od nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym ma nakaz w postępowaniu upominawczym znaczenie raczej warunkowe, bo niejako pod warunkiem, że nie będzie sprzeciwu, który odmiennie od zarzutów w postępowaniu nakazowym uchyla nakaz automatycznie, ipso iure. Wtedy zaś stoją przeciw sobie równorzędne twierdzenia obu stron (Pollak, System des Prozessrechtes, wyd. 1906). Nie można przywiązywać tak dużej wagi do nakazu, który wydaje się wyłącznie w zaufaniu do zwykłych twierdzeń pozwu, a więc pod warunkiem prawdziwości tych twierdzeń.

Wobec braku przepisu, pozwalającego sądowi uchylić wydany nakaz z urzędu, jedynym i koniecznym remedium jest odmówienie doręczenia nakazu pod nowowskazanym adresem, by w ten sposób uczynić bezskutecznym wyłudzony nakaz i udaremnić jego skutki (Tego zdania jest Neumann w Kommentar zur Zivilprozessordnung, wyd.

1908, chociaż zdania swego nie uzasadnia). W tym więc kierunku mylne jest zdanie p. de Laveaux, że sąd musi zarządzić ponowne doręczenie nakazu pod wskazanym adresem. Powód może oczywiście wnieść nowy pozew bez cofnięcia pozwu nakazowego, bo na zasadzie art. 210 p. 1 i 478 K. P. C. stan sprawy toczącej się powstaje dopiero po doręczeniu pozwu.

Może jednak zajść też wypadek, iż po doręczeniu pozwu okaże się, że wypadnie doręczyć nakaz nie tylko poza okręgiem danego sądu, ale nawet poza granicami Państwa, albo, że pozwany nie jest znany z miejsca pobytu. Te dwie kwestie odmienne od kwestii właściwości sądu zostały w rozdziale II tytułu V wyraźnie unormowane, chociaż tylko w odniesieniu do okresu przed wydaniem nakazu.

Przepis art. 475 K. P. C. głosi, że sąd winien odmówić wydania nakazu, jeżeli miejsce pobytu pozwanego nie jest znane, albo gdyby doręczenie mu nakazu nie mogło nastąpić w kraju. Wymogi te są więc przesłankami procesowymi, w braku których należy odmówić wydania nakazu. Skoro zaś po wydaniu nakazu wyjdzie na jaw, że nie było procesowych przesłanek do wydania nakazu, powinien sąd tym bardziej i w tych przypadkach odmówić doręczenia nakazu i w ten sposób udaremnić świadome przekreślenie ustawowych przesłanek procesowych. *Józef Bieler*

O właściwą wykładnię art. 359 K. P. C. i 473 K. Z.

Autor artykułu „O możliwości zaocznych wyroków oddalających" sędzia Świderski (Gł. S. Nr 5/39) przyjmuje możliwość zaocznych wyroków oddalających w przypadkach, gdy zaniedbano uprzednio przygotować rozprawę, a zachodzą uzasadnione wątpliwości i gdy powód, mimo zażądania od niego dowodów, zachowuje się biernie.

Przede wszystkim zaznaczyć należy, iż wyrok zaoczny w rozumieniu art. 359 — 368 K. P. C. według wyraźnego brzmienia art. 359 § 1 zapaść może tylko „przeciwko pozwanemu". Jeżeli okoliczności faktyczne, przytoczone w pozwie, nie uzasadniają jego żądania, sąd wydaje wprawdzie wyrok, oddalający żądanie pozwu w nieobecności pozwanego a często też w nieobecności obu stron, jednak nie będzie to wyrok zaoczny, a tylko normalny wyrok, nie ulegający doręczeniu z urzędu obu stronom, a powód może od tego wyroku założyć apelację tylko wtedy, jeśli w terminie tygodniowym od ogłoszenia zażąda sporządzenia wyroku z uzasadnieniem (art. 350, 393 § 2 K. P. C.).

Nie można jednak zgodzić się, by w przypadkach, przytoczonych w artykule Świderskiego, sąd w ogóle mógł odmówić wydania wyroku zaocznego i oddalić żądanie pozwu. Z art. 359 § 2 i art. 137 § 1 pkt 3 K. P. C. nie można wnioskować o konieczności poparcia powództwa dowodami w każdym przypadku. Oczywiście jeżeli powód nie udowodni faktów, będących podstawą powództwa, naraża się na ujemne skutki, mianowicie na oddalenie żądania pozwu, ale tylko w normalnie rozwijającym się procesie. Powód może jednak liczyć na to, iż pozwany lojalnie uzna żądanie pozwu, przyzna fakty, w pozwie twierdzone, albo nie stawi się na rozprawę; w tych wszystkich przypadkach zapaść musi wyrok korzystny dla powoda bez potrzeby przeprowadzania jakichkolwiek dowodów. Skoro, jak to słusznie zaznacza Świderski na wstępie swego artykułu, art. 359 w sposób obligatoryjny ustanawia domniemanie prawdziwości oświadczeń faktycznych, przytoczonych w pozwie, a domniemanie to nie rozciąga się na stanowisko prawne powoda, rola sądu ogranicza się jedynie do skontrolowania, czy obowiązujące przepisy prawne uzasadniają zasądzenie żądania pozwu na podstawie okoliczności faktycznych, w pozwie zawartych.

Okoliczności te nie wymagają żadnych dowodów, gdyż fikcja ustawowa z § 2 art. 359 K. P. C. „przyjmuje się za prawdziwe" stawia na równi oświadczenia faktyczne pozwu z podstawą faktyczną, ustaloną przez sąd, zgodnie z przepisami postępowania w wyroku (art. 351 K. P. C.). Toteż nie ma tu miejsca na wątpliwości sądu i wręcz niedopuszczalne jest żądanie przez sąd od powoda jakichkolwiek dowodów. Przedmiotem dowodu są jedynie fakty sporne (art. 243 K. P. C.), fakty zaś „prawdziwe" nie są sporne i nie mogą wywoływać wątpliwości.

Przy wydaniu wyroku zaocznego sąd, zgodnie z § 2 art. 359 K. P. C., bierze pod uwagę jedynie te dowody, które znajdują się już w chwili wyrokowania w aktach sprawy, czy to wskutek dołączenia ich do pozwu, czy to wskutek zarządzeń z art. 223 K. P. C., wykonanych przed rozprawą. Jeżeli przewodniczący skorzystał celem przygotowania rozprawy z art. 223, jednak dowody nie zostały przed rozprawą dostarczone i nie znajdują się jeszcze w aktach, to w razie zajścia warunków z § 1 art. 359 K. P. C., sąd nie przeprowadza już tych dowodów. Toteż niezastosowanie się powoda do zarządzeń z art. 223 K. P. C. nie pociąga żadnych skutków prawnych, gdyż zarządzenia te wobec fikcji ustawowej z § 2 art. 359 K. P. C. stają się bezprzedmiotowe, a sąd opiera swój wyrok na faktach, przytoczonych w pozwie, które musi przyjąć za prawdziwe.

Także de lege ferenda obecny stan prawny odnośnie wyroku zaocznego nie nasuwa żadnych zastrzeżeń. Zdarza się często, iż pozwany celowo nie stawia się na rozprawę, aby zaoszczędzić sobie kosztów, jeżeli uznaje słuszność żądania pozwu. Nadto zgodnie z art. 165 § 1 pkt 5 K. P. C. strona pozwana przy doręczeniu pozwu i wezwania na rozprawę zostaje pouczona, iż w razie niestawiennictwa zapaść może wyrok zaoczny, a więc pozwany ewentualną szkodę, jaką może ponieść wskutek materialnie niesłusznego wyroku, winien sobie przypisać.

Z powyższej wykładni art. 359 K. P. C. wynika też niesłuszność poglądu Kautego, wyrażonego w artykule „Prekluzja z art. 473 K. Z., a ugoda lub uznanie długu, wynikającego z umowy o pracę" (Gł. Sąd. Nr 5/39), iż sąd winien wydać wyrok zaoczny, mimo wynikającej z treści pozwu prekluzji z art. 473 K. Z.

Słuszne jest stanowisko Kautego, iż w razie uznania żądania pozwu należy powództwo zasądzić mimo zachodzącej prekluzji, albowiem uznanie jest bezwarunkowym poddaniem się pozwanego żądaniu powoda i zgodą na wydanie przez sąd niekorzystnego wyroku. Uznanie żądania pozwu nie oznacza przyznania faktów przytoczonych przez powoda, jednak czyni zbędnym prowadzenie postępowania dowodowego i ustalanie faktów, będących podstawą powództwa. Skoro np. powód żąda zasądzenia kwoty 1.000 zł a pozwany oświadcza, iż to żądanie uważa za uzasadnione i że zgadza się na wydanie wyroku zasądzającego tę kwotę, sąd nie ma potrzeby zastanawiania się nad stanem faktycznym sprawy i mimo prekluzji zasądza 1.000 zł na rzecz powoda.

Wyrok zaoczny opiera się nie tylko na wyraźnym ale nawet na domniemanym uznaniu żądania pozwu, gdyż wyjątkowego przepisu § 2 art. 359 K. P. C. nie wolno interpretować rozszerzająco. Przepis ten ustanawia, jako jedyną konsekwencję niestawiennictwa względnie niebrania udziału w rozprawie, obowiązek sądu przyjęcia okoliczności faktycznych pozwu za podstawę wyroku. Jeżeli więc z treści pozwu wynika, że został on wniesiony po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy, a prekluzja z art. 473 K. Z. winna być z urzędu uwzględniona, sąd, stosując ten przepis, nie może wydać wyroku zaocznego, lecz powinien powództwo oddalić.

Włodzimierz Korczemny

Z prac Akademii Prawa Niemieckiego

Aczkolwiek w państwie autokratycznym, jakim jest obecna Rzesza Niemiecka, głównym prawodawcą jest wola Führera, istnieje pomimo to organ doradczy, nadający poniekąd kierunek myśli ustawodawczej, na podobieństwo tych, jakimi są w państwach demokratycznych, a więc i w Polsce, komisje kodyfikacyjne. Chociaż te właśnie instytucje opracowują zasadniczo projekty ustaw, to jednak te ostatnie ulegają zmianie choćby, jak się to u nas często dzieje, w Ministerstwie Sprawiedliwości i w tym zmienionym stanie zazwyczaj ogłaszane są w formie dekretów Prezydenta Rzplitej. Okoliczność ta upodobnia poniekąd system wydawania ustaw do niemieckiego, z tą jednak różnicą, że o ile w państwach demokratycznych stanowi to wyjątek od ogólnej zasady parlamentarnej, natomiast jest stałą regułą w państwach takich, jak Rzesza Niemiecka. Toteż rola organu doradczego w Niemczech, a jest nią tam tzw. Akademia Prawa Niemieckiego, wygląda dość swoiście na łamach organu tejże Akademii pt. „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht", jak ją tam przedstawia (w zeszycie 14-ym) prof. dr Henryk Lange z Wrocławia.

Swoją obecną a ostateczną formę uzyskała Akademia ta w r. 1936, mając na celu badania naukowe a jednocześnie względy prawno - polityczne. Głównie działalność swą ześrodkowała Akademia na nowelizacji prawa cywilnego, handlowego i gospodarczego oraz procedury cywilnej. Do wykonywania tej pracy zaangażowano: 49 profesorów wyższych uczelni, tudzież praktyków w dziedzinie prawa cywilnego, 40 dla prawa handlowego i gospodarczego i 34 dla procedury cywilnej. W ciągu r. 1937 praca ta odbywała się w poszczególnych sekcjach, pozostających w ścisłym porozumieniu z władzami ustawodawczymi; w r. 1938 miało miejsce po raz pierwszy w dziedzinie prawa cywilnego — urzeczywistnienie przez ustawodawcę projektów Akademii, a to w postaci prawa małżeńskiego i testamentowego z tym jednak, że ustawa testamentowa odpowiada całkowicie projektowi Akademii, a prawo małżeńskie owiane jest jedynie sugestiami Akademii.

W tymże r. 1938 nastąpiło zupełne porozumienie między Akademią a Ministerstwem Sprawiedliwości co do prowadzenia prac nad nowelizacją prawa cywilnego i handlowego, w celu zaś ich przyśpieszenia utworzono podsekcje i specjalne sekcje. Tak np. sekcja prawa familijnego wyłoniła 2 podsekcje: prawa majątkowego małżeńskiego i adoptacji; w przyszłości zaś powstać mają podsekcje: władzy rodzicielskiej i opieki; w sekcji prawa gruntowego i zadłużenia gruntowego — utworzono podsekcje: dzierżawy oraz hipoteki i zadłużenia gruntowego; w sekcji prawa o ruchomościach powstała podsekcja prawa własności, a w sekcji handlowej — podsekcja zastępców handlowych

i komiwojażerów; sekcja prawa osobowego, związków i dłużniczego wyłoniła specjalne sekcje — dla prawa umów, odszkodowania i poszczególnych stosunków dłużniczych.

Co się tyczy dotychczasowych wyników prac Akademii, to np. sekcja prawa familijnego opracowała równolegle z prawem o rozwodzie także kwestię dzieci nieślubnych i ma w opracowaniu sprawę adoptacji; sekcja prawa spadkowego ukończyła debaty, dotyczące tego prawa i wydała w tym przedmiocie publikacje pt. prawo o testamentach, porządek prawnego spadkobrania itp.; wydano również rozprawy w sekcji prawa prywatnego oraz w sekcji prawa gruntowego i ruchomości, tak samo w podsekcji prawa o dzierżawie i hipotece jak i w sekcji prawa o stowarzyszeniach; w sekcji prawa osobowego, związków i długów — prowadzone są debaty. Wreszcie w dziedzinie ogólnego prawa handlowego zaawansowane są prace w każdej z poszczególnych sekcji, zwłaszcza co do kupca, przedsiębiorcy i agenta. W dziale procedury cywilnej omówione zostały niektóre jej działy, jak postępowanie dowodowe i egzekucyjne; odbyło się pierwsze czytanie prawa konkursowego oraz postępowania polubownego.

Władysław Nestorowicz

Śp. JAN DUDA

W dn. 27 lipca rb. zmarł po dłuższej ciężkiej chorobie a w okresie żałoby po nagłym zgonie małżonki — w Międzylesiu pod Warszawą śp. Jan Duda, sędzia Sądu Najwyższego.

Urodzony w r. 1878-ym w Czyżewie, ziemi Łomżyńskiej, ukończył gimnazjum w Łomży (był pierwszym prezesem Koła Łomżyniaków) i Wydział Prawny Uniwersytetu w Warszawie. Przez czas dłuższy pełnił obowiązki aplikanta przy b. warszawskim sądzie okręgowym a następnie sędziego śledczego w Łodzi. Ewakuowany w r. 1915-ym do Rosji urzędował w charakterze sędziego śledczego w Miropolu pod Połtawą.

Po powrocie w r. 1918-ym do Polski śp. kol. Duda mianowany został sędzią śledczym w Mińsku Mazowieckim; następnie pracował przez długie lata na stanowiskach: sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie i Wiceprezesa tegoż sądu (lat dwanaście), w końcu — sędziego Sądu Najwyższego.

Zmarł przedwcześnie, pozostawiając wśród wszystkich jako człowiek, sędzia, kolega... najlepsze, serdeczne wspomnienie.

Cześć Jego pamięci!

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1939.

Nr 58 z dnia 1 lipca — *poz. 379* — ustawa z dn. 30 czerwca, stanowiąca prawo o obligacjach — weszła w życie 1 lipca 1939; *poz. 380* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 30 czerwca o zmianie warunków spłaty dług. roln., objęt. układ. konwers. oraz o sposobie zaliczania pomocy Skarbu Państwa — z dniem 1 lipca; *poz. od 381 do 384* — rozporządzenie Min. Przem. i Handlu z dnia 20 czerwca, wprowadzające zmiany w rozporz. ustalającym świadectwa ukończ. szkół techn. i artyst., jako dowód do prowadz. przemysłu rzemieślniczego i kierowania praktycz. kształc. terminatorów — ważne z dniem ogłoszenia i ustalające nowy zakres szkół, których świadectwa mogą być dowod. do powyższych celów — z dniem 1 lipca 1940 r.

Nr 59 z dnia 5 lipca — *poz. 389* — ustawa z dn. 21 czerwca o zniesieniu służebności w wojew. krak., lwow., stanisł., tarnop. i cieszyń. części woj. śląskiego — ważna z dniem ogłoszenia; *poz. 392* — ustawa z dn. 28 czerwca o zmianie niekt. przep. pracown. na ziemiach odzyskanych — z dniem ogłoszenia.

Nr 60 z dnia 7 lipca — *poz. 394* — ustawa z dn. 15 czerwca o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach; *poz. od 395 do 397* — ustawy z dn. 28 czerwca: o wykonywaniu pracy na rachunek grzywny, o przedłużeniu kadencji Izb rzemieśln. (do 1 roku przez Min. Przem. i Handlu) i o ratyfikacji układu płatn. między Polską a Francją (z dn. 27 marca) — wszystkie powyższe ustawy weszły w życie z dniem ogło-

szenia; co się tyczy wykonywania pracy za grzywnę — to stosuje się tu zasadę zamiany grzywny na areszt; normą jest od 1 dnia do 3 miesięcy; w orzeczeniu, skazującym na grzywnę, należy zarazem określić czas pracy na rachunek grzywny oraz wymierzyć zastępczą karę pozbawienia wolności; właściwa władza karząca nakazuje wykonywanie pracy za grzywnę, o ile ta ostatnia jest nieściągalna; zamianę zaś grzywny na pozbawienie wolności władza ta orzeka wtedy, gdyby wykonywanie pracy było niemożliwe lub oskarżony uporczywie się wzdragał pracować bądź zakłócał porządek pracy; pracę wykonywa się na rzecz gminy, w której skazany zamieszkuje; gminy mogą otrzymywać od Skarbu Państwa zwrot wydatków, związanych z organizacją i nadzorem tych prac.

Nr 61 z dnia 11 lipca — *poz. 400* — ustawa z dn. 28 czerwca o wystawach, targach gospod. i aukcjach — ważna z dniem ogłoszenia; *poz. 401* — rozporz. Rady Min. z dn. 20 czerwca o należn. za podróże służb. deleg. i przeniesienia żołnierzy, wojska i marynarki wojennej oraz funkc. państw. admin. wojsk. w czasie wojny i mobilizacji — obowiązuje od 23 marca 1939 r.; *poz. 403 i 404* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 30 czerwca, ustalające ilość notariuszów — w Krakowie 11, przy Sądzie Grodzkim w Iłży — 3, w Opatowie — 6, w Bydgoszczy — 7 i w Poznaniu 14, ze zniesieniem stanowiska w Bereznie — z dniem ogłoszenia i utwarzające w Postawach Wydział Zamiejscowy Sądu Okr. w Wilnie z dniem 1 października 1939 r.

Nr 62 z dnia 14 lipca — *poz. 408 i 409* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 27 czerwca o rozciągn. przep. budowl. miejskich na niektóre osiedla wiejskie w wojew. warszawskim i o nadzorze polic. budowl. w wojew. śląskim — ważne z dniem ogłoszenia; *poz. 413* — rozporz. Min. Opieki Społ. — o czasowym prawie wykonyw. praktyki pielęgn. — z dniem ogłoszenia; *poz. 414* — rozporz. Min. Przem. i Handlu, dopuszczające dla zegarów w miejscach publ. różnicę 3 min. czasu średn. słonecz. w miastach i dla zegarów władz i przedsięb. państw. i samorząd. oraz 10 min. dla innych zegarów — z dniem 1 października 1939; *poz. 415* — rozporz. Min. Roln. i Sprawiedl. z dn. 12 lipca, znoszące z dnia 15 lipca woj. urząd rozjemczy do spraw posiadaczy gospod. wiejsk. — w Białymstoku — i przekazujące jego czynności takiemuż urzęd. w Wilnie.

Nr 63 z dnia 19 lipca — *poz. od 416 do 418* — ustawy z dn. 13 lipca: o ułatwieniu przysposobienia małoletnich, o znoszeniu ordynacji rodowych — ważne z dniem ogłoszenia i o porozumieniach kartelowych — w mocy po upływie 3 miesięcy od ogłoszenia; *poz. 425* — rozporz. Min. Ośw. Publ. o nostryfikowaniu zagr. stopni akad. nauk. i zaw. dla ziem odzyskanych — z dniem ogłoszenia.

Nr 64 z dnia 24 lipca — *poz. 429* — ustawa z dn. 13 lipca, zmieniająca rozp. Prez. Rzplitej o ochronie lasów, nie stanow. własności państw. — z dniem ogłoszenia; *poz. 430* — rozporz. Rady Min. z dn. 21 lipca o utworzeniu izb roln. w Stanisławowie i Tarnopolu — z dniem ogłoszenia.

Nr 65 z dnia 28 lipca — *poz. 434* — ustawa z dn. 19 lipca o izbach rzemieślniczych i ich związku — z dniem ogłoszenia; *poz. 443* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 19 lipca o sporządzaniu przez urzędy i agencje pocztowe protestów weksli — z dniem 1 sierpnia rb.

Nr 66 z dnia 29 lipca — *poz. 445* — rozporz. Rady Min. o wygaśnięciu z dniem ogłoszenia tego rozporz., — ustawy z dn. 3 lipca r. 1937 o wykonywaniu zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii.

Nr 67 z dnia 31 lipca — *poz. 454 i 455* — dekrety Prezydenta Rzplitej z dn. 26 lipca: o zmianach — w wojskowym kodeksie postęp. karnego i w rozporz. Prezydenta o obowiązku odstęp. zwierząt pociąg., wozów, pojazd. mech. i rower. dla celów obrony państwa — z dniem ogłoszenia.

Nr 68 z dnia 2 sierpnia — *poz. 457* — ustawa z dn. 26 lipca o organizacji więziennictwa — z dniem ogłoszenia; *poz. 462* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 30 czerwca o opłatach za analizy w Państw. Zakładzie Higieny od 1 sierpnia rb.

Nr 69 z dnia 5 sierpnia — *poz. 463* — rozporz. Rady Min. z dn. 21 lipca o zmianie granic okręgów Sądów Grodzk. w Cieszynie i Jabłonkowie w 14 dni po ogłoszeniu (gminy Istebna,Jaworzynka, Koniaków i Morawka wyłącza się z Sądu Grodzk. w Cieszynie i włącza się do Sądu Grodzk. w Jabłonkowie); *poz. 468* — rozporz. Min. Oświec. Publ. o sposobie postęp. habilit. w państwowych szkoł. akadem. — z dniem ogłoszenia.

Nr 70 z dnia 7 sierpnia — *poz. 474* — rozporz. Rady Min. z dn. 1 sierpnia o zmianie granic okręg. Sądów Grodzkich w Mostach Wielkich i w Kamionce Strumiłowej z dniem 1 października: gromady: Batiatycze, Konstantówka, Lipniki, Różanka i Zubowmosty — przechodzą z pierwszego Sądu do drugiego.

Nr 71 z dnia 8 sierpnia — *poz. 476* — ustawa z dn. 28 lipca, stanowiąca prawo o sądach ubezpieczeń społecznych (okręgowe sądy ubezp. społ. i Trybunał Ubezpiecz. Społ. w Warszawie) — wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1940 a w sprawach zabezpiecz. robotników na wypadek bezrobocia — 1 kwietnia 1941 r.

Nr 72 z dnia 11 sierpnia — *poz. 482 do 485* — dekrety Prezydenta Rzplitej z dn. 8 sierpnia: o rejestrowym zastawie rolniczym (dotyczy zmian w rozporz. Prezydenta z 22 marca 1928 w tymże przedmiocie), o zamianie niektór. należności b. pruskich władz i instyt. agrar.-finans. na pożyczki Fund. Obrot. Refor. Rol. (zmiana ustawy z dn. 9 kwietnia 1938 r.), o wykonywaniu pomiarów na niekt. obszar. Państwa (tylko za pozwoleniem powiat. władzy adm. ogól.) i o rozrachunku między Skarbem Państwa a gminą m. st. Warszawy (przejęcie długu Elektrowni Warszawskiej w stosunku do francuskiej spółki elektryczności w wysokości 7 milion. fr. franc. i skryptów dłużnych na sumę 49 milion. 924 tys. fr. franc.) — wszystkie ważne z dniem ogłoszenia.

Nr 73 z dnia 16 sierpnia — *poz. 490* — dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 8 sierpnia, upoważniający Min. Skarbu do zaciągnięcia w Anglii kredytu w wysokości 8.163.300 £ na zakup tam towarów na cele obrony Państwa — z dniem ogłoszenia.

Nr 74 z dnia 18 sierpnia — *poz. 497 i 498* — dekrety Prezydenta Rzplitej z dn. 14 sierpnia o poręce Skarbu Państwa w związku z przysposobieniem gospodarczym do obrony Państwa i o obowiązku parcelacyjnym w pasie granicznym — ważne z dniem ogłoszenia; *poz. 499* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 6 lipca o niektórych ogranicz. w strefie nadgran. w woj. białost., kiel., łódz., warsz. i pomor. z dniem ogłoszenia do 30 listopada 1940 r.; *poz. 502* — zawiera ogłoszony przez Min. Spr. Wojsk. jednolity tekst rozporz. Prezydenta Rzplitej o obowiązku odstępowania zwierz. pociąg., wozów, pojazd. mech. i rower. dla celów obrony Państwa.

Nr 75 z dnia 22 sierpnia — *poz. 503* — ustawa z dn. 19 lipca, dotycząca zmian w ustawie o zapewn. pracy i o zaopatrz. uczestn. walk o niepodległ. Państwa Pol. — ważna z dniem ogłoszenia; *poz. 504* — dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 7 sierpnia zawier. przepisy dyscyplin. dla sił zbrojnych, ważny z dniem 1 października 1939 r.; *poz. 505* — rozporz. Rady Min. z dn. 21 lipca — o oznakach urzędów i organów pomocniczych w dziale Min. Spr. — z dniem ogłoszenia; *poz. 506* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 19 lipca o urządz. publ. i pryw. do zaopatr. ludn. w wodę i usuwania nieczyst. oraz specjaln. urządzeniach przeciwpożarowych — ważne z dniem ogłoszenia; *poz. 508* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 7 sierpnia o nadaniu orzecz. komisji rozjemczej mocy obow. dla wszyst. robót budowl. na obszarze m. Łodzi i niekt. miejsc. wojew. łódzkiego — z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Nr 8 z dn. 20 lipca r. 1939 zawiera: okólnik Ministra z dn. 12 czerwca Nr 1908/I. C./39 — w sprawie doręczeń pism przez komorników tj. tych, które nie wchodzą w zakres samoistnej czynności komornika, przy czym wynagrodzenie nie może przewyższać opłaty, jaka by się należała właściwemu organowi doręczającemu; okólnik ten uchyla poprzedni tj. Nr 1818 ogłoszony w Dzien. Urzęd. Nr 15 z r. 1936; komunikat Min. Skarbu z dn. 12 czerwca o tym, by przekazy pocztowe i na P. K. O. przy przesyłaniu kwot dla urzędów były adresowane na kierownika tego urzędu, a nie tylko na urząd, jak to dotychczas się czyni.

Nr 9 z dn. 16 sierpnia zawiera: zarządz. tymcz. Min. z dn. 7 sierpnia w sprawie przep. rach.-kas. i kalk. koszt. produkcji działów pracy więzień i aresztów; okólniki: z dn. 4 sierpn. Nr 1912/II A/39, przypominający o obowiązku prokuratur zgodn. z §§ 127 reg. kar. i 126 reg. prok. — zawiadamiania władz skarbowych o wykonaniu kary w spraw. karn. skarb. i z dn. 11 sierpnia Nr 1913/II A/39, podający wyjaśnienie co do obliczania wynagrodzenia według taksy dla pisarzy hipotecznych, pismo okólne z dn. 14 sierpnia Nr 1396 BP/39, zalecające udzielanie zwolnień od zajęć uczestnikom IV Zjazdu Prawn. Pol. w dniach 3-6 września rb.; komunikat Min. Skarbu z dn. 14 lipca, że do czasu wydania odpowiednich zarządzeń — do realizowania skonfiskowanych lub przepadłych na rzecz Skarbu Państwa papierów wartościowych — upoważniona jest kasa I urzędu skarbowego w Warszawie.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu O. W.

Stawia Pan następujące zapytania: 1) *Czy zaświadczenie władzy administracyjnej państwowej lub samorządowej o stanie majątkowym dłużnika może być podstawą do umorzenia postępowania egzekucyjnego z urzędu w trybie art. 561 § 1 p. 6 K. P. C.? 2) Czy art. 355 p. 2 K. P. C. (wyłączając sprawy o alimenty) ma zastosowanie jedynie do roszczeń z tytułu umowy o pracę czy też i do umów o dzieło? 3) Czy podania świadków o zwolnienie ich od kary za niestawiennictwo są wolne od opłaty sądowej?*

O d p o w i e d z i: 1) Komornik jest w sprawach mu przekazanych organem rozstrzygającym i wykonawczym, powinien jednak stosować się do zarządzeń sądu, zmierzających do zapewnienia należytego wykonania egzekucji (Porównaj uwagi w komentarzu prof. Allerhanda do art. 508 § 4 K. P. C.). Komornik zatem jest wyłącznie powołany do oceny stanu majątkowego dłużnika z punktu widzenia art. 561 § 1 p. 6 K. P. C., nie zaś władze administracyjne, których zaświadczenia, stwierdzające, że z egzekucji, skierowanej do majątku dłużnika, nie uzyska się sumy wyższej od kosztów egzekucyjnych, komornika wcale nie wiążą. Ustawa nie przewiduje wystawiania przez władze administracyjne rządowe lub samorządowe takich zaświadczeń, sam zaś fakt wystawienia zaświadczenia podobnej treści budzić może podejrzenie, że wystarał się o nie dłużnik przy pomocy nieprawdziwego przedstawienia stanu sprawy. 2) Pod pojęcie wynagrodzenia za pracę w p. 2 art. 355 K. P. C. nie podpada wynagrodzenie za dzieło. Chodzi tu o pracę, którą pracownik daje pracodawcy do jego dyspozycji (zobacz uwagę 9 do art. 355 K. P. C. w komentarzu J. J. Litauera do procedury cywilnej). 3) Przepisy o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. z r. 1934 poz. 837) wymieniają w art. 43 pisma wolne od opłaty od podań i załączników. Według p. 3 tego art. wolne od pomienionej opłaty są pisma i wnioski do protokołu oraz załączniki, składane przez świadków, zwolnienie to jednak nie dotyczy przypadków, w których świadek czy też biegły wnosi podanie o zwolnienie go od kary, nałożonej za niestawiennictwo (art. 301 § 2 K. P. C.), dając w ten sposób podstawę do wszczęcia specjalnego postępowania, w którym powinien być wezwany za stronę w rozumieniu art. 2 przepisów o kosztach sądowych (poz. 837 Dz. U. R. P. z r. 1934). *Z. B.*

Panu Sędziemu P. S.

Prosi Pan o wyjaśnienia w następującej sprawie: *Powódka S. M. jest właścicielką nieruchomości w Katowicach. Umową z 31.3.28, nazwaną umową dzierżawną, oddała powódka użytkowanie tej nieruchomości na lat 10 J. S. z tym, że J. S. może na tej nieruchomości, będącej parcelą budowlaną, postawić budynki i że po upływie czasokresu dzierżawy, umową przewidzianego, powódka odbierze nieruchomość za zapłatą kosztów budowy domów mieszkalnych, wystawionych przez dzierżawcę na tymże gruncie. J. S. prawa z tej umowy odstąpił L. B. Po upływie terminu 10-letniego tj. po dniu 31.3.38. L. B. zaskarżyła powódkę o odebranie nieruchomości wraz z budynkami za zapłatą 49.000 zł, a roszczenie to zostało potwierdzone w wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 7.4.1938 r., który orzekł zgodnie z żądaniem L. B. W szczególności w wyroku tym sąd orzekł, że S. M. zasądza się na odebranie — za zapłatą równowartości 49.000 zł — obiektów, wybudowanych na przedmiotowej nieruchomości. Wyrok ten nie jest prawomocny. Obecnie powódka wniosła przeciw jednemu z lokatorów tego domu pozew o opróżnienie mieszkania, opierając swą legitymację na prawie własności. Pozwany odmówił żądaniu powódki, zajmując stanowisko, że powódka nie jest legitymowaną, gdyż w posiadaniu nieruchomości dotąd jest L. B. (§ 986 uch. B. G. B.). Zachodzą zatem pytania: 1) czy umowa z 31.3.28 jest umową dzierżawy (lub najmu) czy też umową inną a w konsekwencji, czy L. B. służy prawo zatrzymania z art. 218 K. Z., 2) czy L. B. „uprawniona jest do posiadania" w zrozumieniu ostatnich słów zdania pierwszego § 986 k. c. niem., gdyby przyjąć, że przysługuje jej prawo zatrzymania; 3) w konsekwencji czy powódka jest legitymowana w sporze o oddanie przedmiotu najmu?*

O d p o w i e d ź: Umowa, stwierdzona pismem z daty 31.III.1938, posiada wszelkie przesłanki ważnej umowy dzierżawy z § 581 p. 1 ustawy cywilnej niemieckiej oraz art. 402 § 1 Kod. Zob., który w przypadku wchodzi w zastosowanie z uwagi na art. XLII p. 1 przepisów wprowadzających K. Z. L. B. nie przysługiwałoby zatem, według art. 218 § 2 K. Z., prawo zatrzymania nieruchomości wydzierżawionej J. S., od którego L. B. prawa swoje wywodzi, w braku odmiennej umowy. Zresztą z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że L. B. wystąpiła z powództwem o odebranie przedmiotu dzierżawy przez powódkę za zapłatą kwoty 49.000 zł, stanowiącej równowartość wyłożonych wkładów na wystawienie budynków, a powództwo to jest w zasadzie w treści zawartej umowy usprawiedliwione. Wobec tego powódka, jako właścicielka wydzierżawionej nieruchomości, uprawniona do odebrania jej od dzierżawcy, może domagać się rozwiązania umów najmu, zawartych między dzierżawcą i poszczególnymi lokatorami i żądać, aby oni opróżnili wynajęte im przez tego ostatniego pomieszczenia (art. 389 § 2 i 399 § 1 K. Z.). *Z. B.*

Panu Sędziemu A. H.

Porusza Pan następujące zagadnienia: *1) Czy sąd procesowy ma według art. 68 i 157 K. P. C. ustanowić dla nieznanego z życia i miejsca pobytu pozwanego kuratora, czy też ograniczyć się, zgodnie z wnioskiem powoda, do doręczenia pozwu kuratorowi,*

ustanowionemu już przez sąd niesporny według § 276 austr. u. c. dla zastępowania osoby i zarządu majątkiem takiego pozwanego, 2) Czy strona, udzielająca pełnomocnictwo procesowe do protokołu, może stempel skarbowy skasować zgodnie z przepisem art. 111 ust. o opłatach stemplowych, 3) Czy strona, udzielająca w toku rozprawy pełnomocnictwo procesowe do protokołu, obowiązana jest uiścić opłatę sądową w myśl art. 41 przep. o kosztach sądowych.

Odpowiedzi: 1) Podzielamy pogląd Pana, że kurator, ustanowiony przez sąd niesporny według § 276 austr. u. c. dla zastępowania osoby nieznanej z życia i miejsca pobytu i zarządu jej majątkiem, którego czynności unormowane są w przepisach patentu niespornego z 9 sierpnia 1854 Nr 208. Dz. p. p. a. (§§ 181 i następne), jest ustawowym zastępcą tej osoby, nie posiadającej zdolności procesowej (art. 64 K. P. C.). Wobec tego w przypadku zapozwania osoby nieznanej z życia i miejsca pobytu, posiadającej jednak zastępcę ustawowego, ustanawianie dla niej w procesie kuratora ad actum, albo litis, któremu, według art. 3 p. 2 przepisów o kosztach sądowych z 24 października 1934 (Nr 93, p. 837 Dz. U. R. P.), przysługuje zwolnienie od kosztów sądowych, jest zbędne i wystarczy w takim przypadku doręczenie pozwu kuratorowi ustanowionemu już przez sąd niesporny. 2) Natomiast nie zgadzamy się z odpowiedzią, daną na pytanie drugie. Przepis art. 111 pkt 3 cz. 6. ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926 (Nr 98 poz. 570 Dz. U. R. P.), normujący sposób kasowania znaczków na pełnomocnictwie, według swego brzmienia, odnosi się tylko do przypadków, przewidzianych w art. 111 pkt 1 i 2 ustawy o opłatach stemplowych, w których obie strony lub sam mocodawca stwierdzają zawarcie umowy o pełnomocnictwo na piśmie. Atoli nie można przepisu tego stosować w przypadkach, podpadających pod pkt 3 pomienionego artykułu, w których udzielenie pełnomocnictwa zostaje stwierdzone protokołem, spisanym przez sąd lub inny urząd publiczny, wobec którego pełnomocnik ma zastępować mocodawcę. W tych przypadkach winny znaleźć zastosowanie analogiczne przepisy w tej materii, obowiązujące w sądach lub innych urzędach. Przepis taki mieści się w ustępie 4 § 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 17 grudnia 1934 w sprawie uiszczania opłat sądowych (Nr 109 poz. 971 Dz. U. R. P.), postanawiającym, że przy składaniu ustnych oświadczeń znaczki nakleja na odpowiedniej karcie akt i zaraz kasuje sędzia lub urzędnik, który oświadczenia przyjął. Skasowanie zatem znaczków stemplowych, dostarczonych przez strony, od oświadczeń, złożonych do protokołu sądowego, winno, naszym zdaniem, nastąpić tym samym trybem, jaki powołane rozporządzenie przepisuje dla skasowania znaczków rządowych, uiszczonych od protokolarnych oświadczeń stron. 3) Art. 41 przepisów o kosztach sądowych z 24 października 1934 przewiduje opłaty stałe tylko od podań i wniosków do protokołu, złożonego poza rozprawą, pogląd zatem Pana, że opłacie takiej nie podlega oświadczenie strony, złożone do protokołu rozprawy, uważamy za słuszny. *Z. B.*

KRONIKA

Z ostatniej chwili

Termin wyznaczonego na d. 3-6 września rb. IV-go Zjazdu Prawników Polskich w Gdyni został odroczony bez oznaczenia na razie nowej daty tego Zjazdu.

W pracach przy kopaniu rowów przeciwlotniczych biorą udział liczni przedstawiciele sądownictwa. W stolicy pracował zbiorowo cały zespół Sądu Najwyższego z Pierwszym Prezesem L. Supińskim na czele.

W dn. 29 sierpnia na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. omówione zostały aktualne kwestie bieżące, w pierwszym zaś rzędzie sprawa dalszego szybkiego zaopatrzenia w maski przeciwgazowe sądowników wraz z ich rodzinami.

Z Towarzystwa Prawniczego w Warszawie

Dnia 23 czerwca r. 1939 odbyło się doroczne walne zgromadzenie, na które przybyło grono dawnych przyjaciół naszej najstarszej organizacji, poświęconej „podnoszeniu poziomu oraz rozwojowi polskiej wiedzy prawniczej".

Nowoodświeżony lokal udekorowany jest szczelnie ustawionymi szafami i półkami, które wypełnia bogaty księgozbiór Towarzystwa. Na ścianach widnieją portrety zmarłych wybitnych prawników i współpracowników instytucji. W tym samym lokalu zbierają się członkowie od samego powstania Towarzystwa. Ileż to wspomnień minionej przeszłości wiąże się z tym skromnym pomieszczeniem, ileż to narad odbyto i prac zbiorowych wykonano w tym ognisku dobrej woli i bezinteresownego wysiłku.

OBRONNOŚĆ PAŃSTWA W USTAWODAWSTWIE OSTATNIEJ DOBY

Wypadki polityczne, jakie rozegrały się w ostatnich czasach, wywarły bardzo silny wpływ także na nasze ustawodawstwo. Ciągłe niebezpieczeństwo wojny spowodowało Rząd do przygotowania i wniesienia do Sejmu szeregu projektów, ustaw. regulujących różne dziedziny życia. I nic dziwnego. Wojna dzisiejsza — to wojna, w której zaangażowana będzie nie tylko armia, ale cała organizacja państwowa, całe społeczeństwo ze swoją strukturą gospodarczą i dlatego też, już w czasie pokoju należy przygotować do niej wszystkich i wszystko pod każdym względem, a więc, także i pod względem prawnym. Wymienić tu należy następujące przepisy prawne: 1) ustawę z dnia 30 marca 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. Ust. Nr 30 poz. 200); „Powszechny obowiązek świadczeń rzeczowych" obejmuje: a) obowiązek udzielania danych o przedmiotach świadczeń rzeczowych, b) obowiązek przysposabiania się do działalności, odpowiadającej potrzebom obrony Państwa, lub warunkom wojennym, c) obowiązek odstępowania na rzecz Państwa przedmiotów świadczeń rzeczowych i podporządkowania się do tego celu innym zarządzeniom władzy. W wykonaniu powyższej ustawy wydano w dniu 7 kwietnia 1939 r. rozporządzenie o samopomocy rolnej (Dz. Ust., Nr 32, poz. 209), które ma zapobiec brakowi kwalifikowanych rąk do pracy na roli w wypadku wojny. 2) Analogiczną ustawę z dnia 30 marca 1939 r. o komunikacjach w służbie obrony Państwa (Dz. Ust. Nr 29, poz. 195). 3) Ustawę z dnia 30 marca 1939 r. (Dz. Ust. Nr 29, poz. 197) o wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów Państwa. 4) Ustawę z dnia 30 marca 1939 r. (Dz. Ust. Nr 29, poz. 196), wprowadzającą jednolite rozwiązanie problemu zabezpieczenia bytu rodzin wszystkich tych, którzy zostają powołani do służby wojskowej. 5) Ustawę z dnia 13 maja 1939 r. (Dz. Ust. Nr 44, poz. 285), upoważniającą Prezydenta Rzpl. do wydawania dekretów, regulujących jeszcze inne, nieunormowane dziedziny życia gospodarczego, finansowego i obrony Państwa. Na podstawie powyższej ustawy dnia 25 maja rb. wydał Prezydent Rzeczp. dekret o zmianie rozporządzenia o osobistych świadczeniach wojennych (Dz. U. Nr 48, poz. 308). (Skrót artykułu Dr. J. Sarapaty. Palestra. Nr 5. maj. 1939 r.). *S. J.*

WPŁYW OBOWIĄZKÓW WOJSKOWYCH NA UMOWĘ O PRACĘ

Zagadnienie prawne, dotyczące wpływu, jaki wywiera na umowę o pracę powołanie pracownika do spełnienia obowiązków wojskowych i spełnienie ich, zostało uregulowane w przepisach art. 134 — 136 ustawy z r. 1938 (poz. 220 Dz. U.) o powszechnym obowiązku wojskowym. Art. 134 tej ustawy stawia zasadę, że umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana lub rozwiązana. 1) Ani z powodu powołania pracownika do odbycia zasadniczej służby wojskowej, przeszkolenia wojskowego, ćwiczeń wojskowych, lub w charakterze żołnierza rezerwy, czy, zwłaszcza, pospolitego ruszenia do czynnej służby wojskowej, ze względu na bezpieczeństwo Państwa. 2) Ani w okresie, między powołaniem do któregokolwiek z wymienionych wyżej, pod 1, obowiązków wojskowych, a odbyciem takiego obowiązku. Również przepisy rozporządzeń o umowie o pracę, jako to: art. 29 poz. 323/28 D. U., co do pracowników umysłowych zawierają zakaz wypowiadania umowy o pracę „podczas odbywania ćwiczeń wojskowych", zaś art. 11 b) poz. 324/28 D. U. co do robotników zawiera zakaz wypowiadania przez pracodawcę umowy o pracę „w czasie, pomiędzy chwilą powołania robotnika na ćwiczenia wojskowe rezerwy, a końcem odbycia tych ćwiczeń". Ponieważ art. 134 wyżej cytowanej ustawy jest pojęciowo szerszy, a ponadto jest przepisem późniejszym, uznać należy, że uchylił on powyżej cytowane dwa przepisy prawne. Uznać też należy, zgodnie z art. 134 ustęp 3 ustawy, poz. 220/38 Dz. U., że rozwiązanie umowy o pracę, choćby za wzajemnym porozumieniem się stron, czyli umownie, jest nieważne, jeżeli to umowne rozwiązanie nastąpiło z powodu owego powołania lub w okresie, pomiędzy powołaniem, a odbyciem służby wojskowej. Dotyczy to również i ćwiczeń wojskowych i przeszkolenia wojskowego.

Według art. 134 poz. 220/38 Dz. U., w mowie będący zakaz wypowiadania i rozwiązania umowy o pracę nie odnosi się do zasadniczej służby wojskowej pracownika, jako poborowego, o ile stosunek pracy takiego pracownika, w chwili powołania, nie trwał nieprzerwanie co najmniej 6 miesięcy. 2) Według art. 135 poz. 220/38 Dz. U. w mowie będący zakaz wypowiadania i rozwiązania niezwłocznie umowy o pracę nie stosuje się w wypadkach, jeżeli: a) umowa o pracę ulega — w okresie między powołaniem, a odbyciem służby wojskowej — rozwiązaniu wskutek upływu terminu, na który została zawarta lub wskutek ukończenia pracy, dla której wykonania ją zawarto; b) i c) zakład pracy lub oddział zakładu pracy, do którego pracownik po odbyciu służby wojskowej powraca, już nie istnieje, lub zmienił całkowicie technikę produkcji; d) umowę o pracę można rozwiązać z winy pracownika, gdy pracownik bez ważnych powodów nie stawił się do pracy przed upływem 2 tygodni od chwili zwolnienia go ze służby wojskowej, lub, gdy pracownik w czasie służby wojskowej

był sądownie karany za przestępstwo z chęci zysku, albo na karę ponad 3 miesiące pozbawienia wolności. Wyżej powołane przepisy uchylają przepisy art. 25 p. 5 poz. 323/28 Dz. U. i art. 10e poz. 324/28 Dz. U., o ile chodzi o pracownika umysłowego lub robotnika, którego stosunek pracy w chwili powołania trwał co najmniej 6 miesięcy. Art. 135 poz. 220/38 Dz. U. należy przy tym stosować tylko do służby wojskowej, jako takiej, nie zaś do ćwiczeń wojskowych i przeszkolenia wojskowego. (Skrót artykułu Dra Alfreda Jendla. Przegląd Sądowy. Nr 7, lipiec, 1939). *S. J.*

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Zeszyt 10, tomu II i zeszyt 1 i 2 tomu III wydawnictwa „*Prasa Prawnicza*", zawierającego przegląd ustawodawstwa, piśmiennictwa prawniczego, orzecznictwa sądowego oraz bibliografii; zeszyt 10 tomu II zawiera zestawienia skorowidzowe, obejmujące wszystkie 9 zeszytów tego tomu. 2) Nr 6 z czerwca 1939 wydawnictwa „*Orzecznictwo Sądów Najwyższych* w sprawach podatkowych i administracyjnych", składającego się z 2 działów: administracyjnego i podatkowego. Dział administracyjny zawiera 19 wyroków N. T. A. i S. N., zaś dział podatkowy 32 wyroki N. T. A. i S. N. Pod niektórymi z tych wyroków podane są glosy N. 7-8 z lipca-sierpnia 1939 r. tegoż wydawnictwa. Dział administracyjny zawiera 43 wyroki N. T. A. i S. N., zaś dział podatkowy 66 wyroków N. T. A. i S. N. Pod niektórymi z tych wyroków podane są glosy. 3) *Bibliografia gospodarcza* artykułów w pismach periodycznych — N. 10 z 10 czerwca 1939 r. i N. 11 z 25 czerwca 1939 r., zawierające pod nagłówkiem „Prawo" wzmiankę o 22 artykułach, zamieszczonych w różnych czasopismach o treści prawnej lub z prawem związanej. 4) *Orzecznictwo Sądów Polskich*, tom 18 zeszyt 6 z czerwca 1939 r., zawierający 29 orzeczeń Izby Cywilnej S. N., 1 uchwałę Izby Cyw. S. N. w składzie 7 sędziów, 12 wyroków Izby Karnej S. N., 1 postanowienie Izby Karnej S. N., 1 wyrok N. T. A. i 2 orzeczenia Trybunału Kompetencyjnego. 5) Wyszedł V tom „*Biblioteki orzecznictwa*", wydawanej przez dra T. Godłowskiego w Księgarni Powszechnej — Kraków — Warszawa. Tom ten zawiera orzecznictwo do Kodeksu Postępowania Karnego i Przepisów wprowadzających. *S. J.*

Zapiski bibliograficzne

ULGI INWESTYCYJNE. Komentarz. Dr Józef Pomianowski, sędzia N. T. A. 1939, Kraków — Warszawa, Księgarnia Powszechna, str. 246.

Zarówno w obszernym wstępie, jak i w wyjaśnieniach do poszczególnych artykułów ustawy o ulgach inwestycyjnych (D. U. R. P. 26, poz. 224) z dnia 9.IV.1938 r. autor w słowach jasnych i wyczerpujących omawia istotę tych ulg, ich rodzaje oraz postępowanie, zmierzające do ich uzyskania. Jak dowiadujemy się z tego komentarza, mianem „ulg inwestycyjnych" obejmuje się następujące ich rodzaje: ulgi w Centralnym Okręgu Przemysłowym (art. 1 — 8 ustawy), ulgi na ziemiach wschodnich (art. 9 — 11), ulgi dla poszukiwawczego wiertnictwa naftowego (art. 12 — 15), ulgi przemysłowe (art. 16 — 19), ulgi dla nabywców akcyj i udziałów (art. 20), ulgi dla nowowznoszonych budowli oraz dla niektórych inwestycji w budynkach istniejących (art. 23 — 34) oraz ulgi dla nabywców pojazdów mechanicznych i statków powietrznych (art. 35 — 42). Oprócz ustawy zasadniczej mamy podane rozporządzenie wykonawcze, ustawy związkowe, m. innymi rozporządzenia o popieraniu elektryfikacji i o rozbudowie Gdyni.

S. Jabłoński

ORDYNACJA PODATKOWA wydanie z r. 1939 rozszerzone i zaktualizowane. Ordynacja podatkowa — rozporządzenie wykonawcze — instrukcja podatkowa — księgi handlowe i bilans — ustawodawstwo ulgowe — wymiar i pobór podatku gruntowego — organizacja władz skarbowych — ustawy dodatkowe i związkowe — okólniki Ministerstwa Skarbu — orzecznictwo Sądów Najwyższych — szczegółowe skorowidze. Dr Juliusz Bassecher — mgr I. Korkis — adwokaci. Lwów 1939. Biblioteka Wydawnictw Prawniczych, str. 1053 i dołączona Instrukcja Podatkowa z 31.XII.1934 r., str. 192.

Z przedmowy do tego wydania wynika, że książka obejmuje całość formalnego prawa podatkowego, a więc ordynację podatkową wraz z rozporządzeniem wykonawczym, rozporządzenie o wymiarze i poborze podatku gruntowego, ustawę o uprawnieniach organów wykonawczych władz skarbowych i rozporz. wykonawcze do tej ustawy, ustawę o odsetkach od zaległości podatkowych, rozporządzenie o ordynacji i zakresie działania władz skarbowych oraz szereg innych przepisów. Specjalną uwagę poświęcono księgowości, którą opracowano w bardzo obszernym dziale, zamieszczając wszystkie przepisy, odnoszące się do księgowości dla celów podatkowych wraz z orzecznictwem i okólnikami. Obok tekstów ustaw i rozporządzeń podano komplet okólników Ministerstwa Skarbu, odnoszących się do prawa formalnego i bogate orzecznictwo N. T. A. i S. N., doprowadzone do chwili ukończenia druku książki. Odrębny dział tworzą rów-

nież przepisy, odnoszące się do spłaty zaległości podatkowych, ulg i umorzeń podatkowych, tudzież amnestii przestępstw podatkowych. Podnieść należy bogaty dział skorowidzowy. W tekście, pod odpowiednimi przepisami objaśnienia i informacje autorów. Każda część książki stanowi jakby odrębną całość, oddzieloną od części poprzedniej barwną okładką. Układ materiału przejrzysty i jasny. W sumie książka o dużym nakładzie pracy i o dużej wartości informacyjnej, słusznie więc autorzy w przedmowie podnoszą, że wydawnictwo powinno w praktycznym użyciu oddać duże usługi nie tylko urzędnikom skarbowym i adwokatom, ale także przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym, a w szczególności księgowym tych przedsiębiorstw. *S. Jabłoński*

PODATEK OBROTOWY. Ustawa — przepisy związkowe — okólniki — orzecznictwo — wyjaśnienia — opłaty rejestracyjne; opracowali: mgr S. Gottlieb i mgr J. Krokowski, str. 166, 1939 r. Księgarnia nakładowa — Dr Maksymilian Bodek — Lwów, ul. Batorego 12.

Na czoło „małej reformy podatkowej" z 1938 r., jak słusznie zaznaczają autorzy tej książki, wysunęła się ustawa z 4 maja 1938 r. o podatku obrotowym. Ustawa ta, która zerwała radykalnie z instytucją świadectw przemysłowych, ma tendencję faworyzowania prywatnej działalności gospodarczej i stanowi ponadto pod względem kodyfikacyjnym krok naprzód w rozwoju i usprawnieniu polskiego systemu podatkowego. Dlatego też dobrze się stało, że został wydany niniejszy komentarz, w którym zebrano orzecznictwo Sądu Najw. i Najw. Tryb. Adm. oraz okólniki Ministerstwa Skarbu, które jeszcze obecnie w świetle nowej ustawy mają wartość, a także orzecznictwo, ogłoszone w zbiorach urzędowych i prywatnych do chwili wydania niniejszej książki. Komentarz zawiera skorowidz alfabetyczny i spis rzeczy. Układ materiału niedostatecznie przejrzysty; lepiej byłoby rozporządzenia wykonawcze podać osobno, a pod artykułami ustawy umieścić w nawiasie tylko numery odpowiadających im artykułów rozporządzenia. *S. Jabłoński*

PODATEK OBROTOWY I ULGI INWESTYCYJNE. Ustawy, rozporządzenia wykonawcze z r. 1939, okólniki, orzecznictwo, podatki zryczałtowane i scalone, przepisy związkowe, opracowali i wydali Dr Juliusz Basseches i mgr I. Korkis, adwokaci. Str. 368. Lwów 1939. Biblioteka Wydawnictw Prawniczych.

Wszystko niemal, co powiedziano powyżej, dałoby się odnieść i do tego wydawnictwa z tą różnicą, że zbiór ten obejmuje również ustawę o ulgach inwestycyjnych oraz że umieszczono w nim także ustawę o ulgach dla nowowznoszonych budowli oraz przepisy o ulgach dla nabywców pojazdów mechanicznych. Książka ta obejmuje cały materiał, dotyczący ustawodawstwa podatkowego w zakresie podatku obrotowego i ulg inwestycyjnych. Na końcu książki znajduje się skorowidz chronologiczny okólników Minist. Skarbu, takiż skorowidz orzeczeń N. T. A. i S. N., skorowidz alfabetyczny rzeczowy i spis rzeczy. Praca na ogół pożyteczna i praktyce wysoce przydatna. *S. Jabłoński*

REFORMA ROLNA. Wyjaśnienia, ustawodawstwo związkowe, orzecznictwo. Opracowali Henryk Stark i Emil Stein. 1939. Nakładem Księgarni Powszechnej, Kraków — Warszawa, str. 320.

Książka ta zawiera tekst uchwały sejmu ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r. w przedmiocie zasad reformy rolnej, art. 99 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. z uwzględnieniem w tekście wszystkich wprowadzonych dotąd zmian (po koniec marca 1939 r.) oraz ustawy i rozporządzenia związkowe, które podzielono na szereg działów, jak np. obrót ziemią, parcelacja, przymusowy wykup itp., przy których powołano odnośny materiał ustawodawczy. Pod poszczególnymi artykułami ustaw podano orzecznictwo Sądów Najwyższych oraz pewne wyjaśnienia autorów, nadto dołączono skorowidz rzeczowy. Książka stanowi wydawnictwo pożyteczne i do praktycznych potrzeb w zupełności dostosowane. *S. J.*

„REJESTROWE PRAWA NA SAMOCHODACH I MOTOCYKLACH". Ustawa, rozporządzenia, instrukcja — komentarz — przepisy związkowe — ulgi inwestycyjne — wzory. Opracowali Dr T. Blumenfeld i Dr St. Moszkowicz. Lwów 1939 r. Biblioteka Wydawnictw Prawniczych. Wydawca: Księgarnia „Ewer", str. 255.

Jak dowiadujemy się z przedmowy, opracowanej przez komentatorów, katastrofalny stan taboru pojazdów mechanicznych w Polsce był przedmiotem troski zainteresowanych czynników. Na 1.I.1937 r. przypadał w Stanach Zjedn. A. P. jeden pojazd mechaniczny na 5 mieszkańców, w Niemczech na 27 mieszkańców, zaś w Polsce na 981 mieszkańców. Wobec tego przeprowadzono zniżkę cen benzyny, wprowadzono ulgi podatkowe dla nabywców nowych pojazdów mechanicznych (co w rezultacie podniosło ich liczbę w dniu 1.I.1939 r. do stanu: 1 pojazd na 605 mieszkańców) a ponadto wydano przepisy, umożliwiające sprzedaż pojazdów mechanicznych na raty, w postaci ustawy o rejestrowych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych. Ustawa ta umo-

żliwiła udzielenie kredytu nabywcom pojazdów mechanicznych przez firmy handlowe za pomocą wydatniejszego zabezpieczenia interesów wierzyciela w postaci: 1) rejestrowego zastrzeżenia prawa własności do czasu uiszczenia ceny kupna i 2) zastawu rejestrowego. Do powyższej ustawy, jak również do ustawy o ulgach inwestycyjnych (w jej części, dotyczącej pojazdów mechanicznych i statków powietrznych). Komentatorzy dali swój własny komentarz, trzeba przyznać, bardzo jasny i przystępny, a przeto w praktyce przydatny. Obok ustaw powyższych zgrupowano wszystkie rozporządzenia wykonawcze, przepisy związkowe, podano wzory urzędowe i nieurzędowe oraz skorowidz rzeczowy. *S. Jabłoński*

Prawnicze wiadomości zagraniczne

FRANCJA

W połowie czerwca rb. Trybunał Cywilny w Aix skazał solidarnie Główną Konfederację Pracy (słynną we Francji C. G. T) oraz syndykaty robotnicze branży chemicznej — na zapłacenie właścicielom jednej z fabryk chemicznych 5 milionów franków tytułem szkód i strat (des dommages intérêts); lokal tej fabryki był przez 4 dni okupowany przez robotników w czasie strajku; po opróżnieniu go stwierdzono zepsucie maszyn i gotowych produktów chemicznych. Trybunał w Dunkierce również uznał C. G. T. za odpowiedzialną cywilnie z powodu czynnego wystąpienia jednego z jej członków przeciwko dyrektorowi fabryki podczas strajku, a sąd apelacyjny w Douai powyższy wyrok zatwierdził (Według L'ére nouvelle Nr 7793).

Strajki zeszłoroczne na terenie Francji znalazły odbicie w sądach nie tylko w dziedzinie cywilnej, lecz także i w postępowaniu karnym. Według relacji dziennika „L'ère nouvelle" (nr 7835), w październiku r. ub. podczas strajku w jednej z fabryk w Lyonie zabity został przez patrol strajkujących jako łamistrajk kierownik warsztatowy, Polak, Więckowski. W charakterze oskarżonych stanęli przed sądem przysięgłych trzej strajkujący, biorący udział w powyższym patrolu. Werdykt przysięgłych uznał ich winnymi tylko... zadania uszkodzenia ciała, i to ulegającego skutkom amnestii; w ten sposób oskarżeni zostali skazani na grzywnę i wynagrodzenie szkód, a tym samym niezwłocznie wypuszczeni na wolność. Donosząc o tym, wspomniany dziennik uważa podobny wynik sprawy za niedorzeczny a mogący dodać tylko otuchy strajkującym mordercom, wyrażając nadzieję, że powyższy wyrok pozostanie w zupełności odosobniony.

NIEMCY

Podstawą poniższych informacji co do myśli prawniczej niemieckiej są tym razem 4 zeszyty (od 11 do 14) czasopisma dwutygodniowego pt. „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht". Znajdujemy tam między innymi prace, dotyczące administracyjnych jednostek, czyli tzw. Gau'ów, w dołączonych ostatnio do Rzeszy krajach, tj. Austrii (Ostmark) i Sudetach, a to w związku z ustawą z dnia 14 kwietnia rb. w tym względzie i zastosowaniem na tych ziemiach niektórych norm prawa cywilnego Rzeszy. Poruszona też została przez sędziego d r a T. K e i t h a z Berlina sprawa konkordatu ze Stolicą Apostolską w Austrii. Otóż, naszkicowawszy historię tego konkordatu od r. 1855 do czasów ostatnich, tj. do zawartego w r. 1934, autor uważa ten ostatni za sprzeczny w wielu punktach z konstytucją b. Austrii i zarazem za wygasły wobec złączenia Austrii z Rzeszą.

Do czysto prawniczych należą prace: prof. d r a N a g l e r a z Wrocławia — o skardze uzupełniającej w procesie karnym, adwokata d r a E n g e l h a r d a — o słuszności i ryzyku w procesie cywilnym, prof. d r a F r y d e r y k a L e n t a — o jednolitości skargi w przyszłej procedurze cywilnej.

Spośród różnego innego rodzaju prac wymienić należy artykuł sędziego d r a R u d o l f a B e c h e r t a, który poddaje krytyce prawo małżeńskie z r. 1935, wskazując na to, że z jednej strony utrzymało ono pogląd soboru trydenckiego co do monogamii, a to na rzecz moralności współżycia małżeńskiego, z drugiej zaś strony współżyciu temu nie nadało pojęcia prawnego; powoduje to zamieszanie prawne, tj. dwa rodzaje zerwania małżeństwa: moralne oraz przez prawo uznane i karnie ścigane. Prof. dr E r n s t R u d o l f H u b e r z Lipska rozpatruje istotę prawną niemieckiego frontu pracy pod kątem widzenia korporacji prawa publicznego, zaś prof. d r F r a n c i s z e k W i e a c k e r z Lipska mówi o historii prawa rzymskiego w nauce prawa w ogóle, zaznaczając, że dotychczasowe wykłady z tej dziedziny zmierzają właściwie do znajomości pandektów, gdy powinny więc mieć miejsce wykłady — czysto historyczno-prawne. Wreszcie d r K a r o l D e m e t e r z Frankfurtu n. Menem przytacza historię sądu tzw. „Reichskammergerichtu", między innymi to, że przed 250 laty państwo i życie prawne w Niemczech doznało katastrofy, gdyż z rozkazu dowództwa wojsk francuskich „Króla - Słońca" istniejący już od

1½ wieku sąd ten został zamknięty a część akt jego w skrzyniach i beczkach przewieziono do Strasburga, gdzie też większość uległa zniszczeniu wskutek pożaru. W końcu XVII stulecia sąd ten wznowił swe czynnosci w innym miejscu jako instancja najwyższa, a w ciągu XIX stulecia właściwość jego przypadła różnym sądom między innymi — sądowi apelacyjnemu w Berlinie, zwanemu też (być może dlatego) „Kammergerichtem".

Z powodu wystawy radiowej zeszyt 14 czasopisma „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht" zamieścił dwa artykuły: dra Karola Rottgardta, dającego zarys kształtowania się cen w niemieckim przemyśle radiowym i adwokata Rudolfa Droysena z Berlina, który, stosując znane powiedzenie min. Franka, że prawem jest to, co służy narodowi, do radiofonii i uważając, że przeszkadzanie słuchaniu radia z punktu widzenia Narodu stanowi bezprawie, domaga się powołania do życia specjalnej ustawy, zapewniającej czysty odbiór każdemu radiosłuchaczowi w Niemczech (czy aby wszystkim i zawsze?).

Z okazji otwarcia Domu Prawa Niemieckiego w Monachium dnia 13 maja rb. i odbytego w Lipsku między 19 a 21 maja tzw. „Dnia prawa niemieckiego" — dr Karol Lasch zamieścił w Nr 11 wspomnianego czasopisma okolicznościowe swe uwagi, zaznaczające między innymi, że na tym „Dniu" specjalnie serdecznie przywitani zostali przez min. Franka goście honorowi z Włoch i Hiszpanii.

Dość oryginalną sprawę porusza adwokat dr Lägel z Chemnitz, a mianowicie — tajemnicy zawodowej weterynarzy; otóż na mocy rozporządzenia urzędowego z dn. 3 kwietnia r. 1936 weterynarz obowiązany jest zachować w tajemnicy wszelkie okoliczności, jakie mu się staną wiadome z tytułu wykonywania swego zawodu; zwolniony jest od tego obowiązku tylko wobec sądu lub gdy w grę wchodzi interes publiczny.

RUMUNIA

Nadany państwu rumuńskiemu przez konstytucję z r. 1938 ustrój administracyjny hołduje przede wszystkim zasadzie decentralizacji i odciążenia władz centralnych; terytorium państwa podzielone jest na obwody (tinut), okręgi (sudet i plasá) oraz gminy; na czele okręgów stoją prefekci i pretorzy, zaś w gminach wiejskich tzw. notarule; w miastach są burmistrze, wybierani na lat 6; radnych gminy wybiera ogólne zgromadzenie mieszkańców gminy, mających ponad 30 lat; obwód odgrywa dwojaką rolę: z jednej strony wykonywa ogólne zadania państwowe, a z drugiej piastuje część zwierzchniej władzy centralnej; dlatego też personel wykonawczy obwodu jest specjalnie dobierany — musi być obdarzony zaufaniem króla i rządu; królewski rezydent obwodu posiada rangę podsekretarza stanu, mianowany jest na lat 6 i działa przy kierowaniu obwodem jako przedstawiciel rządu; jednocześnie z nim urzęduje rada obwodu (Consiliul tinutului), składająca się z delegatów rad gminnych i korporacji zawodowych. (Według sędziego kasacyjnego Costina z Nr 13 „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht").

SZWAJCARIA

Na mocy postanowienia Rady Związkowej z dnia 27 września 1936 r. frank szwajcarski w swej wartości złotej obniżony został o 40%; dla wierzycieli zagranicznych, głównie niemieckich, powstały z tego powodu dość znaczne straty; toteż w sądach szwajcarskich wytoczono przeciwko dłużnikom, zamieszkałym w Szwajcarii, szereg procesów, przy czym nie tylko o zwrot długu i odsetek ale także i o różnicę wartości kapitału przed i po dewaluacji franka; o ile sądy I instancji wypowiadały się w tych sprawach chwiejnie, to II instancja całkowicie zdecydowanie pretensje owych wierzycieli uwzględnia. (Według artykułu adw. dra Jean T. Lacoura z Genewy w „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht", zeszyt 11). *Wł. N-wicz.*

Z prawniczego świata słowiańskiego

JUGOSŁAWIA

W czerwcowym zeszycie czasopisma „Pravosude", organu sądownictwa jugosłowiańskiego, poza szeregiem artykułów, dotyczących w pierwszym rzędzie aktualnej praktyki sądowej, oraz artykułem wstępnym Marka Ancel'a pt. „Krótki przegląd sądownictwa we Francji", wzbudzić może specjalne zainteresowanie polskich sądowników sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia sędziów i prokuratorów Jugosławii, jakie odbyło się w Beogradzie w dn. 18 czerwca 1939 r. Na zgromadzeniu tym, bardzo ożywionym, starli się w gorącej dyskusji zwolennicy i przeciwnicy dotychczasowego Zarządu Głównego Zrzeszenia (ci ostatni przeważnie spośród młodszego pokolenia sędziowskiego). Przeszła lista i rezolucja sędziów Miszicza i Kaluszerczicza (umiarkowana), aczkolwiek zwolennicy przeciwnej listy i rezolucji (sędziego Suboticza), przy braku głosowania imiennego, twierdzą, że oni właśnie uzyskali większość; grupa

ta na drugi dzień po walnym zgromadzeniu zebrała się w kawiarni „Takowo" i wydała odpowiednią deklarację. Rezolucja opozycyjna grupy sędziowskiej, zarzucającej dotychczasowemu Zarządowi Zrzeszenia zbyt małą energię przy realizacji zasadniczych postulatów sądowniczych, skonstatowała: niewprowadzenie całkowite w życie zasady niezawisłości sądownictwa, istnienie w dalszym ciągu wpływów władzy rządowej na wymiar sprawiedliwości, konieczność dla zabezpieczenia niezależności sądownictwa, wprowadzenia przede wszystkim awansu automatycznego i systemu wyborczego dla sędziów; władze rządowe w drodze awansowania do wyższych grup oraz na wyższe stanowiska, jak również przez delegowanie (jako nagrodę) do różnych komisji, wywierają wpływ na sądownictwo; zrealizowanie wyżej wymienionych postulatów sądownictwa najskuteczniej oddziałałoby na prawidłową działalność wymiaru sprawiedliwości oraz na umocnienie praworządności w państwie. *K. F.*

BUŁGARIA

SUDIJSKI VESTNIK, organ prasowy zrzeszonego sądownictwa bułgarskiego, w zeszycie 10-ym (czerwcowym), zamykającym rok sądowy 1938/39, zamieszcza na wstępie artykuł redakcyjny pt. „O zmiany w prawie o ustroju sądów". Okazuje się, że wyłoniona została Komisja, składająca się z sędziów i adwokatów, celem przygotowania projektu powyższych zmian. Stojąc na stanowisku konieczności posiadania mocnej niezależnej władzy sądowej, redakcja uważa, że mowy być nie może o jakimkolwiek ograniczeniu niezawisłości sędziowskiej przy nowelizowaniu ustawy; przeciwnie, jeżeli idzie o nieusuwalność sędziego, to należy rozszerzyć ją także i na prokuraturę przy sądach okręgowych, czego domagały się wszystkie kongresy sądowników (w tymże zeszycie znajduje się artykuł dra K. Partova pt. „Nieusuwalność prokuratury również przy Sądach Okręgowych"). Zamierzone zmiany dotknąć powinny kwestii natury technicznej, nie zaś spraw zasadniczych, związanych z sędziowską niezawisłością i nieusuwalnością. Gdy projekt noweli będzie przygotowany, redakcja podda go zasadniczemu rozważeniu. W dziale artykułów omówione zostały tematy: Podział sumy, otrzymanej z publicznej sprzedaży niepodzielnego majątku (sędzia K. Gabrowski), Własność piętrowa w kooperatywach mieszkaniowych (not. A. Dijezinow) i Kłamstwo dziecinne (M. S. Diakonow). W dziale kronikarskim „z Polski" znajdujemy informacje: „Polska magistratura sądowa", „Zjazd polskich prawników w Gdyni" i „Kongres międzynarodowy adwokatów w Polsce". *K. F.*

CZECHY

SOUDCOVSKÉ LISTY, organ związku sędziów czeskich, w dziale zawodowym zeszytu lipcowego rb. przynosi „Obowiązki dnia" dra K. Prażaka, Prezesa Związku (przemówienie na Walnym Zgromadzeniu). Wypadki historyczne dni ostatnich skupiły cały naród czeski w jednym szeregu; zorganizowane sądownictwo czeskie najchętniej spontanicznie poparło hasło jedności narodowej. W tych ramach jednak sądownictwo to żyć będzie nadal własnym organizacyjnym życiem sądowniczym, bacząc na to, by o nim nie decydowano bez niego. Czuwać należy, by w drodze jakiejkolwiek nieprzemyślanej reformy nie zostały poderwane podstawy niezawisłości sędziowskiej. Mało tego, — starać się powinno, — by konieczność zachowania niezawisłości sędziowskiej była jeszcze wyżej postawiona. Aktualne są w pierwszym rzędzie zagadnienia: szybkiego zapełniania wakansów sądowych, mianowania w sądach nowych sił, unormowania prawnego sytuacji sędziów z ziem odstąpionych i ze Słowacji, zrównania położenia emerytów, obniżki podatku dochodowego, służby wojskowej itd. Te same mniej więcej bolączki poruszył administrator Związku dr Czaslavsky, wskazując pomiędzy innymi na to, że nowa ustawa o zniżeniu prekluzyjnego wieku funkcjonariuszy państwowych nie okazała się w stosunku do sędziów szczęśliwą. Co się tyczy samego Związku sędziowskiego, to pozostanie on w charakterze samodzielnej organizacji w ramach Wspólnoty Narodowej obok czterech jeszcze innych związków zawodowych (między innymi nauczycielstwa).

W Nr 8-ym „Soudcovskich Listów" na uwagę zasługują rozważania aktualne p. J. T., w których — rzecz charakterystyczna — porusza autor kwestię potrzeby znajomości wśród sędziów obcych języków i obcych ustawodawstw, w pierwszym rzędzie — niemieckiego. Z przytoczonego w tym numerze przemówienia słowackiego ministra sprawiedliwości dra Fritza dowiadujemy się, że w końcu marca 1939 r. na ogólną liczbę 391 potrzebnych Słowacji sędziów posiadała ona 210 sędziów (w tym 37 sędziów Czechów, którzy zgodzili się pozostać w słowackim sądownictwie). Skrócono przygotowawczą służbę sądową do dwóch lat, przez co pozyskano przed czasem 36 nowych sędziów. Wydział ustawodawczy Słowackiego Ministerstwa Sprawiedliwości pracuje nad nowelizacją procedury cywilnej i karnej, prawa ustrojowego i innych ustaw, z tym, by do dn. 1 stycznia 1940 r. ustawy te były gotowe. W związku z zaszłymi zmianami zawieszono czasowo zasadę nieprzenaszalności sędziów i innych ich uprawnień.

K. F.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art. 819 k. c. Nap., art. 1, 2, 5 i 30 ustawy hip. i art. 241 i 256 ust. not. z r. 1866.

Dział polubowny hipotekowanej nieruchomości niespadkowej, podobnie jak spadkowej, pomiędzy ujawnionych w wykazie hipotecznym niepodzielnych współwłaścicieli może być dokonany w formie aktu prywatnego. 28.IX — 12.X.1938 r. C. I. 1276/37.

Art. 1167 k. c. Nap., art. 70 § 2 K. P. C.

W procesie, opartym na art. 1167 k. c. Nap., a toczącym się pod rządem K. P. C., zapozwanie prócz osoby trzeciej również dłużnika, jako kontrahenta zakwestionowanej czynności prawnej, jest zbędne, brak przeto takiego zapozwania żadnych ujemnych skutków dla wierzyciela, a w szczególności oddalenia powództwa, spowodować nie może. 19.X.1938 r. C. I. 1031/37.

Art. 1709 i 1728 w zw. z art. 1165 k. c. Nap. oraz art. 22 K. H. z 1808 r.

Okoliczność, że z dzierżawionej nieruchomości użytkują prócz dzierżawcy jeszcze inne osoby, będące wraz z nim wspólnikami spółki firmowej, nie uzasadnia ich odpowiedzialności za czynsz dzierżawny, jeżeli nie przyjęli na siebie wobec wydzierżawiającego zobowiązania płacenia tego czynszu. 23.IX.1938 r. C. I. 972/37.

Art. 389, 375, 394 i 449 k. c. Kr. P.

1. Przepisy art. 394 i 449 k. c. Kr. P. nie mają na celu wyłączenia ze składu rady familijnej opiekuna głównego, będącego jednocześnie jej członkiem, lecz wyłączają go tylko od głosowania w radzie w przypadku sprzeczności jego interesów z interesami pupila, oraz od wyboru opiekuna przydanego. 2. Wybór opiekuna przydanego spośród członków rady familijnej z linii, do której nie należy opiekun główny, jest dopuszczalny i zgodny z duchem przepisów prawa o opiece, powołujących do opiekowania się interesami nieletniego w pierwszym rzędzie krewnych, a dopiero w ich braku — obcych. 28.IX — 12.X.1938 r. C. I. 557/38.

Art. 110, 172 K. Z.

1. W przypadku przelewu wierzytelności przepis art. 110 K. Z. o skutkach niedochowania formy pisemnej ma zastosowanie tak między cedentem i cesjonariuszem, jak i między cesjonariuszem a dłużnikiem. 2. Brak pisemnej formy jest nieistotny jeżeli dokonanie przelewu jest niesporne. 10.XII.1937 r. C. III. 851/36.

Art. 189 i 250 K. Z.

Niewykonanie zobowiązania przez drugą stronę w wyznaczonym jej dodatkowym terminie nie uprawnia do odstąpienia od umowy wówczas, gdy zakreślony termin jest nieodpowiedni. Stwierdzenie zaś, czy termin jest odpowiedni w rozumieniu art. 250 § 1 K. Z., nie jest ustaleniem faktycznym, lecz wynikiem zastosowania prawa materialnego. Bez znaczenia jest uznanie przez drugą stronę zakreślonego terminu za odpowiedni. Istotne jest tylko, czy materiał faktyczny, przytoczony przez strony, uzasadniał uznanie tego terminu za odpowiedni lub zbyt krótki. 25.V.1938 r. C. III. 3148/37.

Art. 473 K. Z.

Przy dochodzeniu roszczeń emerytalnych przez pracownika przeciwko pracodawcy, wynikających z umowy o pracę, przepis art. 473 K. Z. ma zastosowanie. Uchwała w składzie siedmiu sędziów z dnia 3 grudnia 1938 r. (C. I. 1771/37).

Art. 605 § 2 K. Z., art. XL § 3 przep. wprow. K. Z., art. 1978 k. c. Nap.

Sąd jest uprawniony na podstawie art. 605 § 2 K. Z. i art. XL § 3 przep. wprow. K. Z. do rozwiązania umowy o dożywocie, zawartej pod rządem k. c. Nap., i do orzeczenia eksmisji nabywcy nieruchomości, jeżeli niewykonanie przezeń umowy nastąpiło po wejściu w życie Kod. Zob., chociażby przepisy k. c. Nap., normujące skutki niewykonania zobowiązania, wypływającego z umowy o dożywocie, nie dopuszczały jej rozwiązania (art. 1978 k. c. Nap.) i chociażby taka umowa żadnych co do jej rozwiązania rygorów nie zawierała. 7 — 21.IX.1938 r. C. I. 1213/37.

Art. 621 K. Z.

Zgodnie z przepisem art. 621 K. Z., w myśl którego ugoda jest dopuszczalna nie tylko, aby uchylić spór istniejący lub powstać mogący, lecz i „niepewność” co do roszczeń. — zupełna świadomość strony co do jej uprawnień, z których wypływa roszczenie, nie jest warunkiem skuteczności ugody. 8.IX.1938 r. C. I. 2446/37.

§ 254 i art. 839 k. c. z 1896 r., §§ 88 — 91. II. 10 prusk. powsz. pr. kraj.

1. Przewidziany w § 254 k. c. obowiązek zapobiegnięcia szkodzie lub jej zmniejszenia, pod rygorem ponoszenia przez poszkodowanego tej szkody w całości lub częściowo, nie sięga zasadniczo tak daleko, aby poszkodowany wykonać musiał z nakładem pieniężnym te czynności, których z niedbalstwa zaniechał wykonać kto inny, tylko dla-

tego, by uchronić tę inną osobę przed obowiązkiem odszkodowania. 2. Jeżeli urzędnik komunalny przez zaniedbanie obowiązku urzędowego wyrządził szkodę osobie trzeciej, wskutek czego służy jej roszczenie odszkodowawcze z § 839 k. c. do związku komunalnego, wówczas urzędnik ten odpowiada wobec związku za swe zaniedbanie na podstawie §§ 88 — 91 II. 10 prusk. powsz. pr. kraj. i winien mu dlatego wynagrodzić szkodę, powstałą przez obowiązek odszkodowania trzeciego. 25.V.1938 r. C. III. 560/36.

§ 284 i nast. w związku z § 985 k. c. z 1896 r.

Przepisy § 284 k. c. i nast. o zwłoce mają zastosowanie nie tylko w dziedzinie umów, lecz także do wszelkich zobowiązań bez względu na to, czy powstały one na tle obligacyjnym, czy też rzeczowym. W zwłokę popada zatem także dłużnik, który w myśl § 985 k. c. nie wydaje cudzej własności. 29.XI.1937 r. C. III. 152/36.

§§ 1163, 268 ust. 3, 1150, 1154, 398, 185 k. c. z r. 1896.

1. Jeżeli roszczenie hipotecznie zabezpieczone gaśnie wskutek zapłaty, dokonanej przez osobę trzecią choćby we własnym imieniu i z własnych środków, to prawo rzeczowe przechodzi w zasadzie na właściciela gruntu w postaci długu gruntowego, wyjątkowo zaś w przypadkach §§ 268 ust. 3, 1150 k. c. na płacącą osobę trzecią przechodzi roszczenie z prawem rzeczowym jako hipoteka. 2. Zgoda, chociażby pisemna męża, który nabył hipotekę, zapisaną na gruncie żony, na rozporządzenie przez żonę hipoteką w drodze zamiany jej na dług gruntowy nie stanowi przelewu na żonę tego prawa rzeczowego. 3. Osoba trzecia, zaspokajająca wierzyciela w warunkach, przewidzianych w § 268 k. c., nabywa wierzytelność nawet wtedy, gdy płaci cudzymi pieniędzmi. 18.II.1938 r. C. III. 719/37.

§§ 881 i 1404 u. c. z 1811 r.

Jeżeli kupujący przejął długi, obciążające nieruchomość, do zapłaty do wysokości reszty ceny kupna bez zgody wierzycieli, ci zaś żądają zapłaty swych należności od sprzedającego, sprzedający może wytoczyć powództwo o zapłatę przejętych długów bądź na rzecz wierzycieli, bądź do rąk własnych. 10.V.1938 r. C. II. 2895/37.

§ 1487 u. c. z 1811 r. i art. XXIII przep. wprow. K. Z.

Prawo żądania zachowku lub jego uzupełnienia albo wystąpienia przeciwko obdarowanemu z powodu ukrócenia zachowku, oparte na instytucji prawa spadkowego, ulega również pod rządem K. Z. przedawnieniu z upływem lat trzech. 23.IX.1938 r. C. II. 205/38.

§§ 720, 712 II. 11 prusk. powsz. pr. kraj.

1. Kwoty, które patron i parafianie obowiązani są ponosić na poczet kosztów budowy i utrzymania budynków kościelnych, nie stanowią majątku kościelnego w rozumieniu § 720 II. 11 prusk. powsz. pr. kraj.; ich obowiązek ponoszenia tych kosztów ustala się według stanu majątku kościelnego bez ich udziału w kosztach. 2. Zobowiązanie patrona i parafian z § 720 II. 11 prusk. powsz. pr. kraj. może być dopełnione tak przez samych zobowiązanych, jak i przez osobę trzecią, przy czym nieistotne jest, w jaki sposób zobowiązani zapewnią sobie świadczenie osoby trzeciej na swój rachunek, a szczególnie, czy ubezpieczą swój udział w kosztach budowy. 6.V.1938 r. C. III. 660/36.

§ 778 II, 11 prusk. powsz. pr. kraj., § 954 k. c. z 1896 r., art. XVI Konkordatu.

1. Nabycie plonów przez beneficjariusza jako użytkownika następuje zgodnie z art. XVI Konkordatu na podstawie przepisów powszechnie obowiązujących. 2. Beneficjariusz nabywa plony, przysługujące mu w myśl § 778 II, 11 prusk. powsz. pr. kraj., jako użytkownikowi, na podstawie § 954 k. c. z chwilą ich odłączenia od gruntu. 25.V.1938 r. C. III. 741/36.

Art. 298 K. H.

Członek zarządu spółki z ogr. odp. odpowiada także po wykreśleniu go z rejestru handlowego za wszystkie zobowiązania spółki, które powstały między dniem wpisania go do rejestru a dniem wykreślenia go. 18.VIII.1938 r. C. II. 86/38.

Art. 2 K. P. C.

Rozstrzyganie kwestii, czy i w jakiej wysokości istnieje dług z tytułu zaległych składek ubezpieczeniowych na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, wkracza w dziedzinę roszczeń o charakterze publiczno - prawnym i nie podlega kompetencji sądów powszechnych. 22.IX.1938 r. C. II. 1519/38.

Art. 69 p. 1 i 70 § 2 K. P. C. w związku z art. 166 K. Z.

Nie zachodzi ani współuczestnictwo materialne z art. 69 p. 1 K. P. C., ani współuczestnictwo jednolite z art. 70 § 2 K. P. C. między rodzeństwem, poszukującym w sporze sądowym odszkodowania za krzywdę moralną, doznaną przez śmierć brata. 26.IX.1938 r. C. II. 385/38.

Art. 121 § 1 i 116 § 1 p. 3 K. P. C.
Uprawnienia, wynikające z art. 121 K. P. C., przysługują wyłącznie adwokatowi strony ubogiej, który został dla niej ustanowiony na podstawie art. 116 p. 3 K. P. C., nie zaś adwokatowi, którego ona ustanowiła pełnomocnikiem procesowym. 4.VIII.1938 r. C. II. 143/38.

Art. 185 K. H., art. 513 K. P. C.
Sąd rejestrowy dokonywa oszacowania udziałów w spółce z ogr. odpowiedzialnością, zajętych egzekucyjnie, w trybie sądowego postępowania egzekucyjnego, unormowanego w części drugiej K. P. C., a nie w trybie postępowania niespornego. Na orzeczenie sądu drugiej instancji w tej materii nie jest dopuszczalny żaden środek odwoławczy do Sądu Najwyższego. 9.VIII.1938 r. C. II. 199/38.

Art. 213 w zw. z art. 437 K. P. C.
Odrzucenie przez sąd 2 instancji pozwu z przyczyn, uzasadniających oddalenie powództwa, aczkolwiek jest uchybieniem, nie stanowi jednak samo przez się dostatecznego powodu do uchylenia takiego postanowienia przez Sąd Najwyższy. 23.IX.1938 r. C. I. 1782/38.

Art. 265 K. P. C.
Zarzuty wywołania podstępem sporządzenia dokumentu oraz pozorności czynności prawnej, stwierdzonej dokumentem, mogą być wykazywane przy pomocy dowodu ze świadków i z przesłuchania stron. 20.IX.1938 r. C. II. 462/38.

Art. 382 K. P. C.
Dopóki wierzyciel posiada dostateczny tytuł egzekucyjny, dopóty powództwo o to samo roszczenie, wytoczone przez niego przeciwko temu samemu dłużnikowi, jest nie uzasadnione niezależnie od jego niedopuszczalności. 6.IV.1938 r. C. III. 3390/36.

Art. 396 i art. 186 w zw. z art. 419 K. P. C.
1. Niezłożenie odpisów załączników do skargi apelacyjnej stanowi brak formalny, przewidziany w art. 396 K. P. C., którego nieuzupełnienie skutkuje zwrot skargi apelacyjnej. 2. Wniosek o przywrócenie terminu do złożenia odpisów załączników do skargi apelacyjnej, zgłoszony w zażaleniu do sądu apelacyjnego na zarządzenie przewodniczącego sądu okręgowego o zwrocie skargi apelacyjnej ze względu na niezłożenie tych odpisów, nie podlega rozpoznaniu. 7.IX.1938 r. C. I. 3167/37.

Art. 404 K. P. C., ust. z 29.III.1933 r. (Dz. U., poz. 213).
Sąd apelacyjny nie może pominąć podniesionego przed nim zarzutu, że dochodzone w sprawie roszczenie podlega przepisom ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U., poz. 213). 15.IX.1938 r. C. II. 452/38.

Art. 424 § 2, 371 K. P. C.
Od postanowień sądu 2. instancji, dotyczących wykładni wyroku 2. instancji, służy skarga kasacyjna. 13.X.1938 r. C. I. 1596/37.

Art. 428 § 1 K. P. C.
Przepis art. 428 § 1 K. P. C., stanowiący, że skarga kasacyjna powinna być wniesiona w terminie miesięcznym od doręczenia wyroku stronie skarżącej, wyznacza tylko termin końcowy wniesienia skargi kasacyjnej, lecz nie zakazuje wniesienia tej skargi przed sporządzeniem wyroku z uzasadnieniem lub jego doręczeniem, byleby strona w okresie czasu, określonym w art. 350 K. P. C., zażądała sporządzenia uzasadnienia zaskarżonego wyroku. 17.XII.1937 r. C. III. 1718/35.

Art. 428 § 2 K. P. C.
W razie wpłacenia we właściwym czasie kaucji kasacyjnej, nie ma podstawy do uznania skargi kasacyjnej za niedopuszczalną z tego względu, że dowód, stwierdzający dopełnienie tego warunku, został złożony już po wniesieniu skargi kasacyjnej. 14.IX.1938 r. C. I. 1065/38.

Art. 442 i 513 § 2 K. P. C.
1. Nie służy skarga kasacyjna na odmowę wznowienia postępowania egzekucyjnego. 2. Wznowione może być tylko postępowanie, zakończone wyrokiem, a nie postanowieniem. 19.IX.1938 r. C. II. 206/38.

Art. 566 § 1 pkt 2 K. P. C.
Jeżeli przy wytoczeniu powództwa o umorzenie egzekucji dokument, stwierdzający zdarzenie, wskutek którego zobowiązanie wygasło lub nie może być egzekwowane, nie został dołączony do pozwu, to może być złożony w toku sporu; dopóki jednak dokument taki nie zostanie złożony, roszczenie o umorzenie egzekucji nie jest wymagalne. 3.III.1938 r. C. II. 2317/37.

Art. 575 K. P. C.
Przepis art. 575 K. P. C. ma zastosowanie zarówno do poborów bieżących, jak i do poborów zaległych, zsumowanych za kilka okresów czasu i jeszcze nie wpłaconych pracownikowi. 31.VIII.1938 r. C. I. 1419/37.

Art. 587 § 1 w związku z art. 583 § 2 K. P. C.
Jeżeli przy powtórnym zajęciu tych samych ruchomości na zaspokojenie dalszej wierzytelności dłużnik nie wskaże ponownie w myśl art. 583 § 2 K. P. C. praw osób trzecich, komornik bez upewnienia się u dłużnika nie może przyjąć, że osobom trzecim żadne prawa na zajętych rzeczach już nie służą. Komornik, który w okolicznościach takich zaniecha upewnić się, czy prawa osób trzecich jeszcze istnieją, a w następstwie tego nie zawiadomi o zajęciu osoby, na której prawa wskazał dłużnik przy pierwszym zajęciu, dopuszcza się zawinionego zaniedbania swych obowiązków służbowych wobec tej osoby. 25.V.1938 r. C. III. 3599/36.

Art. 631 K. P. C.
Z przepisu art. 631 K. P. C. wynika, że przy dokonaniu zajęcia winna być przez wierzyciela wskazana należność, ulegająca zajęciu, a w braku wyraźnego wskazania zajęcie wierzytelności, poza przypadkiem, przewidzianym w art. 648 K. P. C., dotyczącym zajęcia kwot, wypłacanych periodycznie, nie może obejmować kwot, które mogą się należeć dłużnikowi dopiero w przyszłości. 28.IX.1938 r. C. I. 1460/37.

Art. 631 § 1 p. 2 i art. 637 § 1 K. P. C.
Zmiana zobowiązania, umówiona po egzekucyjnym zajęciu prawa majątkowego pomiędzy dłużnikiem, przeciwko któremu dokonano zajęcia, a jego pod-dłużnikiem, nie ma wpływu na prawa wierzyciela egzekwującego. 9.IX.1938 r. C. II. 25/38.

Art. 767, 768, 777, 784 § 1 i 5 K. P. C.
Zarządca przymusowy, ustanowiony w toku egzekucji z pożytków i dochodów z nieruchomości przez zarząd przymusowy, jest uprawniony do żądania eksmisji lokatora z mieszkania, zajmowanego nie na podstawie umowy najmu lub dzierżawy, lecz na podstawie umowy służbowej, zawartej między lokatorem a dłużnikiem. 6.IV.1938 r. C. III. 3101/37.

Art. „XIX § 3 i 4 przep. wprow." K. P. C.
Przy poszukiwaniu należności z tytułu umowy, w której wyniku został wydany weksel („wierzytelność przyczynowa"), dopuszczalne jest uznanie tego wekslu za początek dowodu na piśmie, o ile roszczenie z niego nie jest dochodzone oraz o ile został on wydany nie w miejsce zapłaty, lecz gwoli zabezpieczenia zapłaty pierwotnego zobowiązania. 16.IX.1938 r. C. I. 1054/37.

Art. XXXVII przep. wprow. K. P. C., §§ 302, 600 u. p. c. z 1877 r.
Ustępu 1 art. XXXVII przep. wprow. K. P. C. o prowadzeniu nadal według przepisów K. P. C. sprawy, w której w 1 instancji nastąpiło zawieszenie postępowania i podjęcie go po dniu 1 stycznia 1933 r. — nie można stosować, jeżeli po zawieszeniu postępowania ma się nadal toczyć postępowanie uzupełniające, przewidziane w §§ 302 i 600 u. p. c. z 1877 r. 30.IV.1938 r. C. III. 552/36.

Art. 1 § 1 p. 1 prawa o sądach pracy (Dz. U. z 1934 r. nr 95, poz. 854), art. 39 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. nr 35, poz. 323).
Roszczenie pracownika do pracodawcy, oparte na przepisie art. 39 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, jest roszczeniem, wynikającym ze stosunku pracy i podlega właściwości sądu pracy, chociaż stosunek pracy już został rozwiązany. 11.IV.1938 r. C. III. 228/38.

Art. 100 ust. 2 i 5 pr. weksl. z 1924 r.
1. Późniejsze oznaczenie przez posiadacza daty płatności na wekslu, poza tym całkowicie wypełnionym, nawet w przypadku niezawarcia przez strony umowy co do wypełnienia tej daty, nie daje podstawy do zastosowania przepisu art. 100 ust. 2 pr. weksl. z 1924 r. i do uznania, że weksel taki płatny jest za okazaniem. 2. Dłużnik wekslowy nie może podnosić zarzutu wypełnienia wekslu niezgodnie z jego wolą co do terminu płatności, jeżeli żadnej umowy w tej mierze nie zawarł, wręczenie bowiem wekslu — w szczególności, gdy chodzi o weksle zabezpieczające zaciągnięcie pożyczki, — bez daty płatności stwarza domniemanie faktyczne, które zobowiązany z wekslu może obalać wszystkimi sposobami, że upoważnił wierzyciela do wypełnienia weksli datą, którą wierzyciel uzna za odpowiednią. 6.X.1938 r. C. I. 1286/37.

Art. 3 ust. 1 ustawy o ochronie lokatorów.
W odniesieniu do pracowni rzemieślniczych dopuszczalne jest zawarcie umowy na piśmie co do wysokości komornego powyżej komornego podstawowego. 27.IX.1938 r. C. II. 399/38.

Ukaz z dnia 10.XII.1865 r. o sekwestrze, sprzedaży i zamianie polskich majątków w 9 guberniach zachodnich (pełny Zw. pr., poz. 42759) i ukaz z dnia 10.XII.1865 r. o wyjaśnieniu i uzupełnieniu postanowienia o sprzedaży, sekwestrze i zamianie polskich majątków w 9 guberniach zachodnich (Pełny Zw. pr., poz. 42760).

Do majątków, przymusowo sprzedanych przez rząd rosyjski z mocy ukazów z dn. 10 grudnia 1865 r. (Pełny Zw. pr., poz. 42759 i 42760) za udział w powstaniu 1863 r., nie ma zastosowania ustawa z dnia 18 marca 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość (Dz. U. nr 24, poz. 189), a w związku z tym nie ma również zastosowania wypowiedziana przez Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 25 listopada 1935 r. (Zb. Orz. z 1936 r. nr 1) zasada, że osoby, którym zostały zwrócone bądź w drodze administracyjnej, bądź w drodze sporu sądowego skonfiskowane przez zaborców majątki, nie mają prawa żądać od Skarbu Państwa Polskiego zwrotu dochodów, otrzymanych przez Skarb w czasie posiadania przezeń majątku. 27.IX — 11.X.1938 r. C. I. 1759/37.

§§ 145, 164 niem. ordynacji upadłościowej z dnia 10 lutego 1877 r. (Dz. U. Rz. str. 351), art. XXXI § 2 p. 1 przep. wprow. K. P. C., § 325 niem. u. p. c., § 47 ust. 5 rozp. z dnia 14 maja 1924 r. o przerach. zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. z 1925 r. nr 30, poz. 213).

1. Jeżeli dłużnik konkursowy w terminie do sprawdzenia wierzytelności roszczeniu opiewającemu na marki się nie sprzeciwił — wyciąg z tabeli łącznie z orzeczeniem waloryzacyjnym i klauzulą wykonalności, przepisaną przeciwko spadkobiercom dłużnika, stanowi dostateczny tytuł wykonawczy. 2. Niedopuszczalne jest dochodzenie w drodze procesu cywilnego kosztów, powstałych w postępowaniu niespornym o przerachowanie. 6.IV.1938 r. C. III. 3390/36.

§§ 2, 3 i 8 ustawy niem. z dnia 21 lipca 1879 r. o zaskarżeniu działań prawnych dłużnika poza konkursem (Dz. U. Rz. z 1898 r., str. 709).

1. Przesłanki zaskarżenia czynności dłużnika, zdziałanych ze szkodą wierzyciela, przewidziane w §§ 2 i 3 ustawy z dnia 21 lipca 1879 r. o zaskarżeniu działań prawnych dłużnika poza konkursem, mogą zachodzić dopiero w chwili wydania wyroku. 2. Niewymagalność wierzytelności pokrzywdzonego wierzyciela nie wstrzymuje biegu terminów, przewidzianych w ustawie z dnia 21 lipca 1879 r. o zaskarżeniu działań prawnych dłużnika poza konkursem. 18.II.1938 r. C. III. 719/37.

Ustawa Konsystorska z 9 kwietnia 1883 r.

Duchowny Konsystorz Prawosławny nie jest odpowiedzialny za zobowiązania poszczególnych cerkwi lub parafii. 11.X.1938 r. C. I. 1486/37.

§ 16 rozp. austr. Min. Sprawiedliwości z dn. 9.XII.1897 r. (Dz. p. p. nr 283) o postępowaniu w małżeńskich sprawach spornych w zw. z art. 350 K. P. C.

Jeżeli obrońca węzła małżeńskiego w ciągu tygodnia od ogłoszenia sentencji wyroku, orzekającego nieważność małżeństwa, nie zażądał sporządzenia tegoż wyroku z uzasadnieniem na piśmie, wyrok staje się prawomocny, a późniejsze doręczenie wyroku przez sąd z urzędu obrońcy węzła małżeńskiego nie uprawnia go do wniesienia środka odwoławczego 9.VI.1938 r. C. II. 3187/37.

§ 2 p. 5 ust. austr. z dn. 16.XII.1906r. (Dz. p. p. nr 1) w brzmieniu ust. z dn. 10.VI.1921 r. (Dz. U. nr 59, poz. 370) w zw. z art. 5 p. 4 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24.XI.1927 r. (Dz. U. nr 106, poz. 911).

Pracownicy przedsiębiorstw i zakładów państwowych, o ile mieli zapewnione prawa emerytalne (w jakiejkolwiek postaci np. w formie renty lub prowizji), nie podlegali obowiązkowi ubezpieczenia społecznego, przewidzianego w ustawie z dn. 16 grudnia 1906 r. o ubezpieczeniu pensyjnym (Dz. p. p. z r. 1907 nr 1) w brzmieniu ustawy z dn. 10 czerwca 1921 r.; obowiązek ubezpieczenia społecznego takich pracowników powstał dopiero z dniem wejścia w życie rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, jeżeli zapewnione im prawa emerytalne były co do wysokości świadczeń niższe, niż w powołanym rozporządzeniu. 30.V.1938 r. C. II. 2975/37.

§ 12 austr. ustawy naftowej z dnia 9.I.1907 r. (Dz. p. p. nr 7), § 17 kraj. ust. naft. z dn. 22.III.1908 r. (Dz. u. kr. nr 61).

Przeniesienie prawa wydobywania minerałów żywicznych przez osobę, której służy prawo powrotu, może nastąpić tylko w formie pisemnej. 16.VIII.1938 r. C. II. 8/38.

§§ 1, 9, 10, 11, 12 i 13 austr. ustawy naftowej z dnia 9.I.1907 r. (Dz. p. p. nr 7) i § 1295 ust. cyw. z 1811 r. (art. 135 K. Z.).

Uprawniony do wydobywania minerałów żywicznych nie może po wygaśnięciu służących mu uprawnień naftowych wydobyć z otworu świdrowego i zabrać rur zapuszczonych w tym otworze, będących jego własnością, jeżeli kopalnia jest nadal produktywna i czynna, a następca jego w uprawnieniach naftowych ofiaruje mu za owe

rury zapłatę w gotówce, odpowiadającą rzeczywistej wartości tych rur, gdyż w takim przypadku wyciągnięcie i zabranie rur byłoby oczywistą szykaną. 10.V.1938 r. C. II. 2656/37.

§ 2 ust. niem. z 30.V.1908 r. (Dz. U. Rz., str. 263).

Umowa ubezpieczenia może obejmować także czas przeszły, jeżeli strony nie wiedzą, że wypadek, przewidziany w umowie, już nastąpił. Jeżeli obie strony lub tylko ubezpieczony wiedział, że wypadek, uzasadniający odszkodowanie, już nastąpił, to umowa ubezpieczeniowa jest bezskuteczna tylko o tyle, o ile chodzi o odszkodowanie za ten wypadek. 13.V.1938 r. C. III. 832/36.

§ 2, 11 i 12 ordynacji austr. o zaskarżeniu czynności prawnych z dn. 10.XII.1914 r. (Dz. p. p. nr 337).

1. W pozwie, wniesionym na podstawie ordynacji o zaskarżeniu czynności prawnych, niedopuszczalne jest żądanie ustalenia bezskuteczności odnośnej czynności, chociażby żądanie to skierowane było przeciwko samemu dłużnikowi lub jego następcy prawnemu, który pozbył rzecz dalszym osobom. 2. O tym, czy zachodzi świadomość o zamiarze dłużnika pokrzywdzenia wierzycieli po stronie biorących udział w czynności prawnej małoletnich, decyduje nie tylko ich wiedza, jeżeli są w wieku, zezwalającym na rozeznanie takiego zamiaru, ale także wiedza ich prawnego zastępcy (ojca), chociażby w odnośnej czynności prawnej wyręczał go pełnomocnik lub kurator. 31.V.1938 r. C. II. 2992/37.

§ 50 ust. 1 ustawy austr. o umowie ubezpieczenia z dnia 23.XII.1917 r. (Dz. p. p. nr 501).

Wierzyciel, któremu na przypadek spalenia się budynku dłużnika grozi utrata pretensji hipotecznej zabezpieczonej na nieruchomości, na której budynek wystawiono, jest uprawniony do ubezpieczenia tegoż budynku od pożaru na rzecz własną. 7.V.1938 r. C. II. 2882/37.

Ustawa z 29.X.1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. z 1934 r. nr 55, poz. 495).

Poza wypadkiem otwarcia postępowania upadłościowego były członek spółdzielni odpowiada stosunkowo tylko za straty, wykazane w bilansie tego roku, z którego końcem przestał należeć do spółdzielni; odmienne postanowienie statutu, przewidujące przedłużenie odpowiedzialności członka, pozbawione jest skutków prawnych. 8.VI.1938 r. C. III. 943/36.

Ust. z 18.III.1921 r. (Dz. U., poz. 195), ust. z 17.III.1932 r. (Dz. U. z 1935 r., poz. 31), § 839 k. c. z 1896 r., ust. niem. z 22.V.1910 r. (Dz. U. Rz., str. 798), ust. prusk. z 1.VIII.1909 r. (Zb. ust. prusk., str. 691).

Przepisy ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim z dn. 18 marca 1921 r. (Dz. U., poz. 195) z późniejszymi zmianami oraz ustawy z dn. 17 marca 1932 r. (Dz. U., poz. 233), zmienionej rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 23 października 1933 r. (Dz. U., poz. 699), ogłoszonej w tekście jednolitym w Dz. U. z 1935 r., poz. 31, nie wyłączają dochodzenia na podstawie § 839 k. c. z 1896 r. w związku z niem. ustawą z dn. 22 maja 1910 r. (Dz. U. Rz., str. 798), lub ustawą pruską z dn. 1 sierpnia 1909 r. (Zbiór ust. prusk., str. 691), szkody, powstałej przez uszkodzenie zdrowia w związku ze służbą wojskową. Uchwała w składzie siedmiu sędziów z dnia 18 marca 1939 r. (C. III. 288/36).

Art. 97 ustawy z 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. nr 6, poz. 46).

Służba w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, jako posiadająca charakter publiczno-prawny, podpada pod pojęcie wymaganej przez art. 97 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. z 1924 r. nr 6, poz. 46) służby w Państwie Polskim do zaliczenia poprzedniej pracy. 8.IX — 6.X.1938 r. C. I. 2384/37.

§ 49 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. z 1925 r. nr 30, poz. 213) w zw. z § 126 ust. 2 ustawy austr. z dn. 25 lipca 1871 r. o księgach gruntowych (Dz. p. p. nr 95) i art. 281 K. Z.

Prawomocna uchwała, na podstawie której wpisano w księdze gruntowej wynik przerachowania wierzytelności, powstałej z pożyczki instytucji kredytu długoterminowego, nie pozbawia dłużnika prawa wytoczenia powództwa przeciwko wierzycielowi o sposób przerachowania wierzytelności, zastosowany przez instytucję kredytową, lub podniesienia przez dłużnika takiego zarzutu w procesie, wytoczonym przez instytucję kredytową przeciwko dłużnikowi o zasądzenie przerachowanej wierzytelności, dopóki roszczenie, objęte powództwem, nie uległo przedawnieniu. 30.VIII.1938 r. C. II. 122/38.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 28 K. K. Odpowiedzialność podżegacza.

W myśl art. 28 K. K. podżegacz ponosi odpowiedzialność w granicach swego zamiaru, niezależnie od odpowiedzialności osoby, która zamierzonego czynu dokonała lub miała dokonać, a przeto konstrukcja prawna podżegania opiera się na wyodrębnieniu samodzielnej roli podżegacza i na ocenie karno-prawnej tych działań, które on sam w celu urzeczywistnienia swego zamiaru przedsiębierze. (1.V.39 N 2 K 482/39).

Art. 149 K. K. Świadek w rozumieniu art. 149 K. K.

Za świadka w rozumieniu art. 149 K. K. należy rozumieć nie tylko osobę, wezwaną przez sąd na rozprawę w charakterze świadka, lecz również osobę, która dopiero będzie przez władzę wezwana w charakterze świadka, albowiem charakter świadka przydaje pewnej osobie już sama okoliczność, streszczająca się w spostrzeżeniu przez nią pewnego faktu, a nie dopiero zawezwanie tej osoby przez władzę do złożenia świadectwa. Por. orzecz. S. N. N 379/36. (25.IV.39 N 3 K 574/39).

Art. 257 § 2 i art. 262 § 3 K. K. Kradzież a przywłaszczenie znalezionej rzeczy.

Różnica pomiędzy kradzieżą (art. 257 K. K.) a przywłaszczeniem znalezionego (art. 262 § 3 K. K.) polega na tym, że przy kradzieży sprawca zabiera cudze mienie, znajdujące się we władaniu innej osoby, chociażby sprawcy nieznanej, przy przywłaszczeniu zaś znalezionego sprawca przenosi w swoje władanie cudze mienie, nad którym właściciel (lub inna osoba uprawniona) władanie to utracił. (8.V.39 N 3 K 619/39).

Art. 259 K. K. Pojęcie przemocy.

Przemoc w rozumieniu art. 259 K. K. nie musi polegać na zupełnym obezwładnieniu pokrzywdzonego, ale wystarcza tego rodzaju działanie, które za pomocą mniejszego lub większego użycia siły przełamuje opór ze strony napadniętego. Obojętne więc dla kwalifikacji czynu będzie, czy brutalne zachowanie się oskarżonego miało upozorować wobec pokrzywdzonego legalne postępowanie oskarżonego, skoro jednocześnie bezpośrednio przełamywało ono opór pokrzywdzonego przeciwko oddawaniu pieniędzy. (15.V.39 N 1 K 678/39).

Art. 262 K. K. Przywłaszczenie a zatrzymanie cudzej rzeczy.

Samowolne zatrzymanie mienia, do którego sprawca rości pretensję, nie jest przywłaszczeniem w rozumieniu art. 262 K. K. Samowolne nawet zabranie cudzego mienia, do którego sprawca w dobrej wierze rości sobie prawo, może w pewnych wypadkach podpaść tylko pod pojęcie karanej samowoli (art. 251 K. K.). (4.V.39 N 3 K 592/39).

Art. 264 K. K. Zamiar osiągnięcia korzyści majątkowej przy popełnieniu oszustwa.

O ile z istoty karalnego oszustwa wynika, że wprowadzenie w błąd może być dokonane nie tylko wtedy, gdy sprawca tego chce (zamiar bezpośredni), lecz również i wówczas, gdy możliwość takiego skutku swego działania przewiduje i na to się godzi (zamiar ewentualny), o tyle zamiar osiągnięcia korzyści majątkowej przy popełnieniu przestępstwa oszustwa winien być tylko wyłącznie bezpośredni, czyli sprawca musi chcieć powyższą korzyść osiągnąć, nie zaś tylko przewidywać i godzić się na ewentualną korzyść, o ile ona nastąpi jako skutek jego działania. Zamiar ewentualny nie wystarcza bowiem do poczytania winy umyślnej tam, gdzie ustawa domaga się nastawienia w pewnym kierunku, gdzie działanie ma zmierzać do ściśle oznaczonego celu, ażeby stać się podstawą czynu karalnego. Zasada ta ma zastosowanie do przestępstw tzw. „celowych", do których należy przestępstwo z art. 264 K. K., a to ze względu na użyte w tym przepisie karnym słowa: „Kto w celu". (27.IV.39 N 3 K 166/39).

Art. 130 § 1 K. P. K. Powołanie psychiatrów celem zbadania oskarżonego.

Aczkolwiek powołanie psychiatrów w celu zbadania stanu umysłowego oskarżonego zasadniczo, w myśl art. 130 § 1 K. P. K., zależy od uznania sądu wyrokującego, to jednak swoboda co do uznania potrzeby takiego zarządzenia nie może sięgać tak daleko, iżby złożony w tym względzie wniosek strony, oparty na konkretnych przesłankach, można było oddalić postanowieniem bez uzasadnienia. (15.V.39 N 1 K 664/39).

Art. 225 § 1 K. P. K. Termin do zapowiedzenia kasacji.

Do zapowiedzenia kasacji w sprawach, w których wyrok zapadł po wejściu w życie dekretu z dn. 21.XI.38 poz. 609 stosuje się przepisy tego dekretu (art. 13, 8 p. 4 przepisów przejściowych); w myśl zaś art. 225 § 1 K. P. K. w brzmieniu cyt. dekretu termin do zapowiedzenia kasacji wynosi 7 dni, licząc od daty ogłoszenia orzeczenia. (10.V.39 N 1 K 675/39).

Art. 227 K. P. K. Spóźnione wykonanie postanowienia sądu o zaaresztowaniu oskarżonego, jako powód do przywrócenia terminu.

Oskarżony nie dołączył do zapowiedzenia kasacji wymaganej części kaucji, przyjmując, iż na mocy zapadłego postanowienia sądu zostanie zaaresztowany i tym samym będzie od wpłacenia kaucji zwolniony. Zaaresztowanie nastąpiło w terminie późniejszym i sąd apel. uznał, iż uchybienie terminu nastąpiło z winy oskarżonego. Sąd Najwyższy nie podzielił powyższego poglądu i uznał, iż oskarżony działał w warunkach, podpadających pod art. 227 K. P. K., gdyż: a) K. P. K. nie przewiduje orzekania natychmiastowości wykonania postanowień; b) wobec tego oskarżony miał uzasadnioną podstawę do przypuszczenia, iż w wykonaniu postanowienia sądu zostanie natychmiast aresztowany, a nie dopiero po upływie 26 dni. (9.V.39 N 1 K 820/39).

Art. 227 K. P. K. Uchybienie terminu przez opóźnienie dostarczenia pisma przez pocztę.

Uchybienie terminu do zapowiedzenia kasacji z powodu parodniowego (9 dni) opóźnienia w dostarczeniu korespondencji przez urząd pocztowy stanowi przyczynę od strony nie zależną, w rozumieniu art. 227 K. P. K. (10.V.39 N 724/39).

Art. 340 § 4 K. P. K. Odczytanie protokołu przesłuchania w charakterze podejrzanego.

W myśl § 4 art. 340 (przed nowelizacją § 3) wolno odczytywać jedynie protokoły sądowego przesłuchania oskarżonego, sporządzone w dochodzeniu, w śledztwie lub na rozprawie, przy czym z warunków, pod którymi odczytanie to jest dozwolone, wynika, że przepis powyższy dotyczy wyłącznie oskarżonego, przeciw któremu toczy się rozprawa. nie dotyczy natomiast innych oskarżonych oraz podejrzanych. Art. 340 K. P. K. stanowi wyjątek od zasady bezpośredniości, a przeto nie ulega wykładni rozszerzającej. (1.V.39 N 3 K 642/39).

Art. 370 i 501 K. P. K. Umorzenie postępowania w postaci postanowienia i wyroku.

Orzeczenie formalne, decydujące nie o winie lub niewinności oskarżonego, lecz jeno o niedopuszczalności procesu przed sądem karnym powszechnym (orzeczenie umarzające), powinno zapaść zawsze w postaci postanowienia (nigdy wyroku), choćby je wydano na rozprawie. W wypadku, gdy na rozprawie zapada orzeczenie, które kończy proces, to wydać należy wyrok, chociażby proces kończył się nie orzeczeniem materialnym (co do winy), lecz formalnym (umorzeniem). (19.IV.39 N 2 K 267/39).

Art. 467 K. P. K. Uchybienie terminu wskutek złej organizacji porozumienia pomiędzy oskarżonym a jego obrońcą.

Okolicznością od strony niezależną jest tylko taka okoliczność, której nawet przy zachowaniu zwykłej staranności nie podobna było przewidzieć i uniknąć. Zła organizacja porozumienia pomiędzy oskarżonym a jego obrońcą nie stanowi okoliczności od oskarżonego niezależnej i nie uzasadnia przywrócenia terminu do złożenia kasacji. (1.V.39 N 1 K 787/39).

Art. 487 i 502 § 2 K. P. K. Odmowa przyjęcia zapowiedzenia kasacji.

Odmowa przyjęcia kasacji i jej zapowiedzenia w myśl art. 487 i 505 § 2 K. P. K. należy do kompetencji przewodniczącego, a nie do sądu i w tym przedmiocie winno być wydane zarządzenie, a nie postanowienie. (26.IV.39 N 3 K 364/39).

Art. 507 § 1 i 508 § 3 K. P. K. Zwolnienie od kaucji kasacyjnej.

Z treści art. 507 § 1 i 508 § 3 K. P. K. wynika, że po znowelizowaniu powyższych art. decydującym momentem do zwolnienia od kaucji kasacyjnej dla oskarżonych aresztowanych, jest czas pozostawania ich w areszcie w terminie do zapowiedzenia kasacji. Wniosek o przyznanie prawa ubogich należy złożyć bowiem jedynie w terminie do zapowiedzenia kasacji i złożenie wniosku w późniejszym czasie jest niedopuszczalne. Zwolnienie oskarżonego z aresztu po upływie powyższego terminu nie nakłada nań obowiązku złożenia kaucji kasacyjnej, ani w całości ani w części, skoro z mocy ustawy oskarżony został już zwolniony od złożenia kaucji w terminie do zapowiedzenia kasacji. (10.V.39 N 3 K 719/39).

Art. 325 § 1 P. K. S. Skutki łącznego rozpoznania sprawy w razie zbiegu przestępstw, pozostających z sobą w związku.

Połączenie spraw karnych w myśl art. 325 § 1 P. K. S. pociąga za sobą ten skutek, że sąd (wydział skarbowy) stosuje do obu rodzajów przestępstw przepisy powszechnego postępowania karnego, z czego wypływa wniosek, że w takim wypadku także przestępstwo, podpadające pod przepisy P. K. S., ulega zaskarżeniu w drodze apelacji. (2.V.39 N 2 K 543/39).